

**KOMISJA KODYFIKACYJNA PRAWA CYWILNEGO**  
działająca przy Ministrze Sprawiedliwości

# **ZIELONA KSIĘGA**

*Optymalna wizja Kodeksu cywilnego  
w Rzeczypospolitej Polskiej*

pod redakcją

**Zbigniewa Radwańskiego**

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI  
Warszawa 2006

**Wydawca:**

Oficyna Wydawnicza MS  
00-950 Warszawa, Al. Ujazdowskie 11  
tel.: (0-prefiks-22) 326-13-52, faks: (0-prefiks-22) 32-61-329

**Współpraca redakcyjna:**

Sekretariat K.K.P.C.:  
Maria Skowrońska  
Magdalena Kulmińska  
Robert Zegadło

**Redaktor Techniczny:**

Bogdan R. Arkita

**Ministerstwo Sprawiedliwości**

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego  
działająca przy Ministrze Sprawiedliwości

Warszawa 2006

*Printed in Poland*

**ISBN 83-924046-1-0**

**Druk i oprawa:**

Drukarnia Nr 1 w Warszawie  
ul. Rakowiecka 37, 02-521 Warszawa

## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b>	<b>9</b>
<b>I. Część ogólna</b>	<b>11</b>
1. Prawo prywatne a Kodeks cywilny	11
1.1. Prawo prywatne	11
1.2. Status prawny Kodeksu cywilnego	20
1.3. Zakres Kodeksu cywilnego	26
2. Podmioty prawa cywilnego	37
2.1. Zagadnienia ogólne	37
2.2. Osoby fizyczne	37
2.3. Ochrona dóbr osobistych	39
2.4. Osoby prawne	44
2.5. Niepełne osoby prawne	45
2.6. Przedsiębiorca	47
2.7. Ochrona dóbr osobistych osób prawnych	49
3. Czynności prawne	49
3.1. Uwagi ogólne	49
3.2. Wykładnia	50
3.3. Typologia	50
3.4. Reprezentacja	51
3.5. Powiernictwo	51
3.6. Forma czynności prawnej	52
3.7. Elektroniczna postać oświadczenia woli	54
3.8. Relacje między formami	56
4. Klauzule generalne	56
5. Przedawnienie i terminy zawite	59
5.1. Uwagi ogólne. Terminy zawite	59
5.2. Przedawnienie	59
<b>II. Prawo rzeczowe</b>	<b>63</b>
1. Wstęp	63
2. Księgi wieczyste	63

2.1. Uwagi ogólne	63
2.2. Postulaty legislacyjne	65
3. Własność	66
4. Odrębna własność lokali	67
4.1. Uwagi wstępne	67
4.2. Prawo polskie	67
5. Spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu	68
6. Użytkowanie wieczyste	69
6.1. Uwagi wstępne	69
6.2. Postulaty legislacyjne	70
7. Prawo zabudowy	71
8. Urządzenia przesyłowe	71
8.1. Aktualny stan prawny	71
8.2. Propozycje legislacyjne	73
9. Użytkowanie polegające na korzystaniu z budynku lub pomieszczenia mieszkalnego w oznaczonym czasie każdego roku ( <i>timesharing</i> )	76
9.1. Uwagi ogólne	76
9.2. Postulaty legislacyjne	76
10. Rzeczowe zabezpieczenia wierzytelności	77
10.1. Hipoteka	77
10.2. Dług gruntowy	77
10.3. Zastaw	81
10.4. Przewłaszczenie na zabezpieczenie	82
<b>III. Prawo zobowiązań</b>	<b>84</b>
1. Zakres regulacji kodeksowej i pozakodeksowej	84
1.1. Uwagi ogólne	84
1.2. Prawo bankowe	85
1.3. Prawo najmu lokali mieszkalnych	86
1.4. Umowa o podróż	86
1.5. Umowa dostawy	87
1.6. Problem regulacji prawnej umów kształtujących się w praktyce gospodarczej	88
2. Europejskie prawo umów	88
2.1. Uwagi wstępne	88
2.2. Działania unifikacyjne	89

3. Umowy konsumenckie	92
3.1. Wstęp	92
3.2. Podstawowe cechy europejskiego prawa konsumenckiego stwarzające problemy implementacyjne	94
3.3. Implementacja europejskiego prawa konsumenckiego do systemu polskiego prawa cywilnego, opartego na Kodeksie cywilnym	103
3.4. Implementacja w polskim systemie prawnym	105
3.5. Dyskusja nad umiejscowieniem implementowanych dyrektyw konsumenckich w systemie prawa polskiego	106
3.6. Ogólne wnioski kodyfikacyjne dla prawa polskiego	111
3.7. Szczegółowe wnioski	112
3.7.1. Sprzedaż konsumencka	112
3.7.2. Kredyt konsumencki	117
3.7.3. Klauzule niedozwolone	125
3.7.4. Odpowiedzialność za produkt niebezpieczny	125
3.7.5. Umowy zawierane poza lokalem przedsiębiorstwa	126
4. Papiery wartościowe	127
4.1. Wprowadzenie	127
4.2. Definicja papieru wartościowego	129
4.3. Problem <i>numerus clausus</i> papierów wartościowych	131
4.4. Właściwe miejsce regulacji przenoszenia papierów wartościowych	132
4.5. Zakres umowy komisu	132
4.6. Znaki legitymacyjne	133
4.7. Zapis długu na okaziciela	133
4.8. Wnioski końcowe	134
5. Przekaz	136
5.1. Opis instytucji	136
5.2. Wnioski de lege ferenda	138
6. Odpowiedzialność odszkodowawcza dłużnika	139

6.1. Uwagi ogólne	139
6.2. Odpowiedzialność za doznaną krzywdę (szkodę niemajątkową)	140
6.3. Kara umowna	141
6.4. Łagodzenie sankcji za niewykonanie umów wzajemnych	144
6.5. Nieuchronne niewykonanie zobowiązania	145
7. Odpowiedzialność odszkodowawcza z tytułu czynów niedozwolonych	145
7.1. Uwagi wstępne	145
7.2. Odpowiedzialność z tytułu ryzyka	145
7.3. Ciężar dowodu	147
<b>IV. Prawo rodzinne i opiekuńcze</b>	<b>149</b>
1. Uwagi wstępne	149
2. Definicje pokrewieństwa i powinowactwa	150
3. Ustalenie pochodzenia dziecka	150
3.1. Ustalenie macierzyństwa	150
3.2. Zaprzeczenie macierzyństwa	151
3.3. Ustalenie ojcostwa	152
3.4. Zaprzeczenie ojcostwa	154
4. Nazwisko dziecka	154
5. Władza rodzicielska	157
5.1. Uwagi ogólne	157
5.2. Podmioty uprawnione	159
5.3. Zarząd majątkiem dziecka	160
5.4. Wykonywanie władzy rodzicielskiej przez rodziców pozostających w rozłączeniu	161
5.5. Piecza zastępcza	162
5.6. Kontakty osobiste z dzieckiem	164
6. Obowiązek alimentacyjny	167
6.1. Podmioty	167
6.2. Czas trwania obowiązku alimentacyjnego i jego zakres	168
7. Opieka i kuratela	172
7.1. Ustanowienie opiekuna	172
7.2. Sprawowanie opieki	174

8. Przepisy dotyczące małżonków	175
8.1. Zawarcie małżeństwa	175
8.2. Stosunki majątkowo-mażeńskie	175
9. Przepisy pozakodeksowe	177
<b>V. Prawo spadkowe</b>	<b>178</b>
1. Uwagi wstępne	178
1.1. Geneza regulacji prawnych	178
1.2. Kodeks cywilny	179
1.3. Cele regulacji prawnosпадkowej	180
2. Konsekwencje członkostwa w Unii Europejskiej	182
3. Dziedziczenie	184
3.1. Uwagi wstępne	184
3.2. Dziedziczenie ustawowe	186
3.3. Rozrządzenia ostatniej woli	190
4. Wspólność spadkowa	194
5. Odpowiedzialność za długi spadkowe	195
<b>Zakończenie</b>	<b>197</b>
<b>Aneks</b>	<b>203</b>





## Wstęp

Dokument ten – można go nazwać Zieloną Księgą – powstał pod koniec kadencji Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego (KKPC)<sup>1</sup>, działającej przy Ministrze Sprawiedliwości – jako twór niezależny<sup>2</sup>. Jest on wyrazem dominujących poglądów Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, aczkolwiek odpowiedzialność za redakcję tego tekstu ponosi przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej. Powstał nie tylko dzięki udziałowi członków Komisji Kodyfikacyjnej, ale także szerszego znacznie grona pracowników naukowych oraz prawników – praktyków, którzy w ramach zespołów problemowych Komisji Kodyfikacyjnej dyskutowali nad poszczególnymi zagadnieniami prezentowanymi w tym dokumencie<sup>3</sup>. Korzystaliśmy również z pomocy ekspertów holenderskich, którzy wspomagali nas informacjami o najnowszej w Europie Zachodniej kodyfikacji holenderskiej, innych kodyfikacjach zachodnioeuropejskich, a także o prawie cywilnym UE<sup>4</sup>.

Dotychczas Komisja Kodyfikacyjna zajmowała się projektami nowelizacji k.c. zmierzającymi do przystosowania go do prawa UE, Konstytucji RP i do najnowszych praktyk w dziedzinie

---

<sup>1</sup> W skład jej weszli: Przewodniczący Komisji - prof. dr Zbigniew Radwański; Zastępca Przewodniczącego Komisji – prof. dr hab. Tadeusz Ereciński, Prezes Izby Cywilnej Sądu Najwyższego; Członkowie Komisji: dr Gerard Bieniek, Sędzia Sądu Najwyższego; Katarzyna Gonera, Sędzia Sądu Najwyższego; Jacek Gudowski, Sędzia Sądu Najwyższego; dr hab. Andrzej Jakubecki, kierownik Katedry Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie; dr hab. prof. UMCS Mirosław Nazar, dyrektor Instytutu Prawa Cywilnego Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie; prof. dr hab. Maksymilian Pazdan z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; Stanisław Rudnicki, Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, były prezes Izby Cywilnej SN; prof. dr hab. Stanisław Sołtyśński z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; prof. dr hab. Feliks Zedler, kierownik Katedry Prawa Cywilnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; prof. dr hab. Czesława Żuławska, Sędzia SN w stanie spoczynku oraz Sekretarz Komisji-Robert Zegadło, Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie.

<sup>2</sup> Gaśnie ona w sierpniu 2006 r.

<sup>3</sup> Wspomniani eksperci będą wymieniani w dalszych przypisach w związku z zagadnieniami, w których opracowaniu uczestniczyli lub w zakresie których wzięli udział w dyskusji.

<sup>4</sup> Również eksperci holenderscy zostaną wymienieni w dalszej części niniejszego opracowania w związku z tematami, które były objęte współpracą z ekspertami holenderskimi. Udział ekspertów holenderskich miał miejsce w ramach programu MATRA finansowanego przez rząd holenderski. W tym miejscu należy zaznaczyć, że kluczową rolę w aranżowaniu kontaktów z ekspertami holenderskimi odegrał prof. dr Paul Meijknecht, konsultant KKPC w latach 1999–2004.

obrotu gospodarczego, a także projektami niektórych ustaw okołokodeksowych<sup>5</sup> oraz przygotowywaniem licznych opinii o projektach ustaw z zakresu prawa prywatnego powstających z inicjatywy innych podmiotów niż Ministerstwo Sprawiedliwości.

Nadszedł już jednak czas, aby podjąć zasadniczą dyskusję nad kształtem i rolą Kodeksu cywilnego w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej. Właśnie ową optymalną wizję zamierza przedstawić niniejszy dokument. Dopiero wtórnym zagadnieniem jest, czy należałoby podjąć w tym względzie działania zmierzające do przygotowania nowego Kodeksu cywilnego, czy raczej powinno się dążyć do realizacji owej wizji poprzez zasadniczą nowelizację (rekodyfikację) obowiązującego Kodeksu cywilnego z 1964 r.

Zgodnie z zaleceniami Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów decyzje legislacyjne o ważnych aktach ustawodawczych powinno się podejmować dopiero po publicznym przedstawieniu ich założeń – najlepiej w postaci tzw. Zielonej Księgi – a nie na podstawie artykułowanego już projektu<sup>6</sup>. Tę właśnie drogę obrała Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego prezentując ten dokument.

Rozwiązania te uporządkowane są wedle klasycznego, pandektowego systemu prawa prywatnego, na którym w zasadzie opiera się także obowiązujący w Polsce Kodeks cywilny.

Do tego tekstu dołączone są opracowania szczególne stanowiące w znacznej mierze rezultat współpracy Komisji Kodyfikacyjnej z ekspertami holenderskimi. Niektóre z tych materiałów zostały już opublikowane. W przypadkach takich powołujemy się na nie w odnośnikach.

---

<sup>5</sup> Por. Rada Legislacyjna przy Prezesie Rady Ministrów, Tworzenie prawa w Polsce – ocena i proponowane kierunki zmian. Raport, Warszawa, Listopad 2005 r.

<sup>6</sup> Raport został opublikowany w Przeglądzie Legislacyjnym, nr 1/2006, s. 7 i n.

# I. CZĘŚĆ OGÓLNA

## 1. Prawo prywatne a Kodeks cywilny

### 1.1. Prawo prywatne

Przede wszystkim należy ustalić, jaką to dziedzinę prawa ma porządkować Kodeks cywilny. Nie da się ukryć, że w okresie powstawania k.c. z 1964 r. wyrażane w tym względzie poglądy naukowe opierały się na komunistycznej koncepcji prawa. Prowadziło to do zakwestionowania podstawowego założenia, że rdzeniem prawa cywilnego jest regulacja stosunków prywatnoprawnych jednostek. Doktryna komunistyczna stanowczo bowiem negowała zasadniczy podział systemu prawa na dwa podzbiory: prawo prywatne i prawo publiczne.

Wspomniane poglądy *expressis verbis* znalazły wyraz w uzasadnieniu projektu Kodeksu cywilnego z 1961 r. przygotowanego przez ówczesną Komisję Kodyfikacyjną, pod przewodnictwem prof. Jana Wasilkowskiego. Czytamy tam bowiem, że „W prawodawstwach opartych na prywatnej własności środków produkcji prawo cywilne jest gałęzią prawa, która reguluje przede wszystkim prywatną sferę jednostek. (...) W ustroju socjalistycznym ogromna większość stosunków własności znajduje się poza indywidualną sferą prawną jednostek. Do sfery prawnej jednostek należą, oprócz stosunków osobistych, stosunki majątkowe wynikające z własności przedmiotów indywidualnego spożycia, a więc stosunki majątkowe wywodzące się z jednej tylko formy własności, i to formy o charakterze pochodnym”<sup>7</sup>. Koncepcję tę rozwijał następnie S. Szer wychodząc z założenia, że „Na tle socjalistycznego prawa powszechnie przyjęty jest pogląd, że podział na po-

---

<sup>7</sup> Komisja Kodyfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości. *Projekt Kodeksu cywilnego*, Warszawa 1961, s. 189.

szczególne gałęzie ustawodawstwa zależy przede wszystkim od **przedmiotu** czyli od treści stosunków społecznych normowanych przez przepisy prawa”.

W konsekwencji dochodził do wniosku, że podstawowym kryterium wyróżniającym prawo cywilne jest **majątkowy** przedmiot regulacji, z tym że ponadto występuje „drugie kryterium, o charakterze jednak **dotatkowym**, uzupełniającym; jest nim tzw. metoda regulowania stosunków społecznych”<sup>8</sup>.

Dalszy rozwój polskiej nauki prawa cywilnego coraz silniej ewoluował w kierunku minimalizowania doniosłości przedmiotu regulacji jako kryterium wyróżniającego stosunki cywilnoprawne na rzecz **metody** regulacji, opartej na zasadzie równorzędności stron<sup>9</sup>.

Zdecydowanie już za uznaniem **wyłącznie** metody regulowania jako cechy charakteryzującej prawo cywilne opowiedział się S. Grzybowski. W konsekwencji doszedł on do wniosku, że jeżeli „zamieszczony w art. 1 § 1 k.c. zwrot „kodeks niniejszy reguluje stosunki cywilnoprawne” ma mieć sens normatywny, nie może oznaczać nic innego jak jedynie to, że przepisy kodeksu należy stosować do wszystkich stosunków społecznych uregulowanych wedle metody cywilistycznej”<sup>10</sup>. Takie stanowisko w pełni podzielił A. Stelmachowski wskazując, że „o prawie cywilnym można mówić tylko jako o metodzie; tylko wtedy można plastycznie pokazać zarówno jego funkcję, jak i jego cechy charakterystyczne”<sup>11</sup>. Stanowisko to zdecydowanie dominuje dzisiaj w polskiej nauce prawa cywilnego i judykaturze<sup>12</sup>.

---

<sup>8</sup> S. Szer, *Prawo cywilne*, Warszawa 1962, s. 11; także, S. Szer, *Prawo cywilne*, 1967, s. 18 i n.

<sup>9</sup> Por. A. Wolter, *Prawo cywilne, Zarys części ogólnej*, Warszawa 1963, s. 21 i n.; *op. cit.*, wydanie z 1970 r., s. 18 i n.; wydanie z 1986 r., s. 27; A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne, Zarys części ogólnej*, Warszawa 2001, s. 16 i n.

<sup>10</sup> S. Grzybowski, *System prawa cywilnego*, t. I, Ossolineum 1985, s. 19.

<sup>11</sup> A. Stelmachowski, *Zarys teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1998, s. 24.

<sup>12</sup> Por. także Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2004, Nb. 11.

Natomiast jeśli chodzi o bliższe określenie swoistej dla prawa cywilnego metody regulowania stosunków społecznych, to pojawiają się w doktrynie polskiej pewne rozbieżności. W głównej mierze dotyczą one kwestii, czy za cechę wyróżniającą należy uznać tradycyjną zasadę **równorzędności** stron tego stosunku prawnego, czy raczej zasadę ich autonomiczności, eksponowaną w nowszej literaturze cywilistycznej<sup>13</sup>.

Wydaje się wszakże, że na istotę prawa cywilnego trzeba przede wszystkim spojrzeć z perspektywy **zasadniczego podziału systemu prawnego na prawo publiczne i prawo prywatne**. Podział ten był ze względów ideologicznych kwestionowany w doktrynie komunistycznej i dlatego w okresie PRL nie powoływano się na niego rozważając pojęcie prawa cywilnego. Natomiast powszechnie akceptowano go w przedwojennej polskiej nauce prawa. Co więcej, wyraźnie sankcjonował go art. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. stanowiąc, że „Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich **praw publicznych i prywatnych** i sposobu ich wykonania”.

Ma on starożytną, bo rzymską genezę. Już w okresie republikańskim był on znany, a według Ulpiana „prawem publicznym są te normy, które odnoszą się do ustroju państwa rzymskiego, prywatnym są te normy, które dotyczą interesu poszczególnych jednostek, niektóre normy są bowiem stanowione w interesie ogółu, inne zaś w interesie jednostek” (D. 1,1,1,2: *publicum ius est quod ad statum rei Romanae spectat, privatum quod ad singulorum utilitatem: sunt enim quaedam publice utilia quaedam private*)<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Por. zwłaszcza A. Stelmachowski, *op. cit.*, s. 35 i n., akceptujący w tym względzie poglądy węgierskiego uczonego G. Eörsi, podobnie Z. Radwański, *op. cit.*

<sup>14</sup> Por. W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa 2000, s. 21.

Na tym właśnie podziale systemu prawnego opierała klasyczna nauka prawa wyróżnienie prawa cywilnego, upatrując w kodeksach cywilnych fundament prawa prywatnego<sup>15</sup>. Mimo poszerzającej się ingerencji państwa w relacje cywilnoprawne, wspomniany podział systemu prawnego nie stracił współcześnie na aktualności.

W szczególności poglądu tego broni Franz Bydlinski w swych rozprawach teoretycznych, wskazując, że prawo prywatne jest prawem kształtującym relacje społeczne między jednostkami, niejako własnym ich prawem, najbardziej odległym od państwa<sup>16</sup>. Myśl ta zbliżona jest do wyrażonego w Polsce przez E. Łętowską poglądu, że obszar prawa cywilnego to układ sam się obsługujący – z reguły bez koniecznego udziału państwa<sup>17</sup>. Także w najnowszych podręcznikach prawa cywilnego w krajach zachodnich rozważania nad swoistymi cechami prawa cywilnego rozpoczyna się od prawa prywatnego, w obrębie którego lokuje się prawo cywilne<sup>18</sup>.

Kształtująca się w Rzeczypospolitej Polskiej doktryna prawa cywilnego powraca do zarzuconego w okresie „demokracji ludowej” pojęcia prawa prywatnego<sup>19</sup>. Przyjmują ją już podręczniki prawa cywilnego<sup>20</sup> i akceptuje Trybunał Konstytucyjny<sup>21</sup>. Zwrócił on uwagę na konstytucyjne unormowanie prawa prywatnego wywodzące się z idei liberalnego państwa demokratycznego stawiającego wolność człowieka jako najwyższą wartość.

---

<sup>15</sup> Jest to oczywiście nie tylko we Francji, gdzie autorytet kodeksu cywilnego równy jest konstytucji, ale i w innych krajach; np. w Szwajcarii znakomity cywilista W. Yung, *Études et articles*, Geneve 1971, stwierdził, że tekst nowego kodeksu cywilnego został przez całe społeczeństwo przyjęty jako „karta życia prywatnego Szwajcarii” („pour charte de la vie privée en Suisse”). a P. Tuor, *Das schweizerische Zivilgesetzbuch*, Zürich 1965, s. 18 pisze: „An die Spitze seiner Regelung stellt es (to znaczy kodeks cywilny) die Personen und die Familie als Träger und Grundlage der gesamten Privatrechtsordnung”.

<sup>16</sup> Por. zwłaszcza F. Bydlinski, *System und Prinzipien des Privatrechts*, Wien, New York 1996, s. 79, 92.

<sup>17</sup> E. Łętowska, *Podstawy prawa cywilnego*, Warszawa 1993, s. 29.

<sup>18</sup> Por. np. *Allgemeiner Teil des bürgerlichen Rechts*, begründet von K. Larenz, fortgeführt von M. Wolf, München 1997, s. 1 i n.

<sup>19</sup> Podstawą w tym względzie doniosłość ma praca S. Włodyki, *Problem struktury prawa*, PiP 1995, z. 4, s. 3 i n.

<sup>20</sup> Por. np. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *op. cit.*, s. 19; Z. Radwański, *Prawo cywilne - część ogólna*, Warszawa 2004, Nb. 2.

<sup>21</sup> Por. np. wyrok TK z 29.04.2003 r., sygn. akt SK 24/02.

W szczególności TK podkreślił „że zasada swobody umów jest normą należącą do dziedziny **prawa prywatnego**, dotyczy bowiem stosunków prawnych między podmiotami prawa cywilnego”, a „związek zasady swobody umów z konstytucyjną gwarancją ochrony wolności człowieka polega na tym, że obowiązek poszanowania wolności Konstytucja nakłada na wszystkie podmioty stosunków prawnych, także podmioty występujące w obrocie cywilnoprawnym.” Zgodnie z art. 31 ust. 2 Konstytucji każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Zasada swobody umów nie ma charakteru **normy prawa publicznego** t.j. – mówiąc bardzo ogólnie – nie dotyczy wyłącznie relacji państwa lub innego podmiotu prawa publicznego występującego z pozycji władczej w stosunku do innych podmiotów prawa prywatnego. Dlatego zasada swobody umów nie powinna być traktowana jako pochodna „klasycznych” praw wolnościowych (wolności człowieka i obywatela), dotyczących relacji władz publicznych i jednostek w niektórych sferach życia, ale ogólnej konstytucyjnej proklamacji wolności człowieka”. Trybunał Konstytucyjny analizując zasadę swobody umów powołał się także na argumenty prawnoporównawcze wskazując, iż zasada ta wynika z proklamowanego w art. 2 Ustawy Zasadniczej RFN z 1949 r. prawa do swobodnego rozwoju swej osobowości oraz nienaruszalności wolności każdej osoby. Dodać należy, że doktryna niemiecka na owej wartości moralnej i konstytucyjnej przede wszystkim opiera całą konstrukcję prawa prywatnego, odróżnianego od prawa publicznego<sup>22</sup>, a ponadto regulacjom na tym obszarze dokonany przyznaje pierwszeństwo<sup>23</sup>.

Mając na względzie dotychczasowy dorobek doktryny cywilistycznej oparty na tradycjach społeczeństw demokratycznych można w następujący, najbardziej syntetyczny, sposób określić istotne cechy prawa prywatnego, odróżniające je od prawa publicznego. Prawo prywatne reguluje więc stosunki społeczne mię-

---

<sup>22</sup> Por. K. Larenz, M. Wolf, *Allgemeiner Teil des bürgerlichen Rechts*, München 1997, s. 1 i n.

<sup>23</sup> Por. bliżej F. Rittner, *Über den Vorrang des Privatrechts*, (w) *Festschrift für Wolfram Müller-Freienfels*, Baden-Baden 1986, s. 509 in.

dzy indywidualnymi jednostkami, otwarte jest zatem dla **każdego**. Uczestniczące w tych stosunkach jednostki występują w roli autonomicznych podmiotów, które władne są regulować treść tych stosunków mając na względzie własne interesy – w granicach oznaczonych dobrem powszechnym lub regułami moralnymi. W przeciwieństwie do tego, w stosunkach publicznoprawnych co najmniej po jednej stronie pojawia się **organ władzy publicznej**, powołany przez ustawy dla realizowania interesu nie indywidualnego, lecz wspólnego określonej społeczności (interesu publicznego). W związku z tym przysługują mu wyraźnie określone w ustawie kompetencje do władczego (jednostronnego) kształtowania sytuacji prawnej jednostki. Często się jednak zdarza, że jakaś jednostka organizacyjna może występować w dwóch rolach: albo jako wykonawca przysługujących mu kompetencji władczych albo jako uczestnik prywatnoprawnych, dostępnych dla wszystkich, stosunków prawnych (np. organy administracji rządowej reprezentujące Skarb Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego). Wówczas w tym drugim przypadku stosunek prawny podlegać będzie regulacji prywatnoprawnej.

Autonomiczność podmiotów w stosunku prywatnoprawnym nie jest wszakże równoznaczna z równorzędną ich sytuacją, co w szerokiej mierze uznawane jest za cechę swoistą prawa prywatnego lub prawa cywilnego. Także bowiem w przypadkach określonych ustawą organy władzy publicznej mogą występować we wzajemnych regulacjach w pozycji równorzędnej zawierając ze sobą porozumienia (umowy administracyjnoprawne). Z kolei w stosunkach między podmiotami prywatnoprawnymi pojawiają się nierównoprawne relacje, które nie znajdują podstawy w kompetencjach organów władzy publicznej występujących po drugiej stronie tego stosunku. W nauce prawa cywilnego od dawna zwracano już uwagę na to, że taki charakter mają stosunki między rodzicami a małoletnimi dziećmi oraz w korporacyjnych osobach prawnych<sup>24</sup>. Rozwijająca się od niedawna idea ochrony konsumentów dostarcza dalszych te-

---

<sup>24</sup> Por. K. Larenz, M. Wolf, *op. cit.*, s. 6.



go rodzaju przykładów. Wskazanie więc na równorzędność pozycji prawnych stron stosunku prywatnoprawnego nie wydaje się być dostatecznie sprawnym kryterium odróżniającym ten stosunek prawny od stosunku publicznoprawnego.

Za wzorem klasycznych kodyfikacji prawa cywilnego ani projekt części ogólnej Kodeksu cywilnego z 1947 r.<sup>25</sup>, ani dekret z 12.11.1946 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz. U. Nr 67, poz. 369), ani ustawa z 18.07.1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz. U. Nr 34, poz. 311), nie zawierały definicji prawa cywilnego oraz jakichkolwiek określeń jego cech swoistych.

Natomiast w Kodeksie cywilnym z 1964 r. odstąpiono już od tej tradycji. W myśl bowiem pierwotnego brzmienia art. 1 k.c. jego zakres wyznaczony został dwoma wskaźnikami:

- 1) przedmiotowym, obejmującym „stosunki cywilnoprawne” (art. 1 § 1) oraz
- 2) podmiotowym, określającym krąg uczestników stosunków cywilnoprawnych,

a mianowicie: osoby fizyczne, osoby prawne oraz szereg organizacji swoistych dla ustroju PRL.

Umieszczenie w art. 1 k.c. rozbudowanego katalogu podmiotów, między którymi funkcjonowały stosunki cywilnoprawne, był w owym czasie na pewno uzasadniony. W ten bowiem sposób kodyfikatorzy rozstrzygnęli ostry wtedy spór dotyczący odrębności prawa gospodarczego – i to na korzyść koncepcji jedności prawa cywilnego<sup>26</sup>. Natomiast powołanie się na „stosunki cywilnoprawne”, jako na przedmiot regulacji k.c., niczego nie wyjaśniało, ponieważ żaden przepis k.c. – nawet częściowo – nie określał znaczenia tego zwrotu.

W związku z tym pojawia się pytanie, jaki był sens umieszczenia go w art. 1 § 1 k.c.

---

<sup>25</sup> Por. *Demokratyczny Przegląd Prawniczy* 1947, nr 12, s. 19.

<sup>26</sup> Por. J. Wasilkowski, *Metoda opracowania i założenia Kodeksu cywilnego*, PiP 1964, z. 5–6, s. 739.

W niepublikowanym zbiorze protokołów ówczesnego Zespołu Prawa Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej, pod datą 16.12.1956 r. znajduje się następująca wypowiedź na ten temat: „J. Wasilkowski nadmienił m. in., że niewątpliwie można reprezentować pogląd, że § 1 art. 1 jest normą podręcznikową i nie musi egzystować w kodeksie. Jednakże praktyka przekonywa o jego potrzebie.” Otóż wyjaśnienie to trudno uznać za przekonujące, albowiem nie wiadomo w jaki sposób praktyce mogłaby okazać się potrzebna wzmianka o „stosunku cywilnoprawnym”, którego cechy nie byłyby w kodeksie wskazane.

Przeprowadzona w 1990 r. zasadnicza nowelizacja k.c. doprowadziła do usunięcia z art. 1 k.c. owych rozbudowanych określeń podmiotów stosunków cywilnoprawnych proveniencji socjalistycznej i ustaliła nowe jego brzmienie aktualne do dzisiaj. W myśl tego przepisu „Kodeks niniejszy reguluje stosunki cywilnoprawne między osobami fizycznymi i osobami prawnymi”. Pozostawiono zatem nadal bez jakichkolwiek dookreśleń zwrot stanowiący o „stosunkach cywilnoprawnych”. Utrzymanie go w takiej postaci trudno byłoby uznać za zgodne z ogólną dyrektywą prawidłowej legislacji, w myśl której nie należy w ustawach zamieszczać zbędnych postanowień. Taki charakter niewątpliwie ma wspomniany zwrot, ponieważ nie poszerza naszej wiedzy ponad to, co już jest wyraźnie napisane w samym k.c. Ponadto z pozycji formalnologicznej można mu zarzucić błąd definiowania *idem per idem*<sup>27</sup>.

Z punktu widzenia poprawności legislacyjnej rysują się zatem dwa modele prawidłowej regulacji tej kwestii.

Pierwszy opiera się na założeniu, że określenie pojęcia stosunku cywilnoprawnego powinno się pozostawić szeroko pojętej doktrynie cywilistycznej (orzecznictwu i nauce prawa cywilnego). Model taki w istocie przyjmuje polski k.c. Jednakże w takim razie nie powinno się zamieszczać w nim przepisu zawierającego jedynie wzmiankę o takim stosunku prawnym i to do tego ograni-

---

<sup>27</sup> Tak A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2001, s. 15.

czonym tylko do regulacji kodeksowej, ponieważ istotny walor praktyczny pojęcia stosunku cywilnoprawnego objawia się właśnie w odniesieniu do regulacji pozakodeksowych.

Drugi model zakłada, że tak istotna dla prawa cywilnego i jego stosowania kwestia, co jest prawem cywilnym, powinna być jakoś prawnie określona. Nie chodzi tu koniecznie o formułowanie w prawie definicji klasycznej w tym względzie (a więc, że X jest Y-kim z cechą Z), lecz o wskazanie pewnych wyróżniających ten typ norm właściwości szczególnych. Przy takim podejściu do tego zagadnienia oczywiste jest, że w kodeksie cywilnym powinien znaleźć się zwrot o stosunku cywilnoprawnym odpowiednio jednak dookreślony, albo wprost określenie prawa cywilnego, bez wskazywania na jego przedmiot (tzn. na stosunek cywilnoprawny).

Jak już o tym wspomiano, kodyfikacje zachodnioeuropejskie przyjmują pierwszy ze wspomnianych modeli. Pod tym względem wyjątkiem jest jednak austriacki kodeks cywilny z 1812 r., który w § 1 określa pojęcie prawa cywilnego wskazując, że są to ustawy regulujące prywatne prawa i obowiązki mieszkańców państwa między nimi<sup>28</sup>. Sądzić wolno, że takie ogólne założenie leżało u podstaw także innych kodyfikacji zachodnich. Było już ono jednak uznane za tak oczywiste, że rezygnowano z wpisywania odpowiednich postanowień do kodeksów. Natomiast obszernie regulacje odnoszące się do przedmiotu kodeksu cywilnego, a w szczególności do stosunków cywilnoprawnych, a także do podmiotów tych stosunków znajdują się w kodeksach państw byłego Związku Radzieckiego. Chodzi tu zwłaszcza o litewski kodeks cywilny z 2000 r. (por. art. 1.1, 1.2.), kodeks cywilny Rosyjskiej Federacji z lat 1994-2001 (por. art. 1 i 2), kodeks cywilny Ukrainy z 2003 r. (por. art. 1 i 2). Uzasadnione jest to radykalnym odejściem tych państw od komunistycznej doktryny prawnej i przyjęciem ogólnie akceptowanych w demokracjach zachodnich zasad prawa cywilnego.

---

<sup>28</sup> „Der Inbegriff der Gesetze, wodurch die Privatrechte und Pflichten der Einwohner des Staates unter sich bestimmt werden, macht das bürgerliche Recht in demselben aus”.

## 1.2. Status prawny Kodeksu cywilnego

Z formalnoprawnego punktu widzenia Kodeks cywilny nie różni się niczym od innych ustaw. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nie zastrzega bowiem dla niego jakiejś szczególnej pozycji pośród innych ustaw<sup>29</sup>.

Mimo to doktryna prawna przypisuje Kodeksowi cywilnemu szczególną rolę w systemie prawnym. Kodyfikatorzy wyszli z założenia, że postulat zupełności Kodeksu cywilnego nie jest postulatem realnym, i że w każdym kraju, którego prawo cywilne zostało skodyfikowane, obowiązuje obok kodeksu wiele ustaw normujących stosunki cywilnoprawne o **charakterze specjalnym**. Natomiast „Cel kodyfikacji cywilnej zostaje osiągnięty, jeżeli kodeks obejmuje **trzon** ustawodawstwa cywilnego, tzn. jeżeli wyrażone w nim zasady będą ułatwiać prawidłowe stosowanie przepisów normujących stosunki cywilnoprawne niezależnie od tego, czy normy regulujące te stosunki mieszczą się w samym kodeksie, czy też w odrębnych ustawach. W razie spełnienia tego warunku Kodeks cywilny, nie realizując **bezpośrednio** postulatu zupełności swego zakresu, realizuje jednak ten postulat **pośrednio**, stanowi bowiem źródło rozwiązań ogólnych także w odniesieniu do stosunków regulowanych przepisami, które formalnie pozostają poza jego zakresem<sup>30</sup>”.

Ową szczególną doniosłość Kodeksu cywilnego w odniesieniu do regulacji pozakodeksowych podkreślił TK<sup>31</sup> wskazując, że „Istotą kodeksu jest stworzenie koherentnej i – w miarę możliwości – zupełnej oraz trwałej regulacji w danej dziedzinie prawa (...) kodeksy przygotowane i uchwalone są w odrębnej, bardziej złożonej procedurze niż „zwyczajne” ustawy, istotą kodeksu jest dokonanie kodyfikacji danej gałęzi prawa. Dlatego terminy i pojęcia używane przez kodeksy traktuje się jako wzorcowe i domnie-

---

<sup>29</sup> Por. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 18.10.1994 r. sygn. K 2/94, OTK 1994, cz. II, poz. 36.

<sup>30</sup> *Projekt Kodeksu cywilnego*, Warszawa 1962, s. 199.

<sup>31</sup> Por. orzeczenie TK z 18.10.1994 r., sygn. K 2/94, OTK 1994, cz. II, poz. 36.

muje się, iż inne ustawy nadają im takie samo znaczenie. Jest nie-  
sporne, że zarówno aksjologia, jak i technika tworzenia prawa  
traktuje kodeksy w sposób szczególny.” Zacytowany tu fragment  
uzasadnienia do wspomnianego orzeczenia TK wskazuje więc po-  
nadto na ważną rolę **interpretacyjną**, jaką pełnią normy kodekso-  
we w odniesieniu do norm cywilnoprawnych zawartych w usta-  
wach „zwykłych”. Trybunał Konstytucyjny podkreślił zarazem  
szczególną „odporność” norm kodeksowych względem regulacji  
pozakodeksowych. Wyraził on bowiem pogląd, iż „przy interpre-  
tacji nowych ustaw można posługiwać się domniemaniem, że nie  
było celem ustawodawcy dokonywanie zmian w kodeksach cało-  
ściowo regulujących poszczególne dziedziny prawa”. Przypom-  
niał w związku z tym „szczególną rolę kodeksów” i niebezpie-  
czeństwa „jakie mogą wynikać z niepotrzebnego ingerowania  
w instytucje kodeksowe o podstawowym charakterze. Nie tylko  
może to naruszać spójność obowiązującego prawa (...) ale może  
też utrudniać prowadzenie działalności gospodarczej (...). Ukształ-  
towane od stuleci instytucje prawa prywatnego oparte są na głębo-  
kiej racjonalności i ustawodawca epizodyczny nie powinien tego  
tracić z pola widzenia, nawet jeżeli żadna norma konstytucyjna nie  
zostaje przy okazji naruszona”.

Warto zauważyć, że w niektórych kodyfikacjach „wyż-  
szość” norm kodeksowych wobec norm pozakodeksowych zosta-  
ła znacznie silniej zaakcentowana, ograniczając zastosowanie za-  
sady, że ustawa szczególna lub późniejsza ma pierwszeństwo wo-  
bec normy ogólnej wyrażonej w kodeksie. Tak więc w myśl art.  
1.3 ust. 2 litewskiego kodeksu cywilnego „Jeżeli zachodzi kolizja  
postanowień niniejszego kodeksu i innych ustaw, **stosuje się prze-  
pisy niniejszego kodeksu**, z wyłączeniem przypadków, gdy **ni-  
niejszy kodeks** daje pierwszeństwo przepisom innych ustaw.”  
Z kolei cywilny kodeks Rosyjskiej Federacji poprzestaje tylko na  
ogólnym postanowieniu art. 3 ust. 2, że „Normy cywilnoprawne  
zawarte w pozakodeksowych ustawach, powinny być zgodne  
z kodeksem”.

W świetle obecnie obowiązującego w Polsce porządku  
konstytucyjnego nie wydaje się możliwe przyznanie Kodeksowi

cywilnemu pierwszeństwa przed inną ustawą lub uchylenie zasady, że *lex posterior derogat legi priori*<sup>32</sup>. Mogłoby to nastąpić tylko z mocy wyraźnego przepisu konstytucji, na co się nie zanosi. Natomiast w pełni na akceptację zasługują wskazane w judykaturze TK reguły interpretacyjne preferujące normy kodeksowe. Nie ma również przeszkód, aby zapewnić spójność prawa prywatnego opartego na wzorcu kodeksowym poprzez określenie szczególnego trybu postępowania legislacyjnego, w ramach ogólnych reguł konstytucyjnych, dla ustaw zmieniających k.c. W praktyce, chociaż z miernym skutkiem, celowi temu służą komisje kodyfikacyjne oraz szczególne komisje sejmowe powoływane dla takich działań legislacyjnych.

Natomiast nie ma żadnych przeszkód, aby ogólny przepis Kodeksu cywilnego wyraźnie postanowił – zgodnie ze wspomnianymi wyżej poglądami doktryny, opartymi na „istocie” tej kodyfikacji – że normy jej znajdują zastosowanie także do stosunków cywilnoprawnych lub prywatnoprawnych uregulowanych w ustawach pozakodeksowych. Można oczywiście kwestionować potrzebę takiego przepisu powołując się na ustalone w tym względzie poglądy doktryny usankcjonowane stanowiskiem Trybunału Konstytucyjnego.

Jednakże obserwując działalność legislacyjną ma się niekiedy wrażenie, że ustawodawcy opierając się wyłącznie na brzmieniu art. 1 k.c. skłonni są przyjmować, że przepisy kodeksu stosuje się wyłącznie do stosunków prawnych w nim uregulowanych. Prowadzi to do wniosku, że w ustawach pozakodeksowych należy zamieszczać szczególne postanowienia niejako „rozciągające” zakres Kodeksu cywilnego na stosunki prywatnoprawne uregulowane poza kodeksem.

Proponowany tu ogólny przepis wskazujący na zastosowanie norm kodeksowych do wszystkich stosunków cywilnoprawnych (lub prywatnoprawnych), a więc także unormowanych

---

<sup>32</sup> Por. orzeczenie TK z 18.10.1994 r., sygn. K 2/94, OTK 1994, cz. II, poz. 36.

w ustawach pozakodeksowych, musiałyby oczywiście być opatrzone zastrzeżeniem ograniczającym, wynikającym z unormowań szczególnych. W takim więc przypadku komplementarne zastosowanie odpowiednich norm kodeksowych ulegałoby wyłączeniu lub modyfikacji. Regulacja taka odpowiadałaby przyjmowanemu w doktrynie pogładowi, że stosunek między normami pozakodeksowymi a kodeksowymi „jest w zasadzie stosunkiem *legis specialis do legi generalis*”<sup>33</sup>. Trzeba zarazem podkreślić, że stosunek normy ogólnej do szczególnej może też zachodzić między całymi kompleksami norm, a nie tylko między normami indywidualnymi<sup>34</sup>. Obowiązujący Kodeks cywilny nie reguluje ogólnej relacji do pozakodeksowych norm, natomiast odnosi się do nich w zakresie niektórych instytucji. Można tu wyróżnić trzy typy takich uregulowań.

Pierwszy typ obejmuje przepisy, które wyraźnie odwołują się do uregulowań pozakodeksowych jako **uzupełniających** ogólne unormowania kodeksowe (np. art. 35, 44<sup>1</sup> § 2, 46, 56, 244 § 2, 308, 605<sup>1</sup>). Niekiedy, jak w art. 24 § 3 k. c., uregulowania te są bardziej szczegółowe, ponieważ wyraźnie wskazują na kumulację uprawnień wskazanych w k.c. z uprawnieniami przewidzianymi „w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym”.

Drugi typ przepisów wskazuje z kolei **na zastosowanie** norm kodeksowych do pewnych stosunków prawnych wyznaczonych w normach pozakodeksowych (np. art. 110, 845, 907).

Trzeci typ przepisów, najogólniej rzecz ujmując, wskazuje na **wylączenie** lub **ograniczenie** zastosowania norm kodeksowych w odniesieniu do określonych instytucji prawnych. W myśl

---

<sup>33</sup> S. Grzybowski, *System t. I*, s. 78; szerzej na ten temat J. Zamorska, *Stosunek ustaw szczególnych do kodeksu cywilnego*, S.C. 1971, t. 18, s. 37 i n.; podobnie A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Zarys*, s. 66, wskazując, że gdy ta sama materia uregulowana jest w ustawie ogólnej i szczególnej pierwszeństwo ma ustawa szczególna.

<sup>34</sup> A. Ohanowicz, *Zbieg norm w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1963, s. 47.

wyraźnego postanowienia art. 820 k.c., przepisów kodeksowych o umowie ubezpieczenia nie stosuje się do „ubezpieczeń morskich oraz do ubezpieczeń pośrednich”. Ten rodzaj ubezpieczeń regulowany jest zatem odrębnymi przepisami umieszczonymi w Kodeksie morskim, co oczywiście nie wyłącza zastosowania innych, ogólnych postanowień k.c. Z kolei w odniesieniu do umowy przewozu (art. 775 k.c.) oraz do umowy spedycji (art. 795 k.c.) ustawodawca posłużył się zwrotem wskazującym, że normy kodeksowe regulujące te typy umów należy stosować subsydiarnie<sup>35</sup> (tylko o tyle, o ile nie jest ona uregulowana odrębnymi przepisami”). Podobny sens ma drugie zdanie art. 143 k.c., które wskazuje na pierwszeństwo zastosowania przepisów regulujących prawa do wód wobec ogólnej reguły wyrażonej w tym przepisie, który wyznacza przestrzenne granice własności gruntu<sup>36</sup>.

Ponadto również w ustawach odrębnych regulujących stosunki prywatnoprawne znajdują się przepisy określające ich relacje do Kodeksu cywilnego. W szczególności przepis taki zawiera Kodeks spółek handlowych. W myśl art. 2 tego Kodeksu w sprawach nieuregulowanych w nim „stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego. Jeżeli wymaga tego właściwość (natura) stosunku prawnego spółki handlowej, przepisy Kodeksu cywilnego stosuje się odpowiednio”<sup>37</sup>. Także Kodeks morski stanowi w art. 1 § 2, że „W stosunkach cywilnoprawnych związanych z żeglugą morską stosuje się – w braku odpowiednich przepisów Kodeksu morskiego – przepisy prawa cywilnego” – to znaczy przede wszystkim przepisy Kodeksu cywilnego<sup>38</sup>. W prawie zamówień publicznych z 29.01.2004 r. (Dz. U. Nr 19, poz. 177) znalazł się art. 139 ust. 1, według którego „Do umów w sprawach zamówień publicznych

---

<sup>35</sup> Por. A. Kidyba, *Prawo handlowe*, Warszawa 2001, s. 683, 694; L. Ogiegło (w) K. Pietrzykowski, *K. C. Komentarz*, art. 777, Nb. 1, art. 795, Nb. 1, Warszawa 2003.

<sup>36</sup> J. Zamorska, *Stosunek*, s. 54; bliżej o treści tego przepisu S. Rudnicki, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga druga. Własność i inne prawa rzeczowe*, Warszawa 2003, s. 58 i n.

<sup>37</sup> Por. bliżej S. Sołtysiński, (w) Sołtysiński, Szajkowski, Szumański, Szwaja, *Komentarz KSH, t. I*, Warszawa 2001, art. 2; krytycznie do tego przepisu M. Pazdan, *Kodeks spółek handlowych a kodeks cywilny*, PiP 2001, z. 2, s. 32.

<sup>38</sup> Por. szerzej J. Młynarczyk, *Prawo morskie*, Gdańsk 1997, s. 32.



zwanych dalej „umowami” stosuje się przepisy ustawy z dnia 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny, jeżeli przepisy ustawy nie stanowią inaczej”. Podobnie postanowił ustawodawca w art. 11 ustawy o usługach turystycznych z 29.08.1997 r. (Dz. U. z 2001 r., Nr 55, poz. 578) obwieszczając, że „W zakresie nieuregulowanym ustawą do umów z klientami zawieranych przez organizatorów turystyki i pośredników turystycznych stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego (...)”. W ustawach pozakodeksowych znajdują się także przepisy, które – analogicznie do art. 820 k.c. – jednoznacznie wyłączają zastosowanie określonych przepisów k.c. w zakresie stosunków prawnych uregulowanych ustawą odrębną. Tak więc np. w myśl art. 18 ustawy o kredycie konsumenckim z 20.07.2001 r. (Dz. U. Nr 100, poz. 1081) „Do umów objętych przepisami ustawy nie stosuje się przepisów Rozdziału I Działu IV Tytułu XI Księgi trzeciej Kodeksu cywilnego”.

Przedstawiona powyżej technika legislacji negatywnej (ograniczającej lub eliminującej zastosowanie norm k.c.) ma charakter przypadkowy, jest niekonsekwentna, powoduje niestabilność k.c. i wątpliwości co do zakresu stosowania norm kodeksowych. Najlepiej ilustruje te wady historia art. 680 k.c., który w pierwotnym swym brzmieniu stanowił o subsydiarnym zastosowaniu przepisów kodeksowych o najmie lokali do najmów uregulowanych „w przepisach prawa lokalowego”. Otóż przepis ten był niestabilny, ponieważ musiał ulegać zmianie wraz ze zmianą ustawy regulującej ów najem wynikający z decyzji administracyjnej. Ponadto owe ustawy odrębne określały swój stosunek do k.c. jako *lex specialis* – a nie jako *lex primaria*. W rezultacie dla uniknięcia tych wszystkich niedogodności ustawodawca zarówno w art. 680 k.c. jak i w ustawie o ochronie praw lokatorów z 21.06.2001 r. (Dz. U. Nr 71, poz. 733) pominął określenie relacji między tą ustawą a k.c.<sup>39</sup>. W konsekwencji stosować należy ogólną, aczkolwiek

---

<sup>39</sup> Por. w tej mierze wypowiedzi A. Mączyńskiego w pracach: *Ustawa o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych a Kodeks cywilny*, (w) *Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Leopolda Stockiego*, Toruń 1997, s. 196; *Dawne i nowe instytucje polskiego prawa mieszkaniowego*, KPP 2000, z. 1, s. 72 i n.

niewypowiedzianą w k.c. zasadę *lex specialis derogat legi generali*. Także w następstwie uchwalenia prawa geologicznego i górniczego z 4.02.1994 r. (Dz. U. Nr 27, poz. 96) skreślono w art. 143 k.c. wzmiankę o „kopalinach”. Zapewne również treść art. 2 ust. 2 Kodeksu morskiego wyraźnie odwołująca się do zasady *lex specialis – lex generalis*, nie jest całkowicie spójna z treścią art. 775 k.c. stanowiącą o subsydiarnym stosowaniu określonych przepisów k.c. do odrębnych ustaw regulujących przewóz.

Na tle tych uwag rysują się dwa postulaty *de lege ferenda*.

Przede wszystkim więc należałoby zrezygnować z lokowania w k.c. jakichkolwiek przepisów uchylających lub ograniczających stosowanie norm kodeksowych ze względu na uregulowanie jakiegoś stosunku prawnego w ustawie pozakodeksowej. Przepisy tego typu powinny znaleźć się wyłącznie w odpowiednich ustawach odrębnych. Zapewniałoby to zarówno trwałość kodeksu jak i uchylało niebezpieczeństwo niespójnych regulacji.

Z kolei prawodawca regulujący stosunki prywatnoprawne w ustawach odrębnych powinien zrezygnować z określania relacji tych norm do k.c. na zasadzie *lex specialis – lex generalis*. Wynika to już bowiem z samego k.c. – najlepiej gdyby zasada ta była tam *expressis verbis* wyrażona. Natomiast otwarta byłaby droga dla innego lub dokładniejszego określenia relacji norm zawartych w ustawach odrębnych do norm Kodeksu cywilnego.

### 1.3. Zakres Kodeksu cywilnego

Raport Rady Legislacyjnej<sup>40</sup> trafnie podkreśla, że nieodzowne jest „scalanie polskiego systemu prawa przez wydawanie kodeksów lub aktów o wysokim stopniu ogólności, systematycznie i w oparciu o jasne zasady regulujących **obszerne dziedziny** życia społecznego”. Rozwijając ten wątek wskazano tam, że rola kodek-

---

<sup>40</sup> Warszawa 2005, s. 20.

sów jest wyjątkowa. „Polega bowiem nie tylko na **wyczerpującym** uregulowaniu obszernej dziedziny spraw, ale i na usystematyzowaniu poszczególnych działów prawa, ustaleniu ich przewodnich zasad, a także stabilizacji stanu prawnego w danej dziedzinie a efekt stabilizacyjny gwarantuje m. in. zupełność, czyli objęcie kodeksem w miarę możliwości wszystkich przepisów należących do danej dziedziny prawa”<sup>41</sup>. Z tego punktu widzenia Rada Legislacyjna negatywnie ocenia Kodeks cywilny z 1964 r. stwierdzając, że „Niestety jego stan obecny pozostawia wrażenie kodyfikacji **częściowej** i w znacznej mierze przestarzałej. Jest to wynikiem szeregu czynników, a w pierwszym rzędzie pochodzenia tego kodeksu z 1964 r. i jego oparcia na założeniach systemu socjalistycznego. Poważne zmiany w k.c. dokonane w ostatnim 16-leciu nie zdołały usunąć wielu pozostałości dawnego systemu. Ponadto zmiany te były dokonywane *ad casum* i brak w nich było spojrzenia na całość kodeksu. W takich warunkach występuje zjawisko dekodyfikacji materii, które powinny znajdować się w k.c. a zostały umieszczone poza kodeksem ze szkodą dla jego zupełności”<sup>42</sup>.

Te wstępne refleksje niechaj posłużą za kanwę bliższych rozważań nad optymalnym zakresem polskiego Kodeksu cywilnego. Najpierw należy się zastanowić nad tym, jakie działy prawa powinny być regulowane w kodeksie.

Wystarczy tu skupić się na kilku tylko, najważniejszych a kontrowersyjnych zagadnieniach.

## A) Prawo handlowe

Ta dziedzina prawa, pojęta jako szczególne prawo kupców, pierwotnie (w XIX w.) była kodyfikowana odrębnie od kodeksów cywilnych. Tą tradycyjną drogą poszedł także przedwo-

---

<sup>41</sup> M. Kępiński, M. Seweryński, A. Zieliński, *Rola kodyfikacji na przykładzie prawa prywatnego w procesie legislacyjnym*, s. 1.

<sup>42</sup> *Op. cit.*, s. 5, 6.

jenny kodyfikator polski ustanawiając obok Kodeksu zobowiązań z 1933 r. – Kodeks handlowy z 1934 r.

Jednakże nowoczesne kodyfikacje europejskie odeszły już od tego modelu, ujmując w kodeksach cywilnych także stosunki prywatno-prawne osób profesjonalnie trudniących się działalnością gospodarczą. Tę koncepcję w szczególności przyjął szwajcarski kodeks zobowiązań, włoski kodeks cywilny, holenderski kodeks cywilny, nowy kodeks cywilny federacji rosyjskiej, kodeksy szeregu innych państw byłego Związku Radzieckiego – w tym litewski kodeks cywilny, a także k.c. Quebec'u – mimo iż opiera się on na tradycji francuskiego prawa. Monistyczną koncepcję przyjmują także projekty kodeksów cywilnych: Słowacji<sup>43</sup>, Węgier<sup>44</sup> i Czech.

Polski Kodeks cywilny z 1964 r. poszedł tym właśnie torem przyjmując monistyczną koncepcję kodyfikacyjną (art. 1). W następstwie tego uchylone zostały przepisy Kodeksu handlowego regulujące czynności handlowe (w szerokiej mierze przeniesione do k.c.) a utrzymano w mocy tylko regulację spółek handlowych w praktyce wyłącznie na użytek handlu zagranicznego. W ówczesnym socjalistycznym ustroju gospodarczym koncepcja ta skierowana była przede wszystkim przeciwko kreowaniu tzw. prawa gospodarczego pojętego jako kompozycja reguł administracyjno-prawnych z cywilno-prawnymi. Znajdowała ona poparcie w pewnym nurcie doktryny komunistycznej i została zrealizowana na polu legislacyjnym w niektórych państwach „demokracji ludowej”. Gdy po obaleniu ustroju socjalistycznego w Polsce zastanawiano się nad reformą k.c., pojawiły się głosy, aby przywrócić dualistyczny system kodyfikacji prawa prywatnego i w konsekwencji utrzymać w mocy przedwojenny k.h. Koncepcja ta nadal zresztą znajduje zwolenników u części reprezentantów nauki pol-

---

<sup>43</sup> J. Lazar, *Die Aufgaben der Neukodifikation des slovakischen Privatrechts im Kontext seiner Europäisierung* (w) *Kodifikation, Europäisierung und Harmonisierung des Privatrechts*, Bratislava 2005, s. 134.

<sup>44</sup> L. Vékás, *Über die Grundzüge der ungarischen Privatrechtsreform*, (w) *Kodifikation* (j. w.), s. 156 i n.

skiej. Jednakże Komisje Kodyfikacyjne odrzuciły takie rozwiązanie i ustawodawca RP definitywnie rozstrzygnął ten problem na rzecz utrzymania zasady jedności kodyfikacyjnej prawa cywilnego. Stało się to w następstwie uchwalenia Kodeksu spółek handlowych, który zakresem swym objął tylko wspomniane podmioty prawa cywilnego a nie czynności handlowe i uchylił pozostałe jeszcze w mocy przepisy k.h.

Za dalszym utrzymaniem zasady monistycznej w k.c. przemawiają nie tylko wspomniane wyżej wzorce nowoczesnych kodyfikacji, ale przede wszystkim postulaty racjonalnej legislacji. Zasada ta bowiem sprzyja postulatowi redukcji ilości przepisów prawnych, ponieważ zapobiega zbędnemu powtarzaniu przepisów regulujących umowy oraz ułatwia zachowanie spójności systemu prawnego ze względu na ujęcie podstawowych instytucji prawa prywatnego w jednym akcie kodyfikacyjnym. Ponadto koncepcja ta jest otwarta na przejęcie rozwijającej się intensywnie nowej dziedziny prawa, jaką jest obrót między przedsiębiorcami a konsumentami. Regulacje te trudno zakwalifikować legislacyjnie przy założeniu dualistycznych kodyfikacji prawa prywatnego. Natomiast regulowanie tych stosunków prawnych w jakiejś trzeciej kodyfikacji, powiększyłoby tylko te wszystkie wady, jakie niesie ze sobą koncepcja dualistyczna.

## **B) Prawo rodzinne**

Tradycja legislacyjna zdecydowanie włącza regulację stosunków rodzinnych do kodeksów cywilnych. Natomiast doktryna komunistyczna uznała, że prawo rodzinne jest odrębną od prawa cywilnego gałęzią prawa i z tego względu nie tylko w ZSRR ale i w państwach typu „demokracji ludowej” prawo rodzinne regulowano w odrębnych kodeksach. Po upadku komunizmu odrębną kodyfikację prawa rodzinnego utrzymano w szczególności w Federacji Rosyjskiej – z wyłączeniem wszakże stosunków majątkowo-mażeńskich, które regulują przepisy rosyjskiego kodeksu cywilnego. Zgodnie bowiem z przyjętym w tym kodeksie ogólnym

założeniem, ma on regulować tylko stosunki majątkowe, a prawo rodzinne oparte jest na więziach osobistych. Jednakże drogą tą nie poszło wiele byłych republik radzieckich. W szczególności prawo rodzinne objęte zostało kodeksami cywilnymi np. Litwy i Gruzji. Także prowadzone na Węgrzech w Słowacji i Czechach prace kodyfikacyjne zmierzają do włączenia prawa rodzinnego do zakresu projektowanych kodeksów cywilnych<sup>45</sup>.

W Polsce – zgodnie z tradycją europejską – zdecydowanie panował w doktrynie pogląd, że prawo rodzinne stanowi element prawa cywilnego. Stosownie do tego pierwszy przygotowany w 1948 r. projekt kodeksu cywilnego obejmował prawo rodzinne. Taką również koncepcję prezentowała pierwotnie Komisja Kodyfikacyjna przygotowująca k.c. z 1964 r., poświęcając prawu rodzinnemu jedną z ksiąg k.c. Jednakże pod niewątpliwym naciskiem politycznym w końcowym etapie prac kodyfikacyjnych zrezygnowano z takiego usytuowania regulacji stosunków rodzinnych i bez żadnych zmian przepisy księgi poświęconej prawu rodzinnemu wyjęto z projektu k.c. i ogłoszono jako odrębny Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Po upadku reżimu socjalistycznego wydawało się sprawą oczywistą, że należało powrócić do tradycyjnej koncepcji lokującej prawo rodzinne w k.c. Oczekiwanie takie w szczególności wyraził Stefan Grzybowski w 1994 r.<sup>46</sup>. Najpierw przypomniał on, że „pod silnym naciskiem rządzących sił komunistycznych i pozostających pod ich wpływem kierujących pracami komisji jej członków, przeważało stanowisko według którego prawo rodzinne powinno być przedmiotem odrębnego aktu legislacyjnego w postaci kodeksu rodzinnego i opiekuńczego”. Następnie *de lege ferenda* proponował: „Podstawowym, najbardziej ogólnym postulatem jest konieczność całkowitego oderwania się od opartej na komunistycznej legislacji kodyfikacji prawa rodzinnego z 1964 r. Nowe prawo nie może powstać w drodze reformy

---

<sup>45</sup> Por. referaty zamieszczone w zbiorze „Kodifikation, Europäisierung und Harmonisierung des Privatrechts”, Bratislava 2005: Lazar, *op. cit.*, s. 135, L. Vékás, s. 155, Z. Králičková, „Das Tschechische Familienrecht auf dem Weg der Rückkehr zu den traditionellen Instituten”, s. 415 i n.

<sup>46</sup> S. Grzybowski, *Z problematyki usytuowania prawa rodzinnego w systemie prawa cywilnego*, „Studia Juridica” XXI/1994, s. 201 i n.

przepisów obecnie obowiązującego kodeksu, która ograniczałaby się do przeformułowania kolejnych przepisów tego kodeksu. Musi ono powstać od podstaw. Należy odrzucić wszelką myśl o samodzielności prawa rodzinnego zrywając ściśle naturalne powiązania. Prawo rodzinne należy ujmować jako część prawa cywilnego, co nie oznacza oczywiście przymusu identyczności pewnych rozwiązań, ale i przesądza w zasadzie o stosowaniu przepisów ogólnych prawa cywilnego do stosunków rodzinnych. (...) Wiele więc przyczyn przemawia za zamieszczeniem prawa rodzinnego w samym Kodeksie cywilnym. Jedną z nich jest zastosowanie właściwej techniki legislacyjnej. Zamieszczenie przepisów prawa rodzinnego w osobnym akcie legislacyjnym nie tylko utrudnia rozmieszczenie i ujęcie przepisów o charakterze ogólnym, ale także prowadzi do licznych niejasności i wątpliwości<sup>47</sup>.

Jednakże koncepcja utrzymania prawa rodzinnego w ramach odrębnej kodyfikacji ma także zwolenników. Podnoszą oni, że odrębność polskich kodyfikacji prawa rodzinnego odpowiada specyfice unormowań więzi prawno-rodzinnych zdominowanych w dużej mierze interesem niemajątkowym podmiotów tych stosunków. Odrębność kodyfikacyjna prawa rodzinnego jest adekwatna do jego natury jako wyraźnie wyspecjalizowanego działu prawa cywilnego. Z socjotechnicznego punktu widzenia jest także utrwalonym w świadomości społecznym wyrazem szczególnego znaczenia prawa rodzinnego, będącego regulatorem podstawowych społecznych więzi. Nie bez znaczenia jest pierwiastek tradycji, niezwykle istotny w kształtowaniu prawnej regulacji stosunków rodzinnych, a także gdy chodzi o jej zewnętrzny kształt i usytuowanie w systemie aktów prawnych. Z tego punktu widzenia nie można nie brać pod uwagę obowiązywania od ponad 50 lat odrębnych polskich kodyfikacji prawa rodzinnego.

Argumenty te nie wydają się jednak przekonujące. Pięćdziesięcioletnia tradycja ukształtowana pod naciskiem doktryny ko-

---

<sup>47</sup> *Op. cit.* s. 206–207.

munistycznej nie powinna decydować o kształcie systemu prawnego RP. Odchodzenie od tej tradycji szeregu państw byłego bloku socjalistycznego świadczy<sup>48</sup>, że „powrót” do europejskiej, demokratycznej koncepcji uznany jest za bardziej atrakcyjny. Z kolei Kodeks cywilny jest najdonioślejszym aktem normatywnym po Konstytucji i dlatego trudno uznać, że włączenie prawa rodzinnego do tej kodyfikacji prowadzi do jakiejś deprecjacji tej dziedziny prawa.

Z kolei położenie akcentu na niemajątkowy charakter stosunków prawno-rodzinych nie powinno decydować o odrębności tej dziedziny prawa, ponieważ kryterium majątkowe nie stanowi podstawy wyróżniającej prawo cywilne. Można wręcz postawić tezę, że ewolucja zmierza ku coraz szerszej ochronie instrumentami cywilnoprawnymi dóbr osobistych, obejmujących tak podstawowe wartości, jakimi są, życie, zdrowie i godność człowieka. Natomiast związek regulacji stosunków rodzinnych z innymi działami prawa cywilnego jest szczególnie bliski – zwłaszcza gdy chodzi o ustalenie stanu cywilnego człowieka, sprawowanie pieczy nie tylko nad dzieckiem, ale i osobami niepełnosprawnymi oraz o regulację prawa spadkowego, którego głównym celem jest właśnie spajanie więzi rodzinnych (por. część IV tej książki). Trzeba jeszcze podkreślić, że kształt k.r.o. uległ w RP zasadniczym zmianom – prowadzącym m. in. do przybliżenia zawarcia małżeństwa do ogólnej cywilistycznej konstrukcji prawnej, a to głównie przez wprowadzenie instytucji wad oświadczenia woli. Ponadto Cz. Żuławska popierając reprezentowaną tu koncepcję trafnie powołała „wzgląd na prywatnoprawny charakter tego (to znaczy rodzinnego) prawa, przesadzający o tym, że jego fundament stanowią cywilnoprawne kategorie: osoby i oświadczenia woli – z Kodeksu cywilnego. Cywilistyczna „natura” prawa rodzinnego wyraża się

---

<sup>48</sup> Twórca projektu nowego węgierskiego kodeksu cywilnego Lajos Vékás wyraźnie stwierdza, że „In das neue ungarische ZGB wird demnach das Familienrecht wieder eingebaut, wie es in den Entwürfen der Vorkriegszeit immer der Fall war.” „Kodifikacja”, s. 155. Podobnie twórca projektu słowackiego kodeksu cywilnego Jan Lazar szeroko uzasadnia włączenie prawa rodzinnego do kodeksu cywilnego wskazując na prywatnoprawny charakter prawa rodzinnego oraz na fakt, że nie ma podstaw do ograniczania prawa cywilnego do stosunków tylko majątkowoprawnych, *Kodifikacja*, s. 118, 119. W tym samym kierunku zmierza projekt czeskiego kodeksu cywilnego, por. Jan Dvorák, *Kodifikacja*, s. 248, por też Zdeňka Kulikova, *Kodifikacja*, s. 426.



też w fakcie, że w k.r.o. brak części ogólnej, a zbędną czyni ją właśnie Kodeks cywilny”. Przyszły kodeks cywilny, który miałby być „konstytucją” prawa cywilnego, nie powinien więc pomijać, tak ważnego składnika tego działu prawa.

Zauważyć jeszcze należy, że zaniechanie z początkiem lat 90-tych ubiegłego stulecia integracji prawa rodzinnego do Kodeksu cywilnego nie powinno być rozumiane jako akceptacja takiej koncepcji legislacyjnej. Zamierzenia legislacyjne ówczesnych legislatorów były bowiem wyraźnie ograniczone do dokonania szybkich i niezbędnych zmian w k.c., aby przystosować go do dokonywanych przemian ustrojowych, a sprawę stworzenia nowej kodyfikacji wyraźnie odłożono na później. W związku z tym niezmieniony został ówczesny zakres Kodeksu i np. pozostawiono bez zmian pozakodeksową regulację hipoteki powszechnie uznawaną za integralną część prawa cywilnego.

### **C) Prawo pracy**

Jest ono również przedmiotem odrębnej kodyfikacji. Kodeks pracy dożywa wszakże ostatnich swych dni. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy przygotowuje w jego miejsce dwie kodyfikacje. Jedna ma regulować indywidualne, a druga zbiorowe stosunki pracy. Pierwsza z nich jest już na ukończeniu.

Wszystko wskazuje na to, że projektowany kodeks indywidualnych stosunków pracy – podobnie jak jego matecznik, jakim była uregulowana w Kodeksie zobowiązań umowa pracy – ma charakter prywatnoprawny. Z tego względu jego przepisy mogłyby być włączone do przyszłego Kodeksu cywilnego. Trudno bowiem uznać, że uprzywilejowane stanowisko pracownika uzasadnia wyłączenie norm prawa pracy z zakresu prawa prywatnego. Powszechnie bowiem za prawo cywilne uznaje się normy regulujące umowy konsumenckie, które także wyróżniają się ową formalną nierównością sytuacji prawnej stron. Koncepcja objęcia zakresem kodeksu cywilnego indywidualnych stosunków pracy po-

jawia się w niektórych projektach kodyfikacyjnych państw postkomunistycznych.

Jednakże w Polsce ze względów politycznych – a nie merytorycznych – realizacja takiego pomysłu wydaje się mało prawdopodobna. Rozsądniej zatem byłoby nie forsować koncepcji z góry skazanej na niepowodzenie, a raczej skoncentrować uwagę na tym, aby projektowany kodeks indywidualnych stosunków pracy jak najbardziej opierał się na ogólnych cywilistycznych pojęciach i instytucjach oraz nie tworzył nowych tylko dla zaimplementowania swojej odrębności.

#### **D) Prawo własności intelektualnej (autorskie i własności przemysłowej)**

Także wspomniane dziedziny prawa uregulowane są poza Kodeksem cywilnym – w odrębnych ustawach.

Pominięcie w tradycyjnych XIX-wiecznych kodyfikacjach problematyki prawa autorskiego i wynalazczego tłumaczy się tym, że te dziedziny prawa dopiero się wówczas kształtowały – były więc w stanie embrionalnym, niedojrzałym do kodyfikacyjnej petryfikacji. Kolejny wiek XX przyniósł ze sobą nie tylko normatywny rozwój tych dziedzin prawa, ale i ich niepomiaralną doniosłość społeczną oraz gospodarczą. Znalazło to wyraz w szeregu najnowszych kodyfikacji europejskich. W holenderskim kodeksie cywilnym przeznaczono dla własności intelektualnej osobną księgę dziewiątą<sup>49</sup>; tak też postąpił ustawodawca Ukrainy, regulując w kodeksie cywilnym z 2003 r. w księdze czwartej prawo intelektualnej własności. Polska Komisja Kodyfikacyjna przygotowująca projekt k.c. z 1964 r. zastanawiała się w toku swych prac nad włączeniem prawa autorskiego do k.c. Przeważał jednak pogląd prag-

---

<sup>49</sup> Nie została ona jeszcze napisana, por. P. Meijknecht „Założenia, struktura i treść nowego holenderskiego kodeksu cywilnego, *Przegląd Legislacyjny* 2003, Nr 1, s. 77.

matyczny, aby nie wzruszać istniejącej i dobrej regulacji ujętej w odrębnej ustawie o prawie autorskim.

Za regulacją tych dziedzin prawa poza kodeksem przemawia fakt, że chociaż jest ona skoncentrowana na problematyce prywatnoprawnej, to obejmuje także ściśle z nią związaną materię prawa administracyjnego i prawa karnego. Ponadto ustawy te są często nowelizowane oraz wydaje się, że tendencja ta w związku z członkostwem Polski w UE i dalszymi planowanymi dyrektywami, dotyczącymi praw na dobrach niematerialnych, nie ulegnie zahamowaniu – co mogłoby osłabić stabilność Kodeksu cywilnego w razie implementacji do niego wspomnianych dziedzin prawa. Zagadnienie to wymaga jeszcze dyskusji i trudno obecnie wyrażać w tym względzie jakieś stanowcze postulaty.

Natomiast można wskazać na minimalny zakres działań legislacyjnych, jakie należałoby podjąć w przypadku, gdyby przyjęto koncepcję regulacji pozakodeksowej wspomnianych działów prawa. Trzeba by więc regulację tę bliżej powiązać z Kodeksem cywilnym w szczególności w zakresie regulacji praw osobistych; w definicji praw na dobrach niematerialnych; w przepisach o mieniu; należałoby także w przepisach o współwłasności rzeczy zamieścić postanowienie nakazujące odpowiednie ich stosowanie do wspólności praw majątkowych na dobrach niematerialnych. Ponadto należałoby uregulować w k.c. pojęcie umowy licencyjnej.

Natomiast z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych powinno się usunąć przepisy art. 81–84 poświęcone ochronie wizerunku i adresata korespondencji, ponieważ dotyczą one dóbr osobistych prawa powszechnego a nie prawa autorskiego<sup>50</sup>. Przepisy te powinny znaleźć się w k.c.

---

<sup>50</sup> Wspomniane postulaty zgłosili: J. Barta i R. Markiewicz.

## **E) Prawo międzynarodowe prywatne**

Jest ono obecnie uregulowane w odrębnej ustawie. Natomiast kończą się prace nad nową ustawą regulującą tę dziedzinę prawa, co jest konieczne ze względu na postępujące zmiany na obszarze stosunków międzynarodowych i prawa UE.

Z punktu widzenia teoretycznego argumenty przemawiające za prywatnoprawnym charakterem tych norm równoważą się z argumentami wskazującymi na ich publicznoprawne oblicze. Również niejednolite są w tym względzie sygnały płynące z analiz prawno-porównawczych.

W tej sytuacji można podtrzymać dotychczasową koncepcję lokującą te normy poza kodeksem.

## **F) Prawo intertemporalne**

Doniosłość praktyczna tej dziedziny prawa niesłuchanie wzrosła w związku z częstymi zmianami przepisów prawnych – także o charakterze prywatnoprawnym. Zagadnienia te doczekały się licznych orzeczeń nie tylko Sądu Najwyższego ale i Trybunału Konstytucyjnego, który rozważał je z punktu widzenia wartości konstytucyjnej, jaką jest ochrona praw nabytych.

Kodeks cywilny reguluje tylko jeden fragment tego obszernego zagadnienia stanowiąc w art. 3 ogólną zasadę nieretroakcji ustawy. Brzmienie tego przepisu budzi zresztą wątpliwości w świetle stanowiska zajętego w tej sprawie przez Trybunał Konstytucyjny. Poza tym w odrębnej ustawie – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny z 23.04.1964 r. – znajdują się liczne przepisy regulujące stosunek Kodeksu cywilnego do zastanych wówczas norm z tej gałęzi prawa. Często jednak są one powoływane również jako wzorzec regulacji ogólnej miarodajnej także dla rozstrzygnięcia kolizji między przepisami dawniejszymi a nowymi ustawami – jeżeli nowe ustawy nie zawierają odpowiednich przepisów wprowadzających, co zdarza się stosunkowo często. Postę-

powanie takie jest usprawiedliwione brakiem rozwiniętej regulacji prawa intertemporalnego w k.c. Z legislacyjnego punktu widzenia nie jest to jednak rozwiązanie zadawalające i zarazem nie spełnia postulatu pewności prawa, jako że oparte jest na rozumowaniu *per analogiam*.

Należałoby zatem wysunąć postulat obszernego uregulowania w samym k.c. problematyki prawa intertemporalnego przy wykorzystaniu dotychczasowego dorobku judykatury i dość szczerzej w tym względzie literatury. Pozwoliłoby to nie tylko wzmocnić pewność prawa, ale może także zmniejszyć ilość przepisów prawnych uwalniając ustawodawcę od powinności regulowania w każdej ustawie problematyki intertemporalnej, w przypadkach, gdy nie zamierzano odstąpić od reguł ogólnych ujętych w k.c.

#### **4. Klauzule generalne**

Komunistycznego pochodzenia są dwie podstawowe klauzule generalne Kodeksu cywilnego, a mianowicie: zasady współży-

cia społecznego i społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa. Nie tylko jednak ze względu na ich pochodzenie, ale i swoiste funkcje pełnione przez nie w ustroju PRL oraz z uwagi na bezzasadne dzisiaj dążenie do zaakcentowania przeciwstawności socjalistycznego systemu prawnego systemowi „burżuazyjnemu”, należy się z tymi klauzulami generalnymi pożegnać. Nie można tego jednak dokonać przez proste zastąpienie ich innymi klauzulami generalnymi. Zabieg ten bowiem, aby był racjonalnie przeprowadzony, wymaga dokładnego zbadania tych wszystkich instytucji prawnych, w obrębie których one występują. Trzeba bowiem najpierw rozstrzygnąć, czy użycie klauzul generalnych lub innych zwrotów niedookreślonych jest w danej instytucji potrzebne i ewentualnie ustalić jakich zwrotów należy użyć. Przy założeniu, że proces modernizacji k.c. następuje tylko poprzez częściowe jego zmiany, nie do uniknięcia jest niekorzystna z punktu widzenia zasad prawidłowej legislacji sytuacja, że eliminacja owych starych klauzul generalnych rozciąga się w czasie, że współistnieją one obok nowych klauzul generalnych wprowadzonych przy okazji uzupełnień lub częściowych nowelizacji poszczególnych fragmentów k.c.

Nawiązując do przedwojennej tradycji kontynuowanej nadal w zachodnich systemach prawnych oraz w prawie UE, zaleca się powoływanie w klauzulach generalnych na „dobre obyczaje” oraz „słuszność”. W nowych instytucjach k.c. takie klauzule generalne – wyraźnie powołujące się na oceny moralne są już wprowadzane (por. 385, 417<sup>2</sup>, 764<sup>3</sup> § 1 k.c.). Powinny one – a zwłaszcza klauzula dobrych obyczajów – znaleźć jak najszersze zastosowanie w polskim systemie prawa prywatnego.

Ponadto na uznanie zasługuje postulat szerokiego zastosowania nowej klauzuli generalnej, jaką jest „rozsądek” używany także w pochodnej, przymiotnikowej postaci. Koncepcję taką w szczególności przyjmują: zasady europejskiego prawa kontraktów, zasady międzynarodowych kontraktów handlowych UNIDROIT z 1994 r. i 2004 r., konwencja Wiedeńska z 1980 r. i holenderski k. c. z 1992 r. Powoli jednak w bardzo ograniczonym zakresie zaczyna być już uznawana w polskim prawie cywilnym

i w orzecznictwie oraz w nauce<sup>60</sup>. Wydaje się, że szczególnie ważne byłoby powszechne jej zastosowanie przy wykładni czynności prawnych oraz przy określeniu ich skutków prawnych. Natomiast sama nie powinna wyznaczać granicy swobody czynności prawnych. Wszak wolno ludziom dokonywać także nierozsądnych czynności, byleby działali z właściwym rozeznaniem tego co czynią. Klauzule „rozsądkowe” mogłyby więc pełnić tę kontrolną funkcję jedynie razem z klauzulami „słusznościowymi”.

Przyjmując wspomnianą koncepcję można pozostać przy realizowanej już w polskim systemie prawa cywilnego wykładni zwrotu „dobra wiara” jedynie w znaczeniu „subiektywnym”. Używanie tego wyrażenia także w znaczeniu „obiektywnym” powoduje bowiem zamęt terminologiczny i jest niezgodne z zasadami prawidłowej legislacji. Ponadto jest to zgoła niepotrzebne. Jak bowiem wyjaśnił już R. Longchamps de Berier: „W znaczeniu **obiektywnym** dobra wiara oznacza to samo, co dobre obyczaje tj. pewną obiektywną miarę dla oceny czyjegoś zachowania się, jako odpowiedniego lub nieodpowiedniego z punktu widzenia norm etycznych, przyjętych w obrocie”<sup>61</sup>. Jeżeli normy prawa międzynarodowego lub UE tradycyjnie nadal posługują się zwrotem „dobra wiara” w znaczeniu obiektywnym, to zwrot ten należy uznać za równoważny z „dobrymi obyczajami” lub nowymi klauzulami generalnymi. Tak właśnie uczynił holenderski ustawodawca zastępując termin „dobra wiara” zasadą „rozsądku i słuszności” (art. 6.248), a zwrot „w dobrej wierze” używany jest w nowym kodeksie tylko w sensie „nie wiedzieć” i „nie móc wiedzieć”<sup>62</sup>.

---

<sup>60</sup> Szerzej o tym. E. Rott-Pietrzyk, *Klauzule generalne rozsądku w kodeksie cywilnym*, KPP 2005, z. 3, s. 617 i n.

<sup>61</sup> R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Poznań 1999, s. 141.

<sup>62</sup> J. H. Nieuwenhuis, C. J. J. M. Stolker, W. L. Valk, *Vermogensrecht*, Deventer 2004, komentarz do art. 6.248.



## II. PRAWO RZECZOWE

### 1. Wstęp

Prawo rzeczowe niewątpliwie stanowi integralną część każdego kodeksu cywilnego. Jednakże regulacja tej dziedziny prawa w polskim systemie prawa wymaga daleko idącej rewizji, zmierzającej w dwóch kierunkach:

1. koncentracji przepisów regulujących prawa rzeczowe w jednej księdze k.c. co zapobiegłoby obecnemu ich rozproszeniu, szczególnie niekorzystnemu ze względu na panującą zasadę zamkniętego ich katalogu;
2. rewizji przydatności niektórych praw rzeczowych w systemie społeczno-gospodarczym III Rzeczypospolitej oraz rozważenie ustanowienia nowych ich typów.

## **6. Użytkowanie wieczyste**

### **6.1. Uwagi wstępne**

Instytucja o nazwie „użytkowanie wieczyste” od początku budziła liczne wątpliwości. Przede wszystkim dotyczyły one charakteru tego prawa podmiotowego. Dominuje pogląd o szczególnej jego naturze bardziej zbliżonej do własności niż do innych praw rzeczowych – co wyraźnie zresztą wynika z motywów Komisji Kodyfikacyjnej, a także z usytuowania tej instytucji między własnością a ograniczonymi prawami rzeczowymi. Utrzymywanie takiego hybrydalnego tworu nie odpowiada wymaganiom, jakie od strony systemowej stawia Konstytucja prawom rzeczowym.

Trafnie zwraca się uwagę na to, że owa wątpliwa konstrukcja prawna służąca zastąpieniu własności jest wytworem ideologii komunistycznej, w myśl której nieruchomości miały niepodzielnie należeć do państwa. Z tego względu po upadku tego reżimu prawnego w Polsce podniosły się głosy domagające się usunięcia wspomnianej instytucji z systemu prawnego. Sama wszakże jej komunistyczna geneza nie uzasadniałaby jeszcze jej eliminacji, gdyby nie wykazywała ona wad konstrukcyjnych i legislacyjnych. Te ostatnie przejawiają się zwłaszcza w rozszczeniu regulacji tej instytucji między Kodeks cywilny a ustawę o gospodarce nieruchomościami; w niejasności reżimu prawnego, ponieważ trudno rozstrzygnąć jakie przepisy należy uzupełniająco stosować do owego hybrydalnego tworu – czy przepisy o własności, czy o ograniczonych prawach rzeczowych i to w drodze analogii, aby zapełnić liczne luki w prawie. Wreszcie podkreślić należy, że owa quasi – własnościowa instytucja narażona jest na zarzut niezgodności z Konstytucją, która wyraźnie odróżnia ochronę własności od ochrony innych praw majątkowych. Dodać jeszcze należy, że właśnie ze względów ideologicznych znalazła ona istotnie szersze zastosowanie od pierwotnie założonego, jakim było wspieranie budownictwa mieszkaniowego. W dążeniu bowiem do zachowania państwowej własności nieruchomości stosowano ją także do realizacji celów niemających nic wspólnego z zabudową – zwłaszcza do nieruchomości rolnych.

Z tych powodów wzmocnionych jaszczce względem na wysokie opłaty za użytkowanie wieczyste oraz dążeniem do poszerzenia uprawnień użytkowników wieczystych, w ostatnich latach pojawiło się kilka ustaw ułatwiających przekształcenie użytkowania wieczystego w prawo własności i to na dogodnych dla użytkownika wieczystego warunkach. Kwestię tę ostatecznie uregulowano ustawą z 29.07.2005 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości. W ten sposób otwarta została droga do stopniowego zanikania tej instytucji w polskim porządku prawnym.

## **6.2. Postulaty legislacyjne**

W tym świetle zgłosić należy następujące propozycje legislacyjne:

- 1) Należy wyeliminować z Kodeksu cywilnego instytucję użytkowania wieczystego – co w praktyce oznacza, że nie może ona już być ustanawiana.
- 2) Do istniejących już praw użytkowania wieczystego należy stosować dotychczasowe przepisy – włącznie ze wspomnianą wyżej ustawą o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości. W tym więc zakresie byłyby one nadal utrzymane w mocy, respektując zasadę, że prawa nabyte należy chronić. Droga ta jest efektywniejsza od ewentualnego poprawienia instytucji użytkowania wieczystego, co i tak musiałoby doprowadzić do powstania tworu zgoła odmiennego od dotychczasowego. Pojawiałoby się wówczas niebezpieczeństwo naruszenia praw już nabytych.

## 7. Prawo zabudowy<sup>69</sup>

Jeżeli zrealizowany byłby postulat zlikwidowania na przyszłość instytucji użytkowania wieczystego, należałoby w to miejsce utworzyć nowy typ ograniczonego prawa rzeczowego w postaci prawa zabudowy. Przejęłoby ono w znacznej mierze funkcję gospodarczą użytkowania wieczystego, ale o treści przystosowanej do współczesnych potrzeb gospodarczych i przesłanek ustrojowo-społecznych.

W szczególności jako ograniczone prawo rzeczowe miałyby ono jednoznacznie określone miejsce w strukturze systemu prawnego. Ponadto służyłoby wspieraniu wszelkich budowli wznoszonych nie tylko nad-, ale i pod ziemią. Mogłoby być także ustanawiane na gruntach prywatnych a nie wyłącznie komunalnych lub państwowych.

Zarysy takiego prawa zabudowy przedstawił K. Zaradkiewicz w załączonym opracowaniu.

## 8. Urządzenia przesyłowe<sup>70</sup>

### 8.1. Aktualny stan prawny

Status prawny urządzeń przesyłowych reguluje aktualnie art. 49 k.c., obowiązujący w niezmienionym brzmieniu od chwili wejścia w życie Kodeksu cywilnego. Przemiany ustrojowe i społeczno-gospodarcze dokonane na początku lat dziewięćdziesią-

---

<sup>69</sup> Zagadnienia użytkowania wieczystego i prawa zabudowy były dyskutowane w czasie konferencji z udziałem ekspertów holenderskich w dniach 2–3 czerwca 2005 r. W aneksie załączone są pisemne raporty w tym zakresie sporządzone przez prof. dr S. van Erp'a ze strony holenderskiej i dr Violę Heutger oraz dr Kamila Zaradkiewicza ze strony polskiej. (raport dr K. Zaradkiewicza został opublikowany w Przeglądzie Legislacyjnym z 2006 r., nr 2, s. 53 i nast.) Dyskusję poprowadził sędzia SN w st. spocz. Stanisław Rudnicki. Ponadto w spotkaniu udział wzięli: prof. dr Zbigniew Radwański, prof. dr Paul Meijknecht, sędzia SN dr Gerard Bieniek, prof. dr hab. Edward Gniewek, prof. dr hab. Jacek Gołaczyński, dr Andrzej Cisek, Aleksandra Gregorowicz, prokurator Marek Sadowski, Aneta Wiewiórowska.

<sup>70</sup> Fragment ten opracował dr Gerard Bieniek.

tych ubiegłego stulecia, w tym istotne zmiany regulacji prawnej własności państwowej były źródłem wątpliwości prawnych, jakie pojawiły się przy stosowaniu art. 49 k.c. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 4 grudnia 1991 r. W 4/91 (OTK 1991, nr 1, poz. 22) dokonał więc wykładni art. 49 k.c. stwierdzając, że urządzenia wymienione w tym przepisie z chwilą ich połączenia z przedsiębiorstwem nie tylko przestają być częścią składową nieruchomości na której są posadowione, lecz stają się przedmiotem własności osoby, która jest właścicielem przedsiębiorstwa państwowego. Podstawą prawną przejścia własności jest art. 191 k.c.

Pogląd ten przyjął także Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie (np. wyrok z dnia 23 czerwca 1993 r. I CRN 72/93, Mon. Pol. 1993 r., nr 4, poz. 15; uchwała z dnia 13 stycznia 1995 r. III CZP 169/94, OSNC 1995, nr 4, poz. 64 i inne), a także Naczelny Sąd Administracyjny (np. wyrok z dnia 7 października 1999 r. I SA 2082/98 niepubl.).

Odmiennej wykładni art. 49 k.c. dokonał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 lutego 2003 r. II CK 40/02 (niepubl.) wskazując, że przepis art. 49 k.c. przesądza tylko o tym, że urządzenia w nim wymienione oraz inne podobne urządzenia nie należą do części składowych gruntu z chwilą, gdy weszły w skład przedsiębiorstwa przesyłowego, natomiast pozostawia otwartą kwestię sposobu uzyskania przez prowadzącego przedsiębiorstwo tytułu prawnego do tych urządzeń. Powołał się przy tym na art. 31 ust. 1 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. Nr 72, poz. 747) który stanowi, że „osoby, które wybudowały z własnych środków urządzenia wodociągowe i urządzenia kanalizacyjne, mogą je przekazać odpłatnie gminie lub przedsiębiorstwu wodno-kanalizacyjnemu na warunkach uzgodnionych w umowie”. Oznacza to – zdaniem Sądu Najwyższego – że swoboda kształtowania treści umowy pozwala stronom na ustalenie tytułu prawnego, na podstawie którego gmina lub przedsiębiorstwo będzie eksploatowało to urządzenie. Może to być zarówno tytuł praworzeczowy, jak i obligacyjny (użytkowanie, najem, leasing).

Ten nowy kierunek wykładni jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego kontynuowany, a jego trafność potwierdza uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 8 marca 2006 r. III CZP 105/05 (dotychczas niepublikowana), w której przyjęto, że „przepis art. 49 k.c. nie stanowi samoistnej podstawy prawnej przejścia urządzeń służących do doprowadzania lub odprowadzania wody, pary, gazu, prądu elektrycznego oraz innych podobnych urządzeń na własność właściciela przedsiębiorstwa przez ich połączenie z siecią należąca do tego przedsiębiorstwa”. Sąd Najwyższy odrzucił też możliwość przejścia własności urządzeń na właściciela przedsiębiorstwa na podstawie art. 191 k.c. podnosząc, że Kodeks cywilny nie zna pojęcia „części składowej przedsiębiorstwa”.

Trzeba stwierdzić, że ten kierunek wykładni art. 49 i 191 k.c. jest uzasadniony na tle obowiązującego stanu prawnego. W konsekwencji należy przyjąć, że osoba, która z własnych środków wybudowała urządzenie z art. 49 k.c. może w drodze umowy przekazać (odpłatnie lub nieodpłatnie) jego własność na rzecz właściciela przedsiębiorstwa przesyłowego. Strony mogą też ustalić inny tytuł prawny (rzeczowy lub obligacyjny), na podstawie którego przedsiębiorstwo przesyłowe będzie korzystać z tych urządzeń. Taki stan rzeczy powoduje jednak coraz liczniejsze spory sądowe wówczas, gdy strony nie mogą uzgodnić warunków (szczególnie w zakresie odpłatności) przekazania własności lub ustanowienia innego tytułu prawnego. Nie sposób także wykluczyć sytuacji, w której nastąpi np. wypowiedzenie umowy leasingu i żądanie zwrotu przedmiotu leasingu, co stwarza realne niebezpieczeństwo zdekomponowania integralności sieci przesyłowej. Uzasadnione jest więc wprowadzenie do Kodeksu cywilnego unormowania, które jednoznacznie określi status prawny urządzeń przesyłowych przy zapewnieniu zwrotu nakładów osobom, które z własnych środków je wybudowały.

### 8.2. Propozycje legislacyjne

Wydaje się, że punktem wyjścia dla opracowania właściwej regulacji prawnej w tym przedmiocie jest określenie statusu

prawnego sieci, która należy do właściciela przedsiębiorstwa przesyłowego. Sieć rozumiana jest jako połączone i współpracujące ze sobą instalacje i urządzenia służące do doprowadzania lub odprowadzania wody, pary, gazu itp. Z jurydycznego punktu widzenia sieć należy więc zakwalifikować jako zbiór rzeczy. Taka kwalifikacja prawna pozwala uznać, że urządzenia, o których stanowi art. 49 k.c., które przed przyłączeniem stanowiły części składowe gruntu na skutek przyłączenia do sieci stanowiącej własność przedsiębiorcy przesyłowego mogą stać się częścią składową instalacji sieciowej. Zależy to od stopnia związania z instalacją sieciową. Jeżeli bowiem zostają tak dalece związane z instalacją sieciową, że spełniają określone w art. 47 § 2 k.c. warunki uznania ich za część składową, wówczas z chwilą połączenia z siecią uzyskują status części składowej instalacji sieciowej. Tym samym z chwilą połączenia urządzeń z siecią dotychczasowy właściciel traci ich własność na rzecz właściciela instalacji sieciowej, do której zostały przyłączone; będzie nim z reguły właściciel przedsiębiorstwa przesyłowego.

Wychodząc z tych założeń należy rozważyć, aby przy utrzymaniu dotychczasowej treści art. 49 k.c. dodać zdanie następujące: „Do przejścia własności tych urządzeń na rzecz właściciela przedsiębiorstwa (zakładu) dochodzi przez fakt połączenia ich z instalacją sieciową w taki sposób, że stają się jej częścią składową. Art. 194 k.c. stosuje się odpowiednio”.

Drugim problemem, który wiąże się z omawianym zagadnieniem jest przywrócenie przepisu regulującego tzw. służebność przesyłu. Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 stycznia 2003 r. III CZP 79/02 (OSNC 2003, nr 11, poz. 142) dopuścił możliwość umownego ustanowienia służebności gruntowej na rzecz przedsiębiorstwa energetycznego podnosząc, że nie stoi temu na przeszkodzie okoliczność, że nieruchomości władnąca wchodzi w skład tego przedsiębiorstwa. Podstawą prawną jest art. 285 k.c. Uchwała ta spotkała się z zarzutem, że nie została spełniona przesłanka z art. 285 § 2 k.c., gdyż w istocie ustanowienie służebności miało na celu zwiększenie użyteczności przedsiębiorstwa przesyłowego.

Nie sposób przejść do porządku dziennego nad tym zarzutem, jednak funkcjonalna wykładnia art. 285 § 2 k.c. przemawia za trafnością uchwały.

Należy zauważyć, że Kodeks cywilny nie przejął regulacji prawnej z art. 175 prawa rzeczowego, zgodnie z którą służebność mogła być ustanowiona także na rzecz każdoczesnego właściciela oznaczonego przedsiębiorstwa; do takiej służebności stosowane były odpowiednio przepisy o służebności gruntowej. Pomijając ideologiczne motywy tej decyzji ustawodawcy trzeba stwierdzić, że nie była ona uzasadniona z gospodarczego punktu widzenia. Jest przecież oczywiste, że przedsiębiorca przesyłowy dokonując posadowienia urządzeń, o których stanowi art. 49 k.c., na cudzych gruntach, musi dysponować stosownym tytułem prawnym do tej części nieruchomości, na której urządzenia mają być posadowione. Tytuł ten ma także umożliwiać dostęp do tych urządzeń w celu naprawy i konserwacji. Podstawowym sposobem uzyskania tytułu prawnego jest zawarcie umowy z właścicielem lub użytkownikiem wieczystym (np. umowa sprzedaży, ustanowienia użytkownika, ustanowienia służebności, najem, leasing). Trzeba przy tym zwrócić uwagę na to, że zgodnie z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami uzyskanie przez przedsiębiorcę przesyłowego tytułu prawnego do cudzego gruntu w trybie administracyjnym, uzależnione jest m. in. od wykazania, że właściciel nieruchomości (użytkownik wieczysty) nie wyraził zgody na ustanowienie tytułu prawnego dla przedsiębiorcy przesyłowego w drodze cywilnoprawnej.

Z tych względów w pełni uzasadniona jest propozycja przywrócenia w Kodeksie cywilnym unormowania tzw. służebności przesyłu. Można zaproponować dodanie po art. 145 k.c. przepisu art. 145<sup>1</sup> następującej treści:

„Art. 145<sup>1</sup> § 1. Dopuszczalne jest ustanowienie służebności o treści odpowiadającej treści służebności drogi koniecznej na rzecz przedsiębiorcy, prowadzącego przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, bez względu na to, czy jest on właścicielem nieruchomości.



§ 2. Ustanowienie służebności, o której mowa w § 1, może nastąpić w celu budowy, utrzymania i konserwacji na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazu i energii, a także innych obiektów lub przedmiotów koniecznych do prawidłowej eksploatacji tych przewodów i urządzeń.”

### III. PRAWO ZOBOWIĄZAŃ

#### 1. Zakres regulacji kodeksowej i pozakodeksowej

##### 1.1. Uwagi ogólne

Ta dziedzina prawa stanowi niewątpliwie rdzeń prawa cywilnego, a także Kodeksu cywilnego. Warto przypomnieć, że księga III k.c. poświęcona zobowiązaniom zawiera więcej artykułów, niż pozostałe trzy księgi razem wzięte. Wprawdzie formalnie nie dzieli się ona na część ogólną i część szczególną, to jednak podział taki znajduje uzasadnienie w sekwencji uregulowanych tam instytucji prawnych i jest powszechnie w nauce przyjęty. Ma on istotną doniosłość dla procesu stosowania prawa, ponieważ reguły ogólne odnoszą się także do stosunków zobowiązaniowych unormowanych poza Kodeksem cywilnym.

Z kolei część szczególna zawierająca niemal wyłącznie regulację tzw. umów typowych z natury rzeczy odnosi się do wyznaczonych w tych przepisach stosunków zobowiązaniowych. Jednakże katalog dopuszczalnych umów nie jest przez to zamknięty. Umowy typowe mogą bowiem być kreowane na podstawie przepisów pozakodeksowych, a poza tym – w myśl zasady wolności umów (art. 353<sup>1</sup> k.c.) – strony mogą zawierać umowy nienazwane, to znaczy o treści nieuregulowanej w systemie prawa stanowionego. Mogą także odmiennie regulować łączące je prawa i zobowiązania od wskazań zawartych w normach względnie obowiązujących (dyspozytywnych), które zresztą przeważają w prawie zobowiązań. Należy jednakże przestrzec przed nadmierną ingerencją prawa stanowionego w sferę stosunków zobowiązaniowych z natury swojej łączącej indywidualnie oznaczane strony. Niech raczej same stanowią o swoich wzajemnych relacjach bo najlepiej oceniają swoje interesy.

Natomiast silniejszy niż dotychczas nacisk należałoby położyć na ustalone zwyczaje w określonych typach relacji społecznych, które na ogół bliższe są intencjom stron, niż ogólne normy prawne.

Wysoce niepokojącym zjawiskiem jest postępująca dezintegracja systemu prawa zobowiązań polegająca na lokowaniu norm, nawet całych instytucji tego działu prawa, w ustawach pozakodeksowych – zwłaszcza w tzw. ustawach kompleksowych, gdzie łączone są normy z różnych gałęzi prawa<sup>79</sup>.

Tendencja ta opiera się na błędnym przekonaniu, że w ten sposób można „całościowo” uregulować wszystkie problemy prawne pojawiające się w związku z określonym zjawiskiem społecznym, tak jakby uchylona była konieczność stosowania ponadto reguł ogólnych rządzących poszczególnymi gałęziami prawa. W konsekwencji metoda taka łatwo prowadzi do niespójności systemu prawa, a także do zbędnego powtarzania norm prawnych, stając się jedną z przyczyn zbędnego ich mnożenia. Taki kierunek legislacji znajduje wsparcie w wadliwej organizacji tworzenia prawa, przydzielanego faktycznie poszczególnym resortom, które przejawiają naturalną tendencję do całościowego regulowania wszystkich zagadnień społecznych poddanych ich kompetencji.

Na kilka tego rodzaju przykładów warto zwrócić tu uwagę.

#### 1.2. Prawo bankowe

Prawo bankowe ujęte w ustawie z 29 sierpnia 1997 r. jest klasycznym przykładem owej kompleksowej regulacji. Obok bowiem norm regulujących tworzenie i przekształcanie się banków oraz ich strukturę wewnętrzną, znalazły się liczne normy o typowo cywilistycznym charakterze, takie jak: umowa rachunku bankowego, (która zresztą regulowana jest także w Kodeksie cywilnym), różne regulacje tzw. czynności bankowych, swoista regulacja formy elektronicznej czynności prawnej, umowa kredytu, gwarancje, poręczenie i akredytywa, przewłaszczenie na zabezpieczenie, kaucja.

---

<sup>79</sup> Na ten postępujący proces dekodyfikacji trafnie zwróciła uwagę E. Łętowska w przygotowanym do druku t. 5 *Systemu Prawa Prywatnego* – poświęconym części ogólnej prawa zobowiązań.

Regulacja taka spotkała się z przekonującą krytyką wybitnego znawcy prawa bankowego, jakim jest prof. Mirosław Bączyk. Piśze on bowiem, że „w toku prac nad kolejnymi nowelizacjami Pr. Bank. z 1997 r. pojawił się wątpliwy postulat uregulowania niektórych umów bankowych (np. umowy rachunku bankowego, art. 725 k.c.) tylko w Pr. Bank. Tymczasem właściwsza byłaby, moim zdaniem, koncepcja odwrotna, tj. uregulowanie (syntetycznie) niektórych umów bankowych właśnie przede wszystkim w k.c. (np. umowy kredytowej, umowy gwarancji, w tym – bankowej)<sup>80</sup>.

Taka regulacja prowadzi do dekompozycji prawa cywilnego tworząc jakiś niezintegrowany z Kodeksem cywilnym odrębny system czynności cywilnoprawnych.

#### 1.3. Prawo najmu lokali mieszkalnych

Taki również kompleksowy charakter ma ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego z 21 czerwca 2001 r. Łączy ona bowiem obowiązki i zadania gminy z regulacją umowy najmu ujętą w Kodeksie cywilnym. Regulacje cywilnoprawne zawarte we wspomnianej ustawie odrębnej są zarazem niezintegrowane z przepisami k.c., a często niepotrzebnie je powtarzają. Na ich wadliwość często zresztą wskazuje się w literaturze.

#### 1.4. Umowa o podróż

Ustawa o usługach turystycznych z 29.08.1997 r. (Dz. U. Nr 133, poz. 884 ze zm.) implementuje dyrektywę 90/314 EWG. Artykuły 11–19 wspomnianej ustawy regulują ochronę klienta korzystającego z usług przedsiębiorców świadczących usługi turystyczne. Podmioty te podlegają restryktywnej reglamentacji admi-

---

<sup>80</sup> *Prawo bankowe*, Wprowadzenie Mirosława Bączyka, 5. wydanie 2006, Warszawa 2006, s. XV.

nistracyjnej, określonej w powołanej ustawie. Koncepcja legislacyjna tej ustawy polega więc na pomieszczeniu w jednym akcie prawnym problematyki administracyjno-prawnej reglamentacji usług turystycznych z fragmentami reżimu prawnego umowy o świadczenie takiej usługi. Spotkało się to ze zdecydowaną krytyką, ze strony najwybitniejszych znawców tego zagadnienia<sup>81</sup>.

Warto więc poprzeć postulat, aby ze względu na doniosłość społeczną umowy o podróż w pełni uregulować ją w Kodeksie cywilnym równocześnie uchylając przepisy o charakterze cywilnoprawnym w ustawie o usługach turystycznych, pozostawiając tam jedynie przepisy o charakterze administracyjnym. Trzeba bowiem pamiętać, że przepisy umowy o podróż muszą być powiązane z wieloma innymi przepisami Kodeksu cywilnego mającymi charakter ogólny<sup>82</sup>.

Warto zauważyć, że drogę tę z pełnym powodzeniem obrał ustawodawca niemiecki regulując ten typ umowy w § 651 a – 651 k. BGB (kodeksu cywilnego).

#### 1.5. Umowa dostawy

Rozważania nad zakresem Kodeksu cywilnego powinny również objąć zagadnienie, czy nie należałoby go „odchudzić” przez uchylenie instytucji zbędnych.

Wydaje się, że taką właśnie instytucją jest umowa dostawy, która powstała głównie ze względu na potrzeby gospodarki centralnie sterowanej w PRL. Natomiast w systemie gospodarki rynkowej funkcje wspomnianej umowy z powodzeniem może pełnić umowa sprzedaży – tak jak jest to na ogół przyjęte w państwach zachodnioeuropejskich – lub umowa o dzieło<sup>83</sup>.

---

<sup>81</sup> Por. E. Lętowska, *Prawo umów konsumenckich*, Warszawa 2002, s. 499; M. Nesterowicz (w) *System Prawa Prywatnego*, tom 7, Warszawa 2004, s. 803–804.

<sup>82</sup> M. Nesterowicz, *op. cit.*

<sup>83</sup> Por. szerzej W.J. Katner (w) *Prawo umów handlowych*, t. 5 pod redakcją S. Włodyki, Warszawa 2006, s. 1036 i n.

## 1.6. Problem regulacji prawnej umów kształtujących się w praktyce gospodarczej

Chodzi tu z kolei o rozważenie kwestii, czy katalogu umów nazwanych nie należałoby poszerzyć w Kodeksie cywilnym o takie ich typy, które przyjęły się już w praktyce gospodarczej w sposób trwały, a zarazem dotychczasowa regulacja prawna nie wystarczy, aby jednoznacznie rozstrzygać wynikające z nich skutki prawne.

Problem ten wymaga jeszcze poszerzonej dyskusji prawnej. Tylko więc gwoli przykładu wskazać tu można na takie umowy, które wymagałyby rozważenia wedle wskazanych co dopiero kryteriów ocennych.

Chodzi tu głównie o umowy: factoringu<sup>84</sup>, forfaitingu<sup>85</sup>, franchisingu<sup>86</sup>, kompensacyjne<sup>87</sup>, kartelowe<sup>88</sup>, ramowe<sup>89</sup>.

## 2. Europejskie prawo umów

### 2.1. Uwagi wstępne

Idea ujednolicenia w skali europejskiej prawa zobowiązań, a zwłaszcza stanowiącego jego rdzeń prawa umów, ma już długą historię. Sięga ona bowiem czasów recepcji prawa rzymskiego. Warto wszakże przypomnieć – o czym często się zapomina – że było ono modyfikowane i uzupełniane prawami partykularnymi, pełniąc raczej funkcję zasad ogólnych. Najwyraźniej wskazywały na to kodyfikacje partykularne w krajach niemieckich (*Landrecht*). Dopiero klasyczne kodyfikacje XIX-wieczne pozbawiły prawo rzymskie mocy obowiązującej (ostatnia BGB od 1.01.1900 r.). Mimo to tradycja

---

<sup>84</sup> Por. K. Kruczałak, E. Rott-Pietrzyk (w) *Prawo umów handlowych*, t. 5. s. 604 i n.

<sup>85</sup> Por. *op. cit.*, s. 623 i n.

<sup>86</sup> Por. S. Włodyka, *op. cit.*, s. 829 i n.

<sup>87</sup> *Op. cit.* s. 846 i n.

<sup>88</sup> *Op. cit.* s. 883 i n.

<sup>89</sup> *Op. cit.* s. 68 i n.

rzymiska w wysokim stopniu ważyła na regulacjach prawa umów nie tylko we wspomnianych ale i w późniejszych kodyfikacjach. Ta właśnie bliskość koncepcji ogólnych sprawiła, że najłatwiej i najszybciej doszło do unifikacji prawa zobowiązań w II Rzeczypospolitej w postaci Kodeksu zobowiązań z 1933 r.

Jednakże intensyfikacja międzynarodowego obrotu gospodarczego – zwłaszcza w ramach Wspólnoty Europejskiej – wymaga pełniejszego ujednoczenia prawa umów. Chodzi tu nie tylko o ułatwienie tego obrotu ale i o potaniecie jego kosztów. Ważne jest również, aby regulacje te uwzględniały nowe zdobycze techniczne (np. komunikacji elektronicznej), organizacyjne (np. metod finansowania), a także przemiany aksjologicznej natury (np. eksponowanie ochrony praw człowieka, ochrony konsumenta).

Trzeba także mieć na względzie argument ekonomiczny, a mianowicie, że kapitał ucieka przed ryzykiem, a właśnie niejednolitość regulacji prawnych i idąca za tym zróżnicowana praktyka stosowania prawa zwiększa ryzyko gospodarcze poszczególnego przedsiębiorcy, a także konsumenta w stosunkach „ponadgranicznych”.

## **2.2. Działania unifikacyjne**

Z tych właśnie względów podejmowane są inicjatywy zmierzające do unifikacji prawa umów – zwłaszcza na obszarze Unii Europejskiej.

Przede wszystkim przejawiają się one w postaci wiążących prawnie rozporządzeń i dyrektyw. Te pierwsze wiążą bezpośrednio członków UE, a w tym i Polskę, i nawet nie mogą być reprodukowane w polskich ustawach, automatycznie stanowią składnik polskiego systemu prawnego. Natomiast te drugie wymagają implementacji w postaci stanowienia odpowiednich norm przez polskie organy prawodawcze. Akty te regulują wszakże tylko pewne fragmenty prawa umów i to w sposób nader kazuistyczny i nie tworzący jakiegoś spójnego systemu.

Nieco szerszy zakres ma Konwencja wiedeńska o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów z 1980 r. – ratyfikowana także przez Polskę. Jednakże nie odnosi się ona do prawa krajowego (wewnętrznego) państw. Niewątpliwie jednak stanowiła ona inspirację do podjęcia inicjatyw zmierzających do ujednoczenia prawa zobowiązań, a zwłaszcza prawa umów wszystkich państw należących do UE.

W szczególności pod auspicjami UE opracowane zostały przez nieformalną grupę uczonych tzw. zasady Europejskiego Prawa Umów (*Principles of European Contract Law*, w skrócie PECL lub „Zasady Lando”)<sup>90</sup>.

Zasady te mają być stosowane tylko w razie wyrażenia w tym względzie woli stron – poza kilkoma przypadkami unormowań imperatywnych. Ich celem było przygotowanie infrastruktury pojęciowej i dogmatycznej dla uporządkowania prawa wspólnotowego oraz – ustanowienie wzorca dla ustawodawstw krajowych – a ewentualnie w dalszej przyszłości – dla przygotowania Europejskiego Kodeksu cywilnego<sup>91</sup>.

Prace nad takim Kodeksem są już prowadzone – w szczególności przez grupę uczonych kierowaną przez Ch. von Bar'a. Grupę studialną powołano w 1998 r. Podobnie jak w wypadku PECL bazą wyjściową dla prac grupy nie jest tu ani jakiś konkretny system prawa, ani samo prawo wspólnotowe. Jej prace obejmują opracowanie XVI rozdziałów, inkorporujących treść PECL w księgach I – IV. Księgi od V do X mają zawierać regulację dotyczącą poszczególnych typów umów (pierwotnie miała to opracować grupa Lando), księga XI prawo deliktowe, XII – bezpodstawne wzbogacenie, XIII – prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia, XIV – XV przeniesienie własności rzeczy ruchomej oraz

---

<sup>90</sup> Opublikowano je w trzech etapach część I w 1995 r., część II w 1999 r., a w 2000 r. pojawiła się zmodyfikowana wersja dwóch pierwszych części obejmująca art. 1:101 - 9:10, a w 2003 r. - część III, art. 10:101 do 16:103.

<sup>91</sup> Opieram się tu na opracowaniu E. Łętowskiej w przygotowanym do druku rozdz. I *Systemu Prawa Prywatnego*, t. 5.



zabezpieczenie kredytu na ruchomościach, XVI – ma być poświęcona instytucji trustu. Odnotować należy rozbudowanie typologiczne i treściowe umów o świadczenie usług, którym projekt poświęca także własną „część ogólną”, określającą kwestie wspólne. Poszczególne typy usług (wobec nieprofesjonalistów) obejmują: zlecenie (*agency*) – czynność dla innej osoby mającą ją wiązać prawnie, montaż (*construction*) – wykonanie dzieła (rzeczy) z oddzielnych części, przetworzenie (*design*) – wykonanie dzieła (rzeczy) służącego do wykonywania innych dzieł, usługi polegające na dostarczaniu informacji, przetwarzanie rzeczy, przechowanie, transport, *treatment* (zabiegi mające na celu zmianę stanu zdrowia). Nadto przewiduje się usługę handlowego pośrednictwa, franchising, umowę o dystrybucję, leasing ruchomości, ubezpieczenie, usługi finansowe, umowy o zabezpieczenie (osobiste i rzeczowe), darowiznę, umowę spółki<sup>92</sup>.

Zamiar stworzenia obowiązującego na obszarze UE jednolitego Kodeksu cywilnego nie wydaje się realny w dającej się przewidzieć przyszłości. Natomiast wyniki tych prac z całą pewnością powinny być wnikliwie rozważane w pracach legislacyjnych nad kształtowaniem polskiego systemu prawa prywatnego – a zwłaszcza Kodeksu cywilnego.

Należy jeszcze zauważyć, że inspiracje legislacyjne mogą także wypływać z innych ośrodków zajmujących się unifikacją prawa cywilnego. Chodzi tu w szczególności o prace: grupy Trento (*Common Core of European Private Law*); grupy Tilburg (*European Center of Tort Law and Insurance Law*); grupy Gandolfi (Akademia Europejskich Specjalistów Prawa).

---

<sup>92</sup> E. Łętowska, j.w.

### 3. Umowy konsumenckie<sup>93</sup>

#### 3.1. Wstęp

Akty prawa wspólnotowego, regulujące obrót z udziałem konsumentów są obecnie w większości transponowane do prawa polskiego. Na implementację czekają jedynie te akty, których termin przyswojenia prawu wewnętrznemu jeszcze nie minął<sup>94</sup>. Okres, jaki minął od transpozycji, pozwala na dokonanie oceny implementacji: zidentyfikowanie problemów i przedstawienie propozycji koniecznych zmian. Polska nie działa już pod szczególną presją czasu, która towarzyszyła przystosowywaniu prawa polskiego do prawa wspólnotowego przed przystąpieniem do UE. Polski prawodawca dokonywał wówczas pośpiesznej transpozycji dyrektyw. Czas na refleksję nad celowością, słusznością i skutecznością przyjmowanych rozwiązań oraz nad ich wpływem na całość systemu prawa cywilnego był wówczas ograniczony. Zaś względy taktyczne związane z akcesją (osiągnięcie formalnej akceptacji procesu dostosowawczego) wymuszały rozwiązania niejednokrotnie dalekie od optymalnego wyważenia trzech czynników: osiągnięcia *effet utile*, spójności polskiego systemu prawa cywilnego oraz zapewnienia możliwie najlepszej ochrony konsumenta.

W toku prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego nad implementacją poszczególnych aktów prawa wspólnotowego przyjęto założenie, że należy dążyć do inkorporacji konsumenckiego prawa umów w maksymalnym stopniu do Kodeksu cywilnego, a w zakresie, w jakim nie będzie to możliwe dokonać implementacji pozakodeksowej, a następnie rozważyć przeniesienie określonej

---

93 Teks ten opiera się na raporcie sporządzonym przez zespół w składzie: prof. dr hab. Ewa Łętowska, dr Monika Jagielska, Aneta Wiewiórowska, Przemysław Miklaszewicz, Katarzyna Lis. Raport oparty jest na wnioskach z konferencji polsko-holenderskiej poświęconej implementacji dyrektyw konsumenckich do polskiego systemu prawnego (2627 I). W aneksie także raporty ekspertów holenderskich - prof. M.B.M. Loos'a oraz Han'a van der Beeka. Ze strony holenderskiej w konferencji brali też udział prof. dr Paul Meijknecht i dr Viola Heutger.

94 Dyrektywa 2005/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 maja 2005 r. dotycząca nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa na rynku wewnętrznym oraz zmieniająca dyrektywę Rady 84/450/EWG, dyrektywy 97/7/WE, 98/27/WE i 2002/65/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady, Dz. Urz. L 149/22, z 11.6.2005.

materii do Kodeksu cywilnego<sup>95</sup>. Współpraca KKPC z Ministerstwem Sprawiedliwości zapewniała sprawne prowadzenie prac i dawała gwarancje wysokiego poziomu legislacyjnego rządowych projektów ustaw. Intensyfikacja prac nad transpozycją dyrektyw konsumenckich przypadła na lata 1998–2002. W tym okresie zostały uchwalone m. in. ustawy konsumenckie takie jak ustawa z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (implementująca cztery dyrektywy: 97/7/WE o umowach zawieranych na odległość, 85/577/EWG o umowach zawieranych poza lokalem handlowym, 93/13/EWG o niedozwolonych klauzulach umownych i 85/374/EWG o odpowiedzialności za wadliwe produkty), ustawa z dnia 13 lipca 2000 r. o *timesharingu* (implementująca dyrektywę 94/47/WE o *timesharingu*) oraz ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (implementująca dyrektywę 99/44/WE o sprzedaży konsumenckiej).

Rozpoczęcie debaty nad modyfikacją polskiego Kodeksu cywilnego wymaga także dyskusji nad miejscem regulacji konsumenckich w systemie prawa cywilnego. Nie chodzi tu wyłącznie o poprawienie jakości istniejącej już legislacji konsumenckiej, zapewnienie jej spójności i skutecznego funkcjonowania. Konieczna jest także dyskusja (i decyzja) co do ujęcia całości materii konsumenckiej w polskim systemie prawa cywilnego, którego trzonem jest Kodeks cywilny, a także zmian, jakie powinny zostać wprowadzone w innych dziedzinach prawa, takich jak procedura cywilna czy prawo upadłościowe w następstwie wprowadzenia zmian w Kodeksie cywilnym. Odpowiedzi wymaga pytanie, gdzie powinna zostać docelowo uregulowana materia konsumencka (i z jaką szczegółowością), aby zachować spójność systemu prawa cywilnego, a jednocześnie umożliwić jej elastyczny rozwój. Prawo

---

<sup>95</sup> Stało się tak na przykład z implementacją dyrektywy o sprzedaży konsumenckiej, która jest obecnie implementowana w ustawie o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego z dnia 27.7.2002 r. (Dz. U. nr 141, poz. 1176), jednak już w trakcie prac nad transpozycją zakładano późniejsze przeniesienie tej materii do Kodeksu cywilnego (patrz protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dniu 22 lutego 2001 roku).

cywilne rozwija się w szybkim tempie, w szczególności ze względu na dynamikę prawodawstwa europejskiego. Konieczne jest więc zapewnienie otwartości systemu prawa cywilnego na zachodzące zmiany. Wybór techniki prawodawczej, stosowanej w przyszłości do implementacji europejskiego prawa konsumenckiego, musi uwzględniać charakter, systematykę i – w pewnej mierze – tradycję polskiego Kodeksu cywilnego, zaś implementacja dyrektyw do Kodeksu nie powinna prowadzić do rozchwiania jego wewnętrznej spójności.

#### **3.2. Podstawowe cechy europejskiego prawa konsumenckiego stwarzające problemy implementacyjne**

Prawo konsumenckie – wbrew rozpowszechnionemu w Polsce przekonaniu – bynajmniej nie jest aksjologicznie przesyczone duchem ochrony konsumenta. Jako fragment prawa wspólnego rynku ma przede wszystkim sprzyjać swobodnemu przepływowi towarów, kapitału, usług i osób.

Do czasu wejścia w życie Traktatu o Unii Europejskiej z 1993 r. (TUE), polityka konsumencka była realizowana w ramach stopniowego tworzenia rynku wewnętrznego, opartego na czterech podstawowych swobodach traktatowych. Celem wspólnotowych aktów było przyczynianie się do rozwoju handlu transgranicznego. Ten wymóg formalny nie był jednak ściśle przestrzegany (np. dyrektywa 85/577/EWG o umowach zawartych poza lokalnym handlowym dotyczy umów, które zwykle są zawierane w obrębie danego państwa). Nie budziło to wątpliwości, ponieważ do 1987 r. wspomniane akty były przyjmowane jedomyślnie i każde państwo członkowskie mogło wetować podejmowanie decyzji (d. art. 100, obecnie art. 94 Traktatu o utworzeniu Wspólnoty Europejskiej (TWE)).

Jednolity Akt Europejski wprowadził do TWE nowy art. 100 A (obecnie art. 95), który pozwala na przyjmowanie aktów

harmonizujących prawo państw członkowskich większością kwalifikowaną (a nie jednomyślnie) w Radzie UE. Podstawowym celem tych aktów ma być zapewnienie prawidłowego funkcjonowania rynku wewnętrznego, zaś „wysoki poziom ochrony konsumentów” powinien być zaledwie brany za podstawę w pracach nad ich projektami.

Polityka ochrony konsumentów zyskała samodzielną podstawę na mocy TUE, który dodał do TWE art. 153. Jest ona realizowana przez akty prawa wspólnotowego przyjmowane na podstawie art. 95 TWE (w zakresie urzeczywistniania rynku wewnętrznego) oraz przez środki, które wspierają, uzupełniają i nadzorują politykę państw członkowskich. Jedynie w przypadku tych ostatnich Traktat gwarantuje państwom członkowskim prawo do utrzymywania lub ustanawiania bardziej rygorystycznych środków ochronnych. Jeśli akt prawa wspólnotowego jest przyjmowany na podstawie art. 95 TWE, państwa członkowskie mogą ustanawiać w prawie krajowym bardziej rygorystyczne środki ochronne tylko wówczas, gdy ten akt to dopuszcza (por. pkt III (1) – Różne modele harmonizacji).

Wraz z opisanymi zmianami traktatowymi następowało przejście od integracji tzw. negatywnej, polegającej na znoszeniu barier celnych, do integracji tzw. pozytywnej, która koncentruje się na wprowadzaniu uregulowań mających wyeliminować bariery istniejące w ramach wspólnego rynku. Wiąże się to w szczególności z objęciem procesem harmonizacji sfery regulacji prawa prywatnego.

Ustawodawca europejski dąży więc do stworzenia wspólnego systemu prawnego dla wszystkich państw członkowskich (a przynajmniej wyrównania poziomu ochrony przyznawanej w systemach wewnętrznych) w celu ułatwienia obrotu prawnego na terenie UE i prawidłowego funkcjonowania wspólnego rynku. Jest to cel inny od tego, który przyświeca legislatorowi krajowemu, którego podstawowym zadaniem jest dążenie do zachowania spójności własnego systemu prawnego oraz jego sprawnego funkcjonowania.

Prawo konsumenckie jest regulowane po części przez prawo europejskie a po części przez prawo wewnętrzne. To powoduje, że jest ono – przy implementacji – poddawane z jednej strony zasadzie *effet utile*, zaś z drugiej – aksjologicznym wymaganiom własnych systemów prawa, co stanowi źródło trudności technicznych i dogmatycznych.

Zdecydowana większość dyrektyw konsumenckich przyjmowana jest na podstawie art. 95 TWE, który umożliwia dokonywanie zarówno harmonizacji minimalnej, jak i zupełnej (totalnej). W tym ostatnim przypadku niedopuszczalna jest jakakolwiek modyfikacja w prawie krajowym poziomu ochrony przewidzianego w dyrektywie (zarówno „w dół”, jak i „w górę”). Niektórzy autorzy błędnie używają pojęcia harmonizacji maksymalnej na określenie harmonizacji zupełnej.

W przypadku harmonizacji minimalnej, implementacja musi respektować traktatowe gwarancje podstawowych swobód, a w szczególności wymogi dotyczące swobodnego przepływu towarów (art. 28 i n. TWE). W takiej sytuacji zbyt wysoki poziom ochrony konsumentów może tworzyć bariery w swobodnym przepływie towarów między państwami członkowskimi w stopniu niezgodnym z Traktatem, co stanowi naruszenie wymogu proporcjonalności. Z kolei naruszenie Traktatu może rodzić poważne konsekwencje, w szczególności może być źródłem obowiązku odszkodowawczego. Bogatej egzemplifikacji dostarcza praktyka ETS odnosząca się także do kwestii konsumenckich.

Ostatnio Komisja Europejska coraz częściej sięga po instrument harmonizacji zupełnej (totalnej) – np. dyrektywa 2005/29/WE o nieuczciwych praktykach handlowych, czy projekt dyrektywy o kredycie konsumenckim<sup>96</sup>. Założenia takiej harmonizacji są zbliżone do próby unifikacji dziedziny objętej regulacją dyrektywy. Obecność w tego typu dyrektywach zwrotów niedookreślonych, jak

---

<sup>96</sup> COM (2004) 747 final.

jest to w przypadku dyrektywy 2005/29/WE o nieuczciwych praktykach handlowych potęguje problemy implementacyjne, ponieważ państwo członkowskie nie może w żadnym stopniu modyfikować poziomu ochrony przewidzianego w dyrektywie. Stosowanie instrumentów harmonizacji zupełnej zwiększa ryzyko błędnej implementacji przez prawodawcę krajowego i organy krajowe stosujące prawo (w szczególności sądy) oraz poszerza zakres swobody oceny ETS (z towarzyszącą jej niepewnością prawa *ex ante*) przy kontroli prawidłowości implementacji (tak przez legislatora, jak i w praktyce działania sądów krajowych). Jednocześnie zaś podejście takie kreuje przedłużający się stan braku stabilności prawnej, kiedy nie ma pewności, co do znaczenia poszczególnych terminów, a uzyskanie orzeczenia ETS w tej kwestii jest procesem czasochłonnym.

Dyrektywy nie mają na celu kompleksowego uregulowania sytuacji prawnej konsumenta w obrocie gospodarczym, lecz jedynie starają się przeciwdziałać negatywnym skutkom (dla samych konsumentów lub – co częstsze – dla wspólnego rynku) wynikającym z udziału konsumentów w obrocie handlowym.

Pomiędzy systemami prawnymi państw członkowskich istnieją znaczące różnice. Unormowania zawarte w dyrektywach stanowią wynik politycznego kompromisu wypracowanego pomiędzy państwami członkowskimi, przy czym niejednokrotnie na treść przyjętych rozwiązań mają wpływ interesy różnych grup lobby-stycznych.

Niektóre dyrektywy wzorowane są na rozwiązaniach prawnych konkretnych państw członkowskich. Przykładem może być tu dyrektywa 98/27/WE o ochronie zbiorowych interesów konsumentów, która jest oparta na rozwiązaniach proceduralnych modelu francuskiego. Powoduje to ogromną trudność implementacyjną, w stosunku do państw, dla których dana instytucja czy struktura są obce pod względem systemowym.

Dyrektywy nie stanowią regulacji bezpośrednio wiążących w systemach prawnych państw członkowskich. Wymagają

one przeprowadzenia procesu implementacyjnego, który jest trudny i skomplikowany, tak biorąc pod uwagę złożoność i niedoskonałość implementowanej materii, jak i zagrożenie dla integralności systemu prawa wewnętrznego, stwarzane przez włączanie nowych (często obcych) elementów.

Regulacja dyrektyw ma charakter punktowy, co oznacza, że dyrektywy odnoszą się jedynie do wybranych obszarów określonych zagadnień prawnych. Jednocześnie dyrektywy nie regulują wybranych zagadnień w sposób kompleksowy, a jedynie zajmują się ich niektórymi aspektami. Przykładem może być tu dyrektywa 99/44/WE o sprzedaży konsumenckiej, jasno stwierdzająca, że to przepisy prawa wewnętrznego mają określić przeciwko komu i w jakim trybie sprzedawca może dochodzić roszczeń regresowych (art. 4). Brak spójnych założeń systemowych ujawnia się więc w dwóch wymiarach: braku systemu prawa konsumenckiego jako takiego i brak kompleksowej, zharmonizowanej regulacji jego poszczególnych instytucji.

Umowy w dyrektywach definiowane są w sensie ekonomicznym a nie wedle kryterium struktury stosunków między dłużnikiem i wierzycielem. Przykładem może być tu dyrektywa 87/102/EWG o kredycie konsumenckim, która definiuje umowę o kredyt (art. (1)(2)(c)) jako umowę, za pomocą której kredytodawca udziela lub daje przyrzeczenie udzielenia konsumentowi kredytu w formie płatności odroczonej, zaliczki lub innej, podobnej usługi finansowej, czy dyrektywa 99/44/WE o sprzedaży konsumenckiej, która nie zawiera jasnej definicji sprzedaży a jednocześnie stwierdza, że za umowy sprzedaży w rozumieniu dyrektywy uznaje się także umowy dostawy towarów, które mają być dopiero wyprodukowane lub wytworzone (art. (1)(4)).

Dyrektywy często regulują te same stosunki wymiany, przyjmując różne punkty widzenia jako kryterium regulacji prawnej:

- dyrektywy 99/44/WE o sprzedaży konsumenckiej, 87/102/EWG o kredycie konsumenckim, 94/47/WE o time-sharingu, 90/314/EWG o umowach turystycznych –



regulacja od strony typu stosunku umownego z konsumentem;

- dyrektywa 93/13/EWG o niedozwolonych klauzulach umownych – regulacja od strony treści umowy;
- dyrektywy 85/577/EWG o umowach zawieranych poza lokalem handlowym, 2002/65/WE o świadczeniu usług finansowych na odległość, 2000/31/WE o handlu elektronicznym – regulacja od strony miejsca bądź sposobu zawierania umowy.

Brak założonej z góry systematyki dogmatycznej w prawie europejskim prowadzi do nakładania się na siebie regulacji i zakresów ich stosowania, jak również rozbieżności w sposobie regulowania pewnych instytucji. Prawodawca unijny oczywiście zdaje sobie sprawę z faktu, że zakresy wydawanych przez niego dyrektyw „krzyżują się”, czemu często daje zresztą *expressis verbis* wyraz, np. motywy 6 i 14 dyrektywy 2002/65/WE o świadczeniu usług finansowych na odległość („6. Niniejsza dyrektyw powinna być stosowana odpowiednio do postanowień traktatu oraz prawa wtórnego, w tym również dyrektywy 2000/31/WE o handlu elektronicznym, przy uwzględnieniu, iż dyrektywa ta ma zastosowanie wyłącznie do transakcji objętych jej zakresem”; „14. Niniejsza dyrektywa obejmuje wszystkie usługi finansowe, które mogą być świadczone na odległość. Niektóre usługi finansowe są regulowane przez postanowienia szczególne prawa wspólnotowego, które są stosowane także do tych usług finansowych. Należy jednak ustalić zasady odnoszące się do świadczenia tych usług na odległość.”). Przykład rozbieżności pomiędzy przyjętymi rozwiązaniami zilustrować może kwestia prawa do zachowania terminu przy odstąpieniu od umowy. Dyrektywa 85/577/EWG o umowach zawartych poza lokalem handlowym w art. 5 (1) precyzuje, że termin odstąpienia od umowy uważa się za zachowany, jeśli zawiadomienie zostanie wysłane przed jego upływem. Takiego, bądź podobnego, sformułowania nie zawiera art. 6 dyrektywy 97/7/WE o umowach zawieranych na odległość, który reguluje kwestię prawa odstąpienia od umowy. Nakładanie się zakresów regulacji poszczególnych dyrektyw nakazuje „odwzorowanie” tego nakładania się także przy ich implementacji. Powstają

tu dodatkowe problemy implementacyjno-interpretacyjne. Doskonałym przykładem jest tu sposób implementacji przepisów dotyczących umów związanych. Dyrektywa 87/102/EWG o kredycie konsumenckim w motywach stanowi, że w przypadku umów związanych kredytobiorca powinien mieć dodatkowo do jego zwykłych praw umownych, prawa względem kredytodawcy oraz wobec dostawcy towarów lub podmiotu świadczącego usługi. W art. 11 Dyrektywa wskazuje natomiast, że kredytodawca powinien ponosić odpowiedzialność subsydiarną razem ze sprzedawcą. Polski ustawodawca nie pominął tego zagadnienia przy implementacji, jednak w regulacji zawartej w ustawie o kredycie konsumenckim nie oparł się na żadnej spójnej koncepcji. Trudności sprawiają szczególnie art. 11 i 13 ustawy, z których wynika, że jeżeli konsument odstępuje wyłącznie od kredytu w sytuacji, gdy między kredytodawcą a sprzedawcą jest umowa, regulująca zasady rozliczeń, sprzedawca ma obowiązek zwrócić pieniądze kredytodawcy. Nie istnieje natomiast regulacja sytuacji, kiedy konsument odstępuje od umowy sprzedaży z powodu niewykonania umowy sprzedaży przez sprzedawcę, co zgodnie z ustawą powoduje automatyczne odstąpienie od umowy kredytu.

Treść dyrektyw nie jest wyrażona precyzyjnym językiem techniczno-prawnym, który mógłby być swobodnie „przenoszony” do ustawodawstw krajowych. Często zatem równoważność terminów krajowych i wspólnotowych może okazać się pozorna. Odnosi się to na przykład do różnic w rozumieniu sformułowania „forma” w prawie polskim i dyrektywach konsumenckich. Występuje tutaj sytuacja, w której można mówić o rozszczępieniu oczekiwań w odniesieniu do kwestii związanych z pojęciem formy. W prawie polskim trzy rodzaje form (*ad solemnitatem*, *ad probationem* i *ad eventum*) rozpatrywane są z punktu widzenia skutków, jakie dla składającego niesie wybór jednej z nich. W odniesieniu do terminu „forma”, używanego w dyrektywach, można odnieść wrażenie, że chodzi tu raczej o utrwalenie na nośniku określonych treści sformułowanych *verba volens*, co posiada znaczenie dla konsumenta, ponieważ powoduje łatwiejszy dostęp do informacji. Chodzi więc o środek ochronny dla konsumenta, i w związku

z tym jego wykładnia nie powinna obracać się przeciwko interesom konsumenta.

W chwili obecnej plany Komisji Europejskiej dotyczące przyszłości europejskiego prawa konsumenckiego nie są jasne. Kwestia ta wpisuje się w nurt szerszej debaty, dotyczącej przyszłości europejskiego prawa umów, na temat którego od 2001 roku prowadzona jest ożywiona dyskusja<sup>97</sup>.

Wydaje się, że pomimo braku jasnych deklaracji w tym zakresie, Komisja dąży do jak najszerzej harmonizacji prawa umów konsumenckich. Dzieje się tak na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze są to działania podejmowane w zakresie legislacji konsumenckiej, gdzie nastąpił zwrot ku idei pełnej harmonizacji konsumenckiego prawa kontraktów<sup>98</sup>, czego wyrazem jest nadanie dyrektywie 29/2005 o nieuczciwych praktykach handlowych i projektowi dyrektywy o kredycie konsumenckim charakteru pełnego, oraz coraz częstsze sięganie do wywołujących skutek bezpośredni rozporządzeń. Druga płaszczyzna to prace nad harmonizacją prawa umów w UE, gdzie, mimo deklarowanego braku zamiaru stworzenia europejskiego kodeksu cywilnego<sup>99</sup>, działania Komisji wydają się dążyć w tym kierunku.

Pewną ekspansywność zaobserwować można również w linii orzeczniczej ETS-u. Co do zasady wykładnia prawa wspólnotowego wynikająca z orzeczenia ETS (szczególnie wydanego w trybie prejudycjalnym) ma skutek *ex tunc*, tj. obowiązuje od momentu wejścia w życie aktu będącego przedmiotem wykładni. Jeśli krajowy sąd administracyjny uchybił obowiązkowi przedstawienia pyta-

---

<sup>97</sup> Patrz: Communication of the Commission to the Council and the European Parliament on European contract law of 11 July 2001, COM (2001) 398 final, OJ 2001, C 255; A more Coherent Contract, An Action Plan, Communication from the Commission to the Council and European Parliament of 12 February 2003, COM (2003) 68 final; European contract law and the revision of the acquis: the way forward, Communication from the Commission to the Council and European Parliament of 11 October 2004, COM (2004) 651 final.

<sup>98</sup> Consumer Policy Strategy, 2002 O.J. (C 137) 2.

<sup>99</sup> D Staudenmayer, *The Way Forward in European Contract Law*, *European Review of Private Law*, nr 13, 2005, s. 98, 100.

nia prejudycjalnego ETS i oparł rozstrzygnięcie na wykładni prawa wspólnotowego niezgodnej z późniejszym orzeczeniem ETS, w pewnych sytuacjach może to rodzić obowiązek ponownego rozpatrzenia sprawy zakończonej ostateczną decyzją administracyjną (wyrok ETS z 13 stycznia 2004 r. w sprawie C-453/00 *Kühne & Heitz*). Jednak wykładnia prawa wspólnotowego dokonana w późniejszym wyroku ETS nie podważa trwałości prawomocnych rozstrzygnięć sądów krajowych (wyrok ETS z 16 marca 2006 r. w sprawie C-234/04 *Kapferer*). Z orzecznictwa ETS wynika natomiast wymóg równorzędnej ochrony praw podmiotowych opartych na przepisach prawa krajowego i wspólnotowego oraz obowiązek naprawienia szkody spowodowanej naruszeniem prawa wspólnotowego (wyrok z 30 września 2003 r. w sprawie C-224/01 *Köbler*).

Ekspansywność Komisji Europejskiej ujawnia się również w coraz intensywniejszym monitorowaniu i kontroli procesu implementacyjnego (organizowanie coraz większej ilości spotkań z państwami członkowskimi w związku z procesem implementacyjnym, w trakcie których sugerowany jest sposób przeprowadzenia implementacji).

W chwili obecnej w UE prowadzone są prace nad stworzeniem projektu Wspólnego Systemu Odniesień (*Common Framework of References*), który ma zostać przyjęty do końca 2009 roku. System Odniesień ma spełnić dwa zadania. Po pierwsze ma on poprawić jakość i spójność legislacji europejskiej w zakresie prawa kontraktów<sup>100</sup>. Po drugie, miałyby on stanowić podstawę dla stworzenia jednego bądź kilku instrumentów opcjonalnych w zakresie europejskiego prawa kontraktów. Prace te prowadzone są w ramach tzw. *Network of Excellence*, składającego się z „grupy grup”, w skład którego wchodzi *Study Group on a European Civil Code*, *Acquis Group* i *Grupa Basedowa* do spraw ubezpieczeń<sup>101</sup>. Pomi-

---

<sup>100</sup> D Staudenmayer, *The Way Forward in European Contract Law*, *European Review of Private Law*, nr 13, 2005, s. 96.

<sup>101</sup> H.-W. Micklitz nazywa to powołaniem "kartelu badawczego"; Hans-W. Micklitz, *The Concept of Competitive Contract Law*, *Penn State International Law Review*, nr 3, 2005, s. 549.

mo braku jasnego kierunku rozwoju (a może w związku z nim) na europejskim rynku prawnym panuje obecnie ogromny ferment twórczy. Obok badań prawnoporównawczych prowadzone są pogłębione analizy *acquis communautaire*. Bez względu na ostateczny rezultat prac, proces ten niewątpliwie przyczynia się do rozwoju ustawodawstw – tak krajowych jak i europejskiego.

### **3.3. Implementacja europejskiego prawa konsumenckiego do systemu polskiego prawa cywilnego, opartego na Kodeksie cywilnym**

Modele implementacji dyrektyw konsumenckich.

Państwa członkowskie stosują różne modele implementacji dyrektyw konsumenckich. Artykuł 249 ust. 3 TUE przyznaje im swobodę wyboru tak formy jak i metody implementacji. Swoboda ta jest jednak zdecydowanie ograniczana – z jednej strony przez szczegółowy charakter dyrektyw podlegających implementacji, z drugiej zaś przez linię orzeczniczą ETS-u.

Możliwa jest implementacja całości prawa konsumenckiego w Kodeksie cywilnym, co wymaga wkomponowywania „punktowych” regulacji wspólnotowych w całość systemu kodeksowego. Metoda taka została zastosowana w Niemczech, gdzie w 2002 r. weszła w życie ustawa o modernizacji prawa zobowiązań (tzw. duża reforma). Regulacje zawarte w dyrektywach konsumenckich zostały całkowicie wkomponowane w przebudowany niemiecki kodeks cywilny (BGB). Dotyczy to w szczególności: sprzedaży konsumenckiej, umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa oraz klauzul abuzywnych. Osiągnięto spójność regulacji różnych zagadnień w ramach całego systemu prawa zobowiązań. Nowelizacja ta jest uznawana za największą reformę prawa kontraktów od czasu uchwalenia BGB i jest oceniana pozytywnie. Posługiwanie się tą metodą wymaga jednak bardzo wysokiego poziomu umiejętności legislacyjnych i doświadczenia implementacyjnego.

Ku temu modelowi najsilniej zbliża się regulacja k.c. hol. Zwyczajowo bowiem prawodawca holenderski dokonuje transpozycji dyrektyw konsumenckich do kodeksu cywilnego. Proces ten ułatwia „wielopoziomowa” struktura kodeksu, w którym regulacje najbardziej ogólne znajdują się na początku, a po nich następują unormowania coraz bardziej szczegółowe. Jednak dyrektywy o sprzedaży poza lokalem przedsiębiorstwa i o kredycie konsumenckim zostały implementowane w odrębnych ustawach, ponieważ zawierały uregulowania z zakresu tak prawa prywatnego jak i publicznego. Po przyjęciu nowej dyrektywy o kredycie konsumenckim dyrektywa ta zawierać będzie materię wyłącznie prywatnoprawną, co umożliwi jej implementację w ramach kodeksu. Jednocześnie zaś np. obowiązki informacyjne w przypadku umów dotyczących zorganizowanych wycieczek oraz timesharingu zostały uregulowane w odrębnych rozporządzeniach, ze względu na szczegółowość i techniczny charakter tej regulacji. Przepisy o ochronie konsumentów inkorporowane są także do szwajcarskiego kodeksu zobowiązań i włoskiego kodeksu cywilnego.

Z kolei na przeciwległym biegunie umieścić należy model francuski. Dyrektywy konsumenckie są tam konsekwentnie implementowane w formie odrębnych ustaw i rozporządzeń, które zebrane zostały w zbiorze pt. *Code de la consommation*.

Stosuje się również model „mieszany”, który zakłada implementację części materii konsumenckiej w kodeksie cywilnym, zaś części w ramach odrębnych ustaw.

Ten sposób implementowania zastosowano w szczególności w nowoprzyjętych do UE krajach Europy Środkowej<sup>102</sup>.

---

<sup>102</sup> Por. szerzej J. Lazar, *Die Aufgaben der Kodifikation des slowakischen Privatrechts im Kontext seiner Europäisierung* (w. P. Blako, J. Švidroň, Kodifikácia, Europeizácia a harmonizácia súkromného práva, Bratislava 2005, s. 136, 137); L. Vékás, *Über die Grundzüge der ungarischen Privatrechtsreform*, *op. cit.*, s. 153 i n.; J. Dworák, *Kodyfikace občanského práva v České Republice*, *op. cit.*, s. 245.

### 3.4. Implementacja w polskim systemie prawnym

W Polsce zastosowany został model „mieszany” – część materii zawartej w dyrektywach konsumenckich została uregulowana w Kodeksie cywilnym (definicja konsumenta, klauzule abuzywne, odpowiedzialność za produkt niebezpieczny), a część w formie odrębnych ustaw (m. in. kredyt konsumencki, umowy zawierane poza lokalem handlowym, umowy zawierane na odległość – w tym dotyczące usług finansowych). Decyzja ta była uzasadniona, z uwagi na presję czasu dyktowaną wymogami akcesyjnymi. Przyjęta metoda umożliwiała stosunkowo szybką implementację, łatwą do oceny przez aparat Komisji, czy odpowiada ona formalnym warunkom implementacji. Rozwiązanie takie było ponadto uzasadnione poziomem doświadczenia legislatorów w zakresie implementacji oraz sposobu funkcjonowania styku prawa europejskiego i wewnętrznego.

Nie zawsze o wyborze miejsca implementacji decydował przedmiot i specyfika regulacji danej dyrektywy; czasami znaczenie decydujące miał czas przeznaczony na ich implementację, czego najlepszym przykładem jest dyrektywa 99/44/WE o sprzedaży konsumenckiej, niezwykle trudna do „wpasowania” w istniejący system prawa wewnętrznego (rezygnacja z rękojmi na pewnym podmiotowo tylko wyodrębnionym odcinku obrotu przy pozostawieniu ujęć tradycyjnych w obrocie między innymi podmiotami; nakładanie się reżimu sprzedaży konsumenckiej na kodeksowy reżim umów o dzieło i szeroko rozumiane usługi).

Niekiedy reżim danej kategorii umów jest regulowany zarówno przez kodeks cywilny, jak i przez odrębną ustawę. Dotyczy to w szczególności sprzedaży konsumenckiej – w zakresie nieuregulowanym w ustawie o sprzedaży konsumenckiej stosuje się przepisy kodeksu o umowie sprzedaży. Z kolei do zawieranych z udziałem konsumentów umów dostawy, umów o dzieło i komisu, których podstawowa regulacja znajduje się w kodeksie cywilnym, stosuje się odpowiednio przepisy ustawy o sprzedaży konsumenckiej. Opisany złożony układ kombinacji stosowania kodeksu

i odrębnej ustawy bardzo utrudnia właściwą rekonstrukcję norm w procesie stosowania prawa.

Przyjęta metoda implementacji często powoduje, że poszczególne polskie ustawy implementacyjne nie są ze sobą odpowiednio skorelowane, co pogarsza jakość wewnętrznego systemu prawa oraz utrudnia jego wykładnię i stosowanie. Z kolei przyczyną braku koherencji między poszczególnymi polskimi ustawami (np. pomiędzy ustawą z 2001 r. o kredycie konsumenckim i ustawą z 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny w wersji obejmującej usługi finansowe na odległość) niejednokrotnie tkwi w treści implementowanych dyrektyw. Implementacja – rozumiana jako dążenie do wiernego odwzorowania dyrektywy (czego – formalnie – wymagano od Polski w momencie akcesji) nie mogła doprowadzić do poprawy sytuacji.

W Polsce rygorystyczna polityka Komisji Europejskiej w czasie prac implementacyjnych nałożyła się na konieczność transformacji rynkowej i prawnej. Problemy, przed jakimi stały „stare” państwa członkowskie, były mniejsze tak w wymiarze jakościowym jak historycznym.

Na problemy dotyczące implementacji prawa europejskiego w krajach młodej demokracji, jak Polska, nakładają się również problemy natury politycznej, co znajduje odzwierciedlenie w podnoszeniu argumentów dotyczących suwerenności państwa w wymiarze stanowienia prawa.

### **3.5. Dyskusja nad umiejscowieniem implementowanych dyrektyw konsumenckich w systemie prawa polskiego**

Pierwszym pytaniem, jakie pojawia się w procesie implementacyjnym określonej materii jest pytanie o miejsce transpozycji. Wybór istnieje pomiędzy implementacją w Kodeksie cywilnym bądź poza nim. Oficjalnie Komisja Europejska nie ma preferencji co



do umiejscowienia implementacji. Najtrudniejszy problem, jaki wiąże się z implementacją (przede wszystkim kodeksową), dotyczy dogmatycznej nieprzystawalności europejskiego prawa konsumenckiego do wewnętrznej systematyki polskiego Kodeksu cywilnego. (Jest to zresztą problem uniwersalny, pojawiający się w państwach dysponujących tradycyjnymi regulacjami kodeksowymi). Stawia to legislatora przed wyborem pomiędzy trudną dogmatycznie i systemowo implementacją kodeksową a teoretycznie łatwiejszą implementacją poza kodeksem. Implementacja pozakodeksowa nie rozwiązuje jednak problemów, a jedynie przesuwa ich rozwiązanie na obszar stosowania prawa. Tak implementacja kodeksowa jak i pozakodeksowa niosą ze sobą określone aspekty pozytywne i negatywne. Poniżej przedstawiony jest ich przegląd.

Implementacja przepisów konsumenckich w ramach Kodeksu cywilnego niewątpliwie wzbogaca kodeks i przyczynia się do jego rozwoju. Przyczynia się ona również do zachowania jedności i spójności systemu prawa cywilnego oraz nie powoduje wrażenia wprowadzania rozwiązań obcych polskiej tradycji prawnej, co ma pewne znaczenie dla stosowania prawa w praktyce. W momencie wprowadzania materii konsumenckiej do kodeksu, legislator jest zmuszony do przystosowania regulacji dyrektywalnej do systematyki i metodologii kodeksu przy zachowaniu terminologii kodeksowej. Legislator dokonuje niejako procesu tłumaczenia dyrektywy na język kodeksu (przykład: implementacja dyrektywy 85/374/EWG o odpowiedzialności za wadliwe produkty, gdzie termin produkt wadliwy został zastąpiony terminem produkt niebezpieczny). Jednocześnie jednak legislator musi przewidzieć konsekwencje transpozycji dyrektywy dla systemu kodeksu cywilnego. Dotyczy to nie tylko kwestii, jakie przepisy muszą zostać wyeliminowane z systemu, ale również, które przepisy będą stosowane w połączeniu z dyrektywą. Implementacja kodeksowa sprawia ponadto, że nie dochodzi do fragmentaryzacji problematyki konsumenckiej, przynajmniej na obszarze prawa cywilnego (przykład: dyrektywa 93/13/EWG o niedozwolonych klauzulach umownych i dyrektywa 85/374/EWG o odpowiedzialności za wadliwe produkty zostały sprawnie włączone w system kodeksowy).

Jednocześnie jednak implementacja kodeksowa jest procesem trudnym i czasochłonnym (właśnie ze względu na potrzebę dostosowania materii do systematyki kodeksowej). Niedogodność ta może być jednak równoważona możliwością negocjowania dłuższych terminów implementacyjnych w przypadku transpozycji do Kodeksu cywilnego, co ma bardzo duże (często niedoceniane) znaczenie. Z drugiej jednak strony, wydaje się, iż istnieje tendencja do bardziej krytycznego podejścia organów dokonujących oceny implementacji, powodowana niechęcią do wchodzenia w system i jego dogmatykę przez organy dokonujące oceny implementacji. Inkorporacja dyrektyw do Kodeksu cywilnego może powodować, że treść dyrektyw będzie rozczłonkowana jako wynik systematyki kodeksu (np. art. 6 k.c. przy implementacji dyrektywy 85/374/EWG o odpowiedzialności za wadliwe produkty). Należy zauważyć, że bardzo trudno jest przewidzieć zarówno w jaki sposób dany przepis będzie funkcjonował w praktyce, jak i w jakim kierunku będzie rozwijało się europejskie prawo konsumenckie, co naraża Kodeks cywilny na konieczność dokonywania częstych zmian, nie tylko w miarę pojawiania się nowych regulacji konsumenckich, lecz także ujawniania własnych niedoskonałości implementacyjnych i konieczności reakcji na orzecznictwo ETS.

Przy wyborze implementacji poprzez zmiany w kodeksie cywilnym powstaje problem wewnętrznej systematyki kodeksu (odrębna księga; odrębne regulacje przy poszczególnych instytucjach). Niejednokrotnie regulacje konsumenckie są niestęchanie kazuistyczne, co nie odpowiada tradycji kodeksowej. Decyzji wymaga zatem rozwiązanie tej kwestii. Okoliczność, że rozwój prawidłowej praktyki mógłby załatwić problem osiągnięcia *effet util*, nie jest w takim wypadku dostatecznym argumentem na rzecz rezygnacji z regulacji normatywnej; w takiej bowiem sytuacji należałoby się liczyć z zarzutem nieprawidłowej implementacji.

Należy mieć świadomość, że decyzja o włączeniu prawa konsumenckiego do kodeksu i wykonanie tego zadania nawet w bardzo dobry sposób, nie kończy kwestii implementacji.

Z kolei implementacja pozakodeksowa jest łatwiejsza do przeprowadzenia, nie wymaga bowiem dostosowania regulacji dyrektywalnej do systematyki kodeksu cywilnego. Taka transpozycja nie oznacza jednak, że problemy związane z implementacją zostają rozwiązane, a jedynie to, że są one przekazane do rozstrzygnięcia sądom. Zawsze bowiem będą pojawiały się problemy wynikające z regulacji konsumenckiej, które można rozwiązać jedynie poprzez odwołanie się do przepisów prawa cywilnego. Nie istnieje sposób na obejście tych problemów, można je rozwiązać albo na poziomie legislacyjnym, albo orzecznictwym. Należy przy tym pamiętać, iż nie jest możliwe rozwiązanie wszystkich ewentualnych problemów poprzez prawidłową legislację, legislacja może jedynie minimalizować zakres kwestii pozostawionych do rozstrzygnięcia orzecznictwu. Implementacja pozakodeksowa rodzi w tych warunkach pytanie o możliwość sprostania jej wymaganiom – i konsekwencjom – przez polskie sądy.

Implementacja pozakodeksowa pozwala uniknąć kazuistyki w kodeksie, daje możliwość prawie pełnego ujęcia danej problematyki w jednym akcie prawnym (przykład: implementacja dyrektywy 97/7/WE o umowach zawieranych na odległość oraz dyrektywa 85/577/EWG o umowach zawartych poza lokalem handlowym w ustawie z 2.03.2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny). Akty pozakodeksowe wykazują również większą wrażliwość na ewentualne zmiany, a odnoszący się do nich proces legislacyjny nie jest tak uciążliwy jak w przypadku nowelizacji Kodeksu cywilnego (przykład: dyrektywa 2002/65/WE o usługach finansowych zawieranych na odległość implementowana w ustawie z 2.03.2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny). Ponadto daje ona możliwość zachowania pojęć zbliżonych terminologicznie do siatki pojęciowej dyrektywy, co jednak niekoniecznie musi być korzystne dla integralności całego systemu prawa cywilnego. Ujęcie określonej tematyki w odrębnej ustawie zwiększa również dostępność danej materii dla konsumentów.

Przyjęcie implementacji pozakodeksowej niesie ze sobą dosyć poważne zagrożenia, przede wszystkim dla spójności systemu prawa cywilnego. Rozwiązanie polegające na implementacji dyrektyw w odrębnych aktach nie wymusza bowiem konieczności bezpośredniej konfrontacji norm zawartych w poszczególnych aktach prawnych. Może to powodować powstanie sytuacji, w której określone ustawy zawierają przepisy sprzeczne wewnątrznie. Niedostosowanie systematyki, metodologii i terminologii ustaw do standardów kodeksu powoduje również powiększenie istniejących rozbieżności pomiędzy klasycznym, kodeksowym prawem cywilnym a prawem konsumenckim. Powoduje to pogłębiające się problemy dla sądów – w stosowaniu i rozumieniu prawa.

Ważną kwestią, związaną z implementacją pozakodeksową jest możliwość transpozycji pewnych części dyrektyw aktem o charakterze nieustawowym. Jest to praktyczne rozwiązanie stosowane na przykład w Holandii i w Niemczech, gdzie implementowano kwestie związane z obowiązkami informacyjnymi przy użyciu rozporządzeń. Pozwala to na umieszczenie treści o charakterze bardzo szczegółowym czy technicznym w aktach niższego rzędu, co umożliwi zachowanie czystości legislacyjnej przyjmowanych rozwiązań.

Fakt, iż transpozycja dyrektyw konsumenckich miała miejsce przed akcesją, wywarł zasadniczy wpływ na tempo prac nad ich wdrożeniem do polskiego porządku prawnego, a często również na przyjęte metody implementacji.

Tempo prac legislacyjnych było związane z koniecznością dotrzymania terminów implementacji. Stopień zaawansowania prac implementacyjnych był pod ciągłą kontrolą Komisji Europejskiej, bardziej rygorystycznej w tym zakresie w stosunku do państw ubiegających się o członkostwo, niż w stosunku do państw członkowskich (regularny screening poziomu zaawansowania prac implementacyjnych). Niedotrzymanie terminów implementacji dyrektyw było traktowane jako argument dla opóźnienia akcesji.

### 3.6. Ogólne wnioski kodyfikacyjne dla prawa polskiego

Wstępnie zauważyć należy, że przed wyborem metody implementacji dyrektyw konsumenckich staje nie tylko Polska, ale i inne państwa nowoprzyjęte do UE, które podejmują działania rekodyfikacyjne. Otóż przygotowane już projekty węgierskiego kodeksu cywilnego i słowackiego kodeksu cywilnego zdecydowanie przyjęły model pełnej implementacji wspomnianych dyrektyw, a ich główni kodyfikatorzy obszernie uzasadnili tę decyzję<sup>103</sup>. Do takiego rozwiązania zmierza także ostatnia wersja czeskiego kodeksu cywilnego<sup>104</sup>.

Także polski Kodeks cywilny powinien objąć swoim zakresem umowy konsumenckie określone prawem UE<sup>105</sup>. Przede wszystkim przemawiają za takim rozwiązaniem powołane wyżej argumenty wskazujące na integracyjną funkcję kodeksu dla systemu prawa cywilnego. W szczególności przypomnieć należy, że w gospodarce rynkowej obrót towarowy dokonuje się na podstawie umów – od wytwórcy do ostatecznego konsumenta. Opiera się więc niejako na dwóch filarach – umów zawieranych przez producenta i przez konsumenta. Wyjęcie z Kodeksu cywilnego owego drugiego filara i to tylko ze względu na pewne szczególne uregulowania niektórych elementów tych umów, byłoby zabiegiem niepożądanym, prowadzącym do zbędnego powtarzania przepisów lub tworzenia reguł prawnych niespójnych wewnątrznie.

Implementację postanowień dyrektyw konsumenckich do Kodeksu cywilnego niewątpliwie ułatwia okoliczność, że zawierają one szereg rozwiązań wspólnych, takich jak: zaostrzony obowiązek informacyjny względem konsumenta, przysługujące konsumentowi prawo odstąpienia od umowy w określonym czasie, semiimperatywny lub imperatywny charakter norm chroniących interesy konsumenta oraz korzystniejsze dla niego terminy przedawnienia.

---

<sup>103</sup> Por. cyt. Wyżej wypowiedzi J. Lazara i L. Vékása.

<sup>104</sup> Por. K. Zaradkiewicz, *Rekodyfikacja prawa cywilnego. Stan obecny i kierunki zmian w Czechach i na Słowacji*, Przegląd Legislacyjny 2003, nr 2, s. 72.

<sup>105</sup> Tak też W. J. Kocot, *Perspektywy harmonizacji prawa prywatnego w ramach Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem zobowiązań kontraktowych*, Studia Juridica XLIV/2005, s. 413–415.

Jednakże, jak świadczy o tym doświadczenie prawodawcy niemieckiego, pełna integracja w kodeksie cywilnym norm konsumenckich powieść się może tylko w razie przeprowadzenia głębokiej reformy prawa zobowiązań – a nie przez dokładanie do tradycyjnego ich systemu przepisów dyrektyw UE. Wymaga to oczywiście dłuższego czasu, którego brakowało Polsce ubiegającej się o przyjęcie do UE. Teraz jednak przeszkoda ta została już usunięta.

Z kolei największe trudności w implementacji dyrektyw konsumenckich do Kodeksu cywilnego, a mianowicie „punktowy” system ich regulacji, mogą być usunięte, a to w następstwie inicjatywy podjętej przez organy UE, które zmierzają do uporządkowania tej sfery prawodawstwa unijnego. Również jednak działalność polskiego ustawodawcy może się do tego przyczynić. Polska, jako członek UE, ma bowiem teraz silniejszą pozycję w tej organizacji, co pozwala jej mocniej bronić rozwiązań przyjętych w prawie rodzimym. Ponadto niektóre szczegółowe przepisy prawne można by za wzorem niemieckim i holenderskim usytuować w rozporządzeniach wykonawczych wydanych na podstawie norm kompetencyjnych zawartych w Kodeksie cywilnym.

### 3.7. Szczegółowe wnioski

#### 3.7.1. Sprzedaż konsumencka<sup>106</sup>

Metoda przeprowadzenia implementacji dyrektywy 99/44/WE o sprzedaży konsumenckiej była konsekwencją sposobu, w jaki Polska była oceniana przez Komisję Europejską z implementacji wcześniejszych dyrektyw, na co dodatkowo nałożył się pośpiech związany z akcesją. Z tych względów dyrektywa została transponowana poza Kodeksem cywilnym, z zastrzeżeniem ewentualnego późniejszego przeniesienia materii do Kodeksu cywilnego.

---

<sup>106</sup> Ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego z dnia 27.7.2002 r. (Dz. U. nr 141, poz. 1176).

Krytyka ustawy o sprzedaży konsumenckiej dokonywana jest na wielu płaszczyznach. Z punktu widzenia celu samej dyrektywy podkreśla się, że zamiarem prawodawcy europejskiego było zbudowanie, w oparciu o system stworzony przez Konwencję Wiedeńską o Sprzedaży Towarów ONZ z 1980 r. ratyfikowanej w Polsce w 1997 r. (Konwencja Wiedeńska) jednolitego systemu prawnego w zakresie sprzedaży. Polska implementacja spowodowała daleko idącą dezintegrację systemu oraz rozbitcie jego wspólności aksjologicznej.

Implementacja spowodowała pogłębienie zróżnicowania reżimu prawnego umowy sprzedaży (i kilku innych umów), które jest oparte na kryterium podmiotowym (a) oraz przedmiotowym (b). Stworzona została skomplikowana mozaika reżimów prawnych sprzedaży, co powoduje niewątpliwe utrudnienia w prawidłowej orientacji, zwłaszcza dla nie-prawników.

#### **(a) kryterium podmiotowe**

- Umowy zawierane przez profesjonalistę w zakresie działalności przedsiębiorstwa podlegają reżimowi kodeksowemu, jeżeli kupującym jest: a) inny profesjonalista krajowy, b) nieprofesjonalista niebędący osobą fizyczną, c) każdy, kto nabywa towar w celu związanym ze swoją działalnością gospodarczą lub zawodową.
- Umowy zawierane przez profesjonalistę w zakresie działalności przedsiębiorstwa podlegają reżimowi prawnemu ustawy o sprzedaży konsumenckiej, jeżeli kupującym jest osoba fizyczna, która nabywa rzecz w celu niezwiązanym z działalnością zawodową lub gospodarczą.
- Umowy zawierane przez profesjonalistę podlegają reżimowi Konwencji Wiedeńskiej, jeżeli kupującym jest profesjonalista z innego kraju-członka konwencji.

Spoglądając na tę samą kwestię z punktu widzenia kupującego, stwierdzić należy, że:

- Umowy zawierane przez osobę fizyczną, która nabywa rzecz w celu niezwiązanym z działalnością zawodową

lub gospodarczą, podlegają reżimowi prawnemu ustawy o sprzedaży konsumenckiej, jeżeli sprzedawcą jest przedsiębiorca działający w zakresie działalności przedsiębiorstwa.

- Umowy zawierane przez osobę fizyczną, która nabywa rzecz (niezależnie od celu), podlegają reżimowi kodeksowemu, jeżeli sprzedawcą nie jest przedsiębiorca działający w zakresie działalności przedsiębiorstwa.

#### **b) kryterium przedmiotowe:**

- Reżimem prawnym ustawy o sprzedaży konsumenckiej objęta jest sprzedaż towarów konsumpcyjnych, czyli rzeczy ruchomych, służących celom niezwiązanym z działalnością zawodową lub gospodarczą i to również w razie, gdy po zakupie zostały one wbudowane (wmontowane) tak, że stały się częścią nieruchomości. Wyłączona z tego reżimu jest sprzedaż (w praktyce rynkowej nazywana dostawą) mediów „pobieranych z przewodów”, a mianowicie energii elektrycznej, wody i gazu, przy których należność za pobraną ilość jest obliczana na podstawie odczytu licznika, stosownie do rzeczywistego zużycia.
- Reżimem kodeksowym objęta jest sprzedaż nieruchomości, a także rzeczy ruchomych służących celom związanym z działalnością gospodarczą lub zawodową kupującego.
- Reżimem prawnym Konwencji Wiedeńskiej objęta jest sprzedaż rzeczy ruchomych w profesjonalnym obrocie międzynarodowym (między krajami – członkami Konwencji).

Kolejnym argumentem krytycznym w stosunku do ustawy o sprzedaży konsumenckiej jest to, że spowodowała ona de facto obniżenie poziomu ochrony konsumenta. Samo obniżenie standardu ochrony nie musi być odbierane negatywnie, przy założeniu, że przyjęto ogólną, spójną koncepcję uregulowania praw kupującego i sprzedawcy. Jednakże sytuacja, gdy kupujący profesjonalista jest chroniony lepiej niż kupujący konsument (tzn. gdy konsument



miałby interes w tym, aby wykazać, że konsumentem nie jest) jest aksjologicznie błędna, a konsekwencje podmiotowego zróżnicowania stron idą zbyt daleko. Najbardziej gwałtowna krytyka ustawy dotyczy wyeliminowania odpowiedzialności z rękojmi i zastąpienia jej odpowiedzialnością za niezgodność przedmiotu świadczenia sprzedawcy z umową. Instytucja rękojmi, choć skomplikowana jurydycznie i słabo rozumiana przez nie-prawników, została jednak przyswojona świadomości społecznej przez długą tradycję, stanowiąc część siatki pojęć jurydycznych, doprecyzowanych w obfitym orzecznictwie. Obecnie, w warunkach rynku konsumenta, wyeliminowanie rękojmi z reżimu sprzedaży konsumenckiej prawie powszechnie uważa się za przejaw faworyzowania przez legislatora przedsiębiorców – z pokrzywdzeniem konsumentów (ich organizacje mnożyły zastrzeżenia jeszcze w fazie prac nad projektem ustawy o sprzedaży konsumenckiej). Najczęściej podawanym przykładem jest odejście od wypracowanego przez lata systemu, według którego wybór środków ochrony prawnej należy do konsumenta i przyjęcie dyrektywnej sekwencyjności środków ochrony prawnej, gdzie środek ochrony najbardziej korzystny dla konsumenta, tj. odstąpienie od umowy jest realizowany na ostatnim miejscu.

Ustawa stwarza również problemy prawne w rozwiązaniach szczegółowych np. w kwestii wzajemnie nieprzystających pojęć: „wadliwości” i „niezgodności z umową” w różnych etapach obrotu konkretnym towarem.

Kolejny wskazywany problem również odnosi się do pojęcia niezgodności towaru z umową: dyrektywa nawiązuje do regulacji zawartej w Konwencji Wiedeńskiej, która rozróżnia pomiędzy wadami prawnymi i niezgodnością towaru z umową. Na tle dyrektywy nie jest jasne, czy niezgodność z umową obejmuje również wady prawne towaru. Ustawa o sprzedaży konsumenckiej wyłącza odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady prawne, co prowadzi do wniosku, że wady prawne należy traktować jako niezgodność z umową.

Problematyczna jest również kwestia regresu ostatecznego sprzedawcy w stosunku do jego poprzedników. Regulacja dyrektywy w tym zakresie jest bardzo ogólna. Prawo polskie przewiduje możliwość wystąpienia nie tylko do bezpośredniego poprzednika, ale również do innych osób. Stwarza to sytuację, w której, ze względu na roczny termin zawity, może nastąpić utrata możliwości dochodzenia roszczeń przez sprzedawcę. Problem pojawia się również w odniesieniu do kwestii relacji pomiędzy przepisami ustawy o sprzedaży konsumenckiej a Konwencją Wiedeńską. Jeżeli sprzedawca pochodzi z państwa – członka konwencji, powstaje pytanie, czy w ramach regresu i odpowiedzialności odszkodowawczej należy stosować przepisy Konwencji Wiedeńskiej czy ustaw (kc) dotyczących, odpowiedzialności regresowej.

W świetle prawa polskiego wątpliwości budzi również konstrukcja domniemania użyta w dyrektywie. W prawie polskim istnieją dwa rodzaje domniemań – pierwsze polega na tym, że z określonego faktu wyciąga się wnioski co do innego faktu, drugi rodzaj ujęty jest w art. 7 Kodeksu cywilnego. Na tle tych domniemań trudno stwierdzić, jaki charakter ma domniemanie zawarte w dyrektywie – czy to sprzedawca musi wykazać, że rzecz wydana konsumentowi ma takie same cechy jak okazana próbka (art. 2 ust. 2. lit. a)? Jeżeli dowód by się nie powiódł, można założyć, że zachodzi niezgodność towaru z umową. Takiemu rozumowaniu przeczy jednak domniemanie zawarte w art. 5 ust. 3 dyrektywy, zgodnie z którym przyjmuje się, że wszelkie niezgodności cech towaru z umową, które ujawnią się w terminie 6 miesięcy od dnia wydania towaru będą traktowane jako istniejące w czasie wydania towaru. Po upływie 6 miesięcy to konsument musi wykazać, że towar nie był zgodny z umową. Można zatem twierdzić, że nie mamy do czynienia z domniemaniem tak w dyrektywie jak i w ustawie.

Regulacja umowy sprzedaży konsumenckiej została „rozciągnięta” na inne kodeksowe rodzaje umów, a mianowicie na umowy dostawy, umowy o dzieło i umowy sprzedaży komisowej. Ze względu na specyfikę konstrukcji i treści każdego z tych trzech rodzajów umów można oczekiwać trudności przy stosowaniu do każ-

dej z nich różnych konkretnych rozwiązań ustawy o sprzedaży konsumentkiej (przykładowo: określenie elementów sytuacji prawnej komisantą spełniającego rolę sprzedawcy, albo – sytuacji prawnej przyjmującego zamówienie wykonawcy dzieła z materiałów powierzonych przez samego konsumenta).

Podnosi się również, że regulacja gwarancji zawarta w Kodeksie cywilnym w większym stopniu odpowiada potrzebom obrotu konsumentkiego, niż przepisy zawarte w ustawie o sprzedaży konsumentkiej, bowiem odnosi się ona do praktycznych aspektów dochodzenia uprawnień wynikających z gwarancji (terminy, sposób wykonania świadczeń, koszty). Należałoby zatem rozważyć możliwość przywrócenia regulacji kodeksowej obrotowi konsumentkiemu.

Ustawie zarzuca się, że nie wykorzystuje minimalnego charakteru dyrektywy, który pozwala państwom członkowskim na wprowadzenie bądź zachowanie wyższego poziomu ochrony konsumentów. Jego wykorzystanie pozwoliłoby na utrzymanie przepisów o rękojmi za wady i umownej gwarancji. Oparciem takiego wniosku jest oczywiście zgeneralizowana ocena, że rękojmia i gwarancja dawały ochronę „lepszą” od tej, jaką zapewnia odpowiedzialność za niezgodność świadczenia z umową. W stosunku do ustawy o sprzedaży konsumentkiej należałoby więc rozważyć, czy sytuacja dojrzała obecnie do włączenia sprzedaży konsumentkiej do Kodeksu cywilnego. Zabieg ten mógłby zostać wykorzystany dla ujednoczenia reżimu odpowiedzialności za rzeczy sprzedane, podniesienia poziomu ochrony konsumenta oraz przywrócenia spójności regulacji kodeksowej.

#### 3.7.2. Kredyt konsumentki<sup>107</sup>

Pewien problem stwarza brak synchronizacji definicji konsumenta, zawartej w art. 2 ust. 4 ustawy, z definicją zawartą w Ko-

---

<sup>107</sup> Ustawa z dnia 20.7.2001 r. o kredycie konsumentkim (Dz. U. nr 100, poz. 1081, ze zm).

deksie cywilnym (art. 22<sup>1</sup>). Spowodowane jest to tym, że pierwotnie ustawa definiowała konsumenta wężej niż Kodeks cywilny (ograniczała to pojęcie do osób fizycznych). Po nowelizacji Kodeksu cywilnego w 2003 r. nie było już jednak potrzeby pozostawiania definicji konsumenta w ustawie. Różnica między definicją w ustawie o kredycie konsumenckim i w Kodeksie cywilnym polega na tym, że Kodeks cywilny za konsumenta uważa nie tylko osoby fizyczne, które zawierają z przedsiębiorcą umowę niezwiązaną bezpośrednio nie tylko z ich działalnością gospodarczą, lecz także z ich działalnością zawodową. Natomiast definicja w ustawie o kredycie konsumenckim nie wspomina o działalności zawodowej, co mogłoby sugerować, że związek z prowadzoną działalnością zawodową nie stoi na przeszkodzie uznaniu kontrahenta przedsiębiorcy za konsumenta. Istniejącą rozbieżność daje się jednak usunąć w drodze wykładni, jeśli przyjmie się szerokie rozumienie pojęcia „działalność gospodarcza”. Nie rozstrzygnięty jednak pozostaje problem, czy chodzi o związek z już prowadzoną działalnością gospodarczą (zawodową), czy także z działalnością dopiero planowaną w przyszłości. Wydaje się jednak, że pojęcie „konsument” w ustawie pozostaje w zgodzie z definicją zawartą w dyrektywie.

Drugą kwestią, która budzi wątpliwości, jest to, w jaki sposób ustalać związek umowy z prowadzoną działalnością gospodarczą (zawodową). Jedynie bowiem w przypadku umów o kredyt bankowy prawo polskie wymaga, aby umowa określała przeznaczenie kredytu. W pozostałych wypadkach cel np. zaciąganej pożyczki, może nie być określony, a więc powstaje pytanie, na jakiej podstawie przedsiębiorca zawierając z osobą fizyczną umowę ma ustalić, czy jego kontrahent działa jako konsument, czy jako przedsiębiorca.

Nowelizacja ustawy z lipca 2005 r. nakazała kredytodawcy podać konsumentowi informację o rocznej stopie odsetek za opóźnienie w spełnieniu świadczenia i warunkach jej zmiany a także innych kosztach ponoszonych przez konsumenta w związku z niewykonaniem zobowiązań wynikających z umowy, w tym kosztów wezwań, upomnień oraz kosztów postępowania sądowego i egzekucyjnego. Podanie dokładnej informacji o kosztach sądowych i kosztach

postępowania egzekucyjnego przy zawarciu umowy jest jednak praktycznie niemożliwe, gdyż zależą one nie tylko od wysokości zadłużenia, lecz także np. od trybu postępowania (niższe są opłaty w postępowaniu nakazowym i upominawczym) czy sposobu prowadzenia egzekucji (najwyższe koszty ponieść trzeba w przypadku egzekucji z nieruchomości), wobec czego koszty te mogą być jedynie podane orientacyjnie (szacunkowo). Ta sama nowela ograniczyła – z mocą od 20 lutego 2006 r. – łączną wysokość wszystkich opłat, prowizji i innych kosztów związanych z zawarciem umowy o kredyt konsumencki (art. 7a). Ma to związek z wprowadzeniem maksymalnej stopy odsetek w Kodeksie cywilnym (art. 359 § 2<sup>1</sup>–§ 2<sup>3</sup>) i ma za zadanie zapobiegać obchodzeniu tego zakazu. I ten przepis budzi wiele zastrzeżeń.

Wątpliwości co do zgodności z dyrektywą budzi inna zmiana dokonana ustawą z lipca 2005 r. Chodzi mianowicie o zmianę ust. 4 w załączniku do ustawy. Wprawdzie polska ustawa nie zawiera definicji rocznej rzeczywistej stopy oprocentowania, lecz nakazuje ją obliczać zgodnie z wzorem zawartym w załączniku nr 2 do dyrektywy (art. 7 ust. 2; zob. też załącznik do ustawy). Tym samym roczna rzeczywista stopa oprocentowania stanowiła dotąd odzwierciedlenie w stosunku rocznym całkowitego kosztu kredytu. Natomiast zmieniony przepis nakazuje przy obliczaniu rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania uwzględniać koszty, które zostały wyłączone z całkowitego kosztu kredytu (m.in. koszty ustanowienia zabezpieczenia), co powoduje, że wyliczona w ten sposób roczna rzeczywista stopa oprocentowania będzie inną wartością niż wyliczona zgodnie z dyrektywą.

Należy także wskazać, że pojęcie całkowitego kosztu kredytu nie w pełni odpowiada przepisom art. 1 ust. 2 lit. d i art. 1a ust. 2 dyrektywy. O ile treść art. 7 ust. 1 ustawy stanowi powtórzenie definicji całkowitego kosztu kredytu z art. 1 ust. 2 lit. d dyrektywy, to wyliczenie kosztów, których nie uwzględnia się przy obliczaniu całkowitego kosztu kredytu, zamieszczone w ust. 2 art. 7 ustawy różni się od jego pierwowzoru w art. 1a ust. 2 dyrektywy. Przede wszystkim ustawa nie zalicza do całkowitego kosztu kredytu kosztów wy-

nikających ze zmiany kursów walut. Ta różnica nie ma jednak znaczenia, gdyż dyrektywa nakazuje obliczać roczną rzeczywistą stopę oprocentowania (która oznacza przecież – powtórzmy – całkowity koszt kredytu wyrażony jako procent udzielonego kredytu w stosunku rocznym) według chwili zawarcia umowy przy założeniu, że stopy procentowe i poziom innych opłat nie ulegnie zmianie przez cały czas określony w umowie (por. art. 1a ust. 6 dyrektywy). Ponieważ nikt nie jest w stanie przewidzieć, w jaki sposób będzie się zmieniał kurs waluty obcej do złotego (jeśli w walucie obcej określono wysokość kredytu), dlatego nie można z istoty rzeczy uwzględnić jego zmiany przy obliczaniu całkowitego kosztu kredytu (którego pochodną jest rzeczywista roczna stopa oprocentowania). Natomiast ustawodawca polski nie wyłączył z całkowitego kosztu kredytu opłat za członkostwo w stowarzyszeniach lub klubach, wynikających z umów niezależnych od umowy o kredyt konsumencki, choćby miały one wpływ na warunki kredytu (por. art. 1a ust. 2 (iv) dyrektywy). Ponadto – odmiennie niż art. 1a ust. 2 (iii) dyrektywy – art. 7 ust. 2 pkt 3 ustawy wyłącza z całkowitego kosztu kredytu opłaty za prowadzenie rachunku, z którego są realizowane spłaty (a nie jak w dyrektywie – opłaty za prowadzenie rachunku przeznaczonego do odbioru wpłacanych kwot).

Zastrzeżenia co do zgodności z dyrektywą budzi także przepis art. 8 ust. 1 i ust. 1a ustawy. Przepisy te nakazują, aby konsument uprzedził kredytodawcę najpóźniej na 3 dni przed planową spłatą kredytu, oraz aby spłata dokonana była w terminie odpowiadającym terminowi wnoszenia rat określonych w umowie. Niejasne są skutki naruszenia tych dwóch nakazów. Wydaje się jednak, że ich uchybienie nie powinno skutkować możliwością odmowy przyjęcia świadczenia przez kredytodawcę ani też pozbawieniem konsumenta korzyści z przedterminowej spłaty kredytu. Nerozstrzygnięty na gruncie ustawy (podobnie jak w dyrektywie) pozostaje problem dopuszczalności przedterminowej spłaty części kredytu (zdaniem niektórych autorów art. 8 ustawy, tak jak art. 8 dyrektywy nr 87/102 zezwalają tylko na przedterminową spłatę całego kredytu; przedterminowa spłata części kredytu możliwa byłaby zatem tylko za zgodą kredytodawcy).

Wiele wątpliwości budzi także uregulowanie w ustawie relacji między umową o kredyt konsumencki a finansowaną z tego kredytu umową sprzedaży lub umową o świadczenie usług. Konstrukcja przyjęta w art. 13 ustawy odpowiada w znacznym stopniu postanowieniom art. 11 ust. 2 dyrektywy. W szczególności wystąpienie skutków przewidzianych w art. 13 ustawy zależy od istnienia między kredytodawcą a sprzedawcą lub usługodawcą umowy, określającej zasady udzielania kredytu klientom danego sprzedawcy lub usługodawcy (warunek istnienia formalnego powiązania między tymi podmiotami), przy czym kredyt ma być dostępny wyłącznie od tego kredytodawcy, podobnie jak tego wymaga art. 11 ust. 2 lit. b dyrektywy (a inaczej niż np. w prawie niemieckim § 359 BGB). Należałoby rozważyć, czy istnienie porozumienia przewidującego wyłączność jest rozwiązaniem słusznym. Rozwiązanie niemieckie w tym zakresie jest o tyle trafne, że wskazuje na cechy, które są łatwo rozpoznawalne dla konsumenta, czyli odnoszące się do gospodarczej jedności transakcji (np. sprzedawca występuje jako pośrednik przy zawieraniu umowy kredytu, w związku z czym konsument ma prawo postrzegać te dwa podmioty jako całość). Rozwiązanie polskie odwołuje się do kryterium bardzo formalnego, czyli istnienia umowy, która i tak zazwyczaj nie będzie przewidywała wyłączności. Z tego też powodu pojawia się wątpliwość, w jaki sposób rozumieć wyłączność? Czy wystarczającym elementem jest aby sprzedawca stale współpracował z danym kredytodawcą, i że np. określonego rodzaju rzeczy mogą być nabywane na kredyt udzielony przez określonego kredytodawcę, w sytuacji, gdy inne rzeczy mogą być nabywane na kredyt udzielany przez innego, wskazanego kredytodawcę? Prowadziłoby to do sytuacji, w której istnienie umów z dwoma różnymi bankami powodowałoby niespełnienie wymogów art. 13.

Poważne problemy wynikają również z braku spójności pomiędzy art. 11 i 13 ustawy, które odnoszą się do kwestii odstąpienia od umowy w przypadku umów związanych. Projekt rządowy ustawy przewidywał, że jeżeli konsument zwrócił sprzedawcy rzecz nabytą na kredyt to był on zwolniony z obowiązku zwrotu kredytu w takim zakresie. Przepisy art. 11 i 13 ustawy o kredycie konsu-

menckim zostały wprowadzone na etapie prac sejmowych i nie przedstawiają żadnej spójnej koncepcji, inaczej niż jest to np. w prawie niemieckim, które przewiduje obustronną zależność umów. Na tle art. 11 ust. 3 i 4 można prezentować pogląd, że umowa sprzedaży pozostaje skuteczna, pomimo odstąpienia od umowy kredytu, choć można również przyjąć koncepcję upadku umowy kredytowanej, ponieważ tylko wtedy miałyby uzasadnienie rozwiązanie przewidujące zwrot udzielonego kredytu przez sprzedawcę, który go otrzymał. Prawnie bowiem jest to świadczenie, które zostało spełnione na rzecz konsumenta i, na podstawie zasad ogólnych, to konsument powinien zwrócić uzyskane świadczenie. W przypadku, kiedy konsument odstępuje od umowy kredytu prowadziłyby to do sytuacji, która była przedmiotem analizy w orzeczeniu Schulte z 25.10.2005 r. (C-350/03), a więc popadnięcia w swoistą pułapkę. Odstąpienie od umowy rodzi bowiem konieczność natychmiastowego zwrotu otrzymanego świadczenia w sytuacji, kiedy konsument środków pieniężnych nie posiada (gdyby posiadał, nie zaciągałby kredytu). Co do zasady, odstąpienie od umowy w przypadku konieczności zwrotu, czyniłoby iluzorycznym uprawnienie do odstąpienia od umowy. Problemy stwarza również interpretacja art. 13, który nie zawiera żadnego postanowienia, dotyczącego rozliczeń. Można twierdzić, że skoro świadczenie kredytodawcy – nawet jeśli zostało spełnione na rzecz sprzedawcy – jest prawnie świadczeniem na rzecz konsumenta, to wobec upadku umowy o kredyt konsumencki, na skutek odstąpienia od umowy sprzedaży, konsument powinien zwrócić kredyt w tej części, w której nie został on spłacony. Niezależnie od tego może on domagać się zwrotu świadczenia od sprzedawcy, tyle tylko, że jeżeli sprzedawca nie zwróci konsumentowi pieniędzy, które ten zapłacił, sytuacja konsumenta ponownie staje się problematyczna. Przyjęcie takiego rozwiązania będzie prowadziło do pogorszenia pozycji konsumenta w stosunku do sytuacji, w jakiej znajdował się zanim ustawa została uchwalona. Przyjmowano wówczas, że odstąpienie od umowy sprzedaży, np. z powodu wady, nie ma żadnego wpływu na skuteczność i ważność umowy kredytu, a tym samym konsument mógł spłacać kredyt w ratach, dochodząc naprawienia szkody od sprzedawcy, jeżeli zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności.



W sytuacji, kiedy następuje automatyczny upadek umowy kredytującej, w razie odstąpienia od umowy kredytowanej (np. sprzedaży), sytuacja konsumenta może ulec pogorszeniu, przy braku rozwiązań, które przewiduje prawo niemieckie, czyli możliwości podnoszenia zarzutów z innego stosunku prawnego, czy też podstawienia kredytodawcy w miejsce sprzedawcy (co prowadzi do takich samych skutków). Istnieją bowiem tylko 2 opcje: albo zaakceptowana zostanie możliwość podnoszenia zarzutów z tytułu stosunków z osobą trzecią, co przełamuje zasadę względności stosunków obligacyjnych (nie jest to jednak rozwiązanie nieznane prawu polskiemu); albo przyjęta zostanie możliwość podstawienia w miejsce sprzedawcy kredytodawcy (możliwość podnoszenia zarzutów z umowy sprzedaży w stosunku do kredytodawcy, który zostaje podstawiony w miejsce sprzedawcy nie budzi wątpliwości).

Ustawa o kredycie konsumenckim przewiduje szczególną sankcję za naruszenie przepisów art. 4–7 ustawy (chodzi o przepisy określające formę, w jakiej powinna zostać zawarta umowa, oraz jej minimalną treść). Mianowicie uchybienie tym przepisom powoduje, że następuje konwersja umowy – umowa jest ważna, natomiast konsument nie jest obowiązany do zapłaty na rzecz kredytodawcy oprocentowania ani żadnych innych opłat w związku z zawarciem umowy, za wyjątkiem kosztów ustanowienia zabezpieczenia (w tym także ubezpieczenia) spłaty kredytu. Niestety, ten jasny w pierwotnym brzmieniu przepis, w wyniku nowelizacji ustawą z 23 maja 2003 r. został zmieniony, zaś jego obecne brzmienie budzi wątpliwości interpretacyjne. Ustawa stanowi aktualnie, że konsument powinien złożyć kredytodawcy pisemne oświadczenie. Nie wiadomo jednak, jaka miałyby być treść tego oświadczenia (czy ma ono wskazywać na rodzaj uchybienia, z którego konsument wywodzi swoje prawo do odmowy zapłaty umówionego oprocentowania i innych kosztów, czy także – lub może wyłącznie – oświadczenie, że zamierza skorzystać z przyznanego mu w art. 15 ust. 1 ustawy uprawnienia). Druga wątpliwość sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy złożenie tego oświadczenia jest przesłanką wspomnianej konwersji umowy, a więc dopóki oświadczenie takie nie zostanie złożone, konsument obowią-

zany jest wykonać umowę zgodnie z jej treścią, czy też ma charakter jedynie porządkowy, zapobiegając ewentualnemu wystąpieniu przez kredytodawcę z powództwem o zapłatę nieuiszczonych odsetek i opłat (w przypadku banków – wystawieniu bankowego tytułu egzekucyjnego). W piśmiennictwie przeważa pogląd, iż konwersja umowy – spowodowana naruszeniem przepisów art. 4–7 ustawy – następuje nadal *ex lege*, wobec czego konsument chociażby nie złożył wspomnianego oświadczenia mógłby żądać zwrotu zapłaconych na rzecz kredytodawcy odsetek i innych opłat.

Należy zasygnalizować, że uzasadnione wątpliwości budzi stosunek niektórych przepisów ustawy o kredycie konsumenckim do przepisów innych ustaw (zwłaszcza ustawy z 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny). W szczególności dotyczy to przepisów odnoszących się do odstąpienia od umowy o kredyt konsumencki, jeśli umowa ta została zawarta poza lokalem kredytodawcy lub na odległość (czy przepisy ustawy z 2 marca 2000 r. stanowią *lex specialis* do art. 11 ustawy o kredycie konsumenckim), oraz relacji między art. 12 ustawy o kredycie konsumenckim a art. 13 ust. 2 ustawy z 2 marca 2000 r., określającym wpływ odstąpienia od umowy zawartej na odległość na powiązaną z tą umową umowę kredytu.

Nowelizacja, która weszła w życie 20 lutego 2006 r. zlikwidowała dolny próg kredytów, które podlegają regulacji ustawy o kredycie konsumenckim. Wydaje się jednak, że nie jest to rozwiązanie do końca przemyślane. Z jednej strony ustawodawca chciał objąć zakresem ustawy również znaczną część kredytów drobniejszych, które udzielane są przez różne podmioty, niekoniecznie banki czy parabanki (spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe), ale również podmioty, które nie podlegają jakiegokolwiek kontroli (lombardy), gdzie warunki udzielania kredytów poniżej 500 PLN określić można jako skandaliczne. Nowelizacja ta prowadzi do konsekwencji, które nie były chyba zamierzone, ponieważ w rezultacie np. umowa o kartę płatniczą z tzw. odroczoną płatnością, regulowana w ustawie o elektronicznych instrumentach płatniczych, staje się umową o kre-

dyt konsumencki, która może podlegać ustawie. Nie wydaje się, że zamiarem ustawodawcy miało być rozciągnięcie wszystkie instrumentów chroniących konsumenta na karty płatnicze, albowiem te umowy nie stwarzają aż takiego ryzyka dla konsumentów.

#### 3.7.3. Klauzule niedozwolone

Można podjąć dyskusję nad celowością utrzymania wymogu pisemnego potwierdzenia przez konsumenta otrzymania informacji o prawie do odstąpienia od umowy w kontekście klauzul niedozwolonych. Regulacja taka może rodzić zbyteńskie obciążenie dla konsumenta oraz prowadzić do nadużyć ze strony przedsiębiorcy.

#### 3.7.4. Odpowiedzialność za produkt niebezpieczny<sup>108</sup>

Przepis wprowadzony do Kodeksu cywilnego, odnoszący się do importera produktu (art. 449<sup>5</sup> § 2 zd. 2), mówi o osobie, która wprowadza produkt pochodzenia zagranicznego do obrotu krajowego, w zakresie swojej działalności gospodarczej, mimo że dyrektywa 85/374/EWG o odpowiedzialności za wadliwe produkty mówi o importerze na rynek wspólnoty (art. 3 ust. 2). Zgodnie z celem dyrektywy, przepis ten miał spełniać 2 funkcje: po pierwsze wprowadzić ułatwienia w obrocie konsumenckim, a po drugie zniechęcać konsumentów do nabywania rzeczy spoza UE. W trakcie implementacji dokonano jego modyfikacji, w związku z faktem, że Polska nie była jeszcze członkiem Unii, a w rezultacie cel dyrektywy został w pewien sposób wypaczony, ponieważ zniechęca on pośrednio do importu spoza granic Polski. Taka wykładnia prowadzi oczywiście do powstania środka dyskryminującego, czyli narusza również prawo pierwotne. W związku z tym należy postulować zmianę tego przepisu, a do momentu jej przeprowadzenia powinien być on wykładany zgodnie z dyrektywą.

---

<sup>108</sup> Ustawa z 2.3.2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (Dz. U. nr 22, poz. 271 ze zm.).

Dyskusji powinna zostać poddana możliwość wprowadzenia 10-letniego terminu zawitego w miejsce przedawnienia odpowiedzialności. Jest to związane ze stanowiskiem ETS-u zaprezentowanym w trzech orzeczeniach wydanych łącznie 25 kwietnia 2002 r. w sprawach Komisji przeciwko Francji (C-52/00) oraz Grecji (C-154/00), a także w sprawie *Maria Victoria Gonzáles Sánchez* przeciw *Medicina Asturiana SA* (C-183/00) oraz sprawie *Bilka* z 10.01.2006 r. ETS uznał w nich, że dyrektywa 374/85/EWG o odpowiedzialności za wadliwe produkty nie ma charakteru minimalnego, a zatem nie można wprowadzać rozwiązań odbiegających od jej treści.

Rozważyć można ewentualne zastąpienie sformułowania o „normalnym użyciu” produktu, zwrotem o „rozsądnie przewidywalnym użyciu” – z uwagi na tekst dyrektywy 374/85/EWG o odpowiedzialności za wadliwe produkty posługującej się takim właśnie określeniem.

#### **3.7.5. Umowy zawierane poza lokalem przedsiębiorstwa**

Należałoby rozważyć sens utrzymywania w wyłączeniach stosowania ustawy (rozdział 1) umowy reasekuracji (art. 5 pkt 6 ustawy z 2.03.2000 r.). Rozwiązanie to jest co prawda ujęte w dyrektywie 85/577/EWG o umowach zawartych poza lokalem handlowym, ale w prawie polskim jest ono zbędne. Z uwagi na polską definicję konsumenta, odnoszącą się wyłącznie do osób fizycznych i czynności niezwiązanych bezpośrednio z działalnością gospodarczą nie ma bowiem faktycznej możliwości zawarcia przez konsumenta umowy reasekuracji.

## V. PRAWO SPADKOWE<sup>118</sup>

### 1. Uwagi wstępne

#### 1.1. Geneza regulacji prawnych

W Polsce wskrzeszonej po pierwszej wojnie światowej i zespolonej potem w jeden organizm państwowy, istniało w zakresie prawa prywatnego aż pięć obszarów prawnych.

Ten stan w zakresie prawa spadkowego (przy uwzględnieniu zmian terytorialnych, które nastąpiły po drugiej wojnie światowej) istniał aż do 1 stycznia 1947 r. Wtedy to wszedł w życie dekret o prawie spadkowym z 8 października 1946 r. Dekret oparty był na rozwiązaniach przygotowanych przez podkomisję prawa spadkowego wyłonioną w ramach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, powołanej w 1919 r. Spotkał się on z pozytywną oceną reprezentantów nauki.

Nie odpowiadał on jednak założeniom ustroju komunistycznego intensywnie wprowadzanym w Polsce od 1949 r. W powstających z początkiem lat 50-tych XX w. projektach kodeksu cywilnego istotnie ograniczono zakres osób powołanych do dziedziczenia oraz swobodę testowania, a także usunięto szereg instytucji regulujących problematykę prawa spadkowego.

Projekty te stanowiły znaczny regres w stosunku do obowiązującego wówczas prawa. Na szczęście nie stały się prawem obowiązującym, a odwilż z 1956 roku stworzyła nową sytuację, w której niebezpieczeństwo uchwalenia któregoś z nich przestało istnieć.

---

<sup>118</sup> Opracowanie to przygotował prof. dr hab. Maksymilian Pazdan; por. też referaty wygłoszone w trakcie polsko-holenderskiej konferencji na temat prawa spadkowego (Katowice 19–21 X) ogłoszone w czasopiśmie „Rejent” 2006, nr 2. Raport o holenderskim prawie spadkowym, sporządzony przez prof. A. L. G. A. Stille jest zamieszczony w Aneksie.

## 1.2. Kodeks cywilny

Uchwalony w 1964 r. Kodeks cywilny w księdze czwartej uregulował prawo spadkowe.

Nowości i zmiany wprowadzone przez Kodeks cywilny do naszego prawa spadkowego nie były zbyt duże.

Uzasadniona wydaje się ocena, że dewastacja polskiego prawa cywilnego w czasach poprzedzających rok 1989, jakkolwiek znaczna, nie była tak głęboka, jak można było się tego obawiać. Złożyły się na to różne czynniki, a wśród nich:

- a) poważny dorobek kodyfikacyjny Polski międzywojennej i jego wpływ na unifikację i kodyfikację w czasach powojennych,
- b) powrót do prac nad kodeksem cywilnym bezpośrednio po odwilży roku 1956 i powierzenie tego zadania Komisji Kodyfikacyjnej, która choć nie była ciałem tak niezależnym jak Komisja Kodyfikacyjna z okresu międzywojennego, opracowała w latach 1956–1962 projekt kodeksu cywilnego, którego – mimo wielu narośli o zabarwieniu ideologicznym – nie należy się wstydić.

Ocenę tę można odnieść także do unormowania prawa spadkowego w Kodeksie cywilnym.

Ogólna ocena przepisów Księgi czwartej Kodeksu cywilnego z 1964 r., także dziś – po ponad czterdziestu latach ich obowiązywania – wypada dość pozytywnie.

Nasuwa się więc pytanie czy należy je zmieniać. Poszukując odpowiedzi na to pytanie należy rozważyć:

- a) czy reformy prawa spadkowego nie wymusza nasza członkowska w Unii Europejskiej?
- b) czy zmiany ustroju społeczno-gospodarczego do jakich doszło w naszym kraju po 1989 r. nie powinny pociągnąć za sobą zmian w zakresie prawa spadkowego?
- c) czy wybory jakich dokonano przy pisaniu kodeksu cywilnego poszukując odpowiednich rozwiązań w zakresie

prawa spadkowego były trafne i czy rozwiązania te funkcjonują bez zgrzytów oraz odpowiadają aktualnym potrzebom i oczekiwaniom wiążanym z regulacjami prawnospadkowymi?

Nie jest celem tego opracowania przedstawienie zwartej projektu nowego ujęcia prawa spadkowego w przyszłym kodeksie cywilnym, lecz wskazanie kwestii wymagających studiów i dyskusji w poszukiwaniu rozstrzygnięć optymalnych. Jesteśmy wszak na początku drogi w pracach nad nowym kodeksem cywilnym.

### 1.3. Cele regulacji prawnospadkowej

Rozważania te wymagają wszakże najpierw określenia celów regulacji prawnospadkowej.

Powszechnie podkreślane są związki prawa spadkowego z prawem rodzinnym. Oczekuje się, że normy prawa spadkowego powinny spajać, umacniać więzi rodzinne<sup>119</sup>. Te względy muszą więc być wzięte pod uwagę przy określaniu kryteriów decydujących o dziedziczeniu ustawowym, kręgu spadkobierców ustawowych, porządku dziedziczenia, swobody rozrządzenia mortis causa oraz ewentualnych ograniczeń tej swobody.

Nie ulega wątpliwości związek pomiędzy prawem spadkowym a kształtem stosunków majątkowych (zwłaszcza własnościowych) w danym społeczeństwie<sup>120</sup>. Te ostatnie decydują wszak o zawartości spadku.

Stosunki osobiste są ściśle związane z jednostkami, które w nich uczestniczą i z konieczności gasną z chwilą śmierci uprawnio-

---

<sup>119</sup> Por. J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, s. 20; J. S. Piąkowski, [w:] *System prawa cywilnego, t. IV: Prawo spadkowe*, Wrocław 1986, s. 27.

<sup>120</sup> Podkreślają to m. in. J. Gwiazdomorski, *Dziedziczenie ustawowe...*, s. 221; J. S. Piąkowski, [w:] *System* s. 23; tenże, *Prawo spadkowe. Zarys wykładu*, Warszawa 2002, s. 21; T. Kipp, H. Coing, *Erbrecht*, Tübingen 1990, s. 1.

nego, natomiast stosunki majątkowe najczęściej obliczone są na czas niezależny od, zwykle przypadkowej, długości życia ludzkiego<sup>121</sup>. Śmierć uprawnionego, jeśli stosunki tego rodzaju mają należycie spełniać swoje cele, nie powinna prowadzić do ich wygasania. Wiązki takich stosunków odpowiednio z sobą zespolone służą często realizacji rozmaitych form aktywności życiowej (zawodowej, gospodarczej) uprawnionego (mam tu na myśli przedsiębiorców i innych profesjonalistów). Kontynuację stosunków majątkowych bądź pojedynczych, bądź tworzących odpowiednie wiązki (zespoły), po śmierci uprawnionego umożliwia prawo spadkowe. Jego normy stwarzają szansę dalszego gospodarczego użytku majątku, należącego do spadkodawcy, po jego śmierci. Leży to nie tylko w interesie beneficjentów spadkowych, lecz także w interesie ogólnospołecznym.

Instytucje prawa spadkowego powinny pobudzać jednostkę do aktywności życiowej i pomnażania majątku, jednocześnie zaś zniechęcać do jego marnotrawienia. Należy więc każdemu potencjalnemu spadkodawcy przyznać szeroką swobodę rozrządzenia majątkiem *mortis causa*, a na wypadek braku takiego rozrządzenia przewidzieć dziedziczenie *ab intestato* osób jemu bliskich, wedle reguł odpowiadających jego hipotetycznej woli (chodzi tu oczywiście o prawdopodobny punkt widzenia abstrakcyjnego, a nie konkretnego spadkodawcy). Skorzystanie przez spadkodawcę z możliwości rozrządzenia *mortis causa* otwiera mu drogę do przedłużenia swej ziemskiej egzystencji, wywarcia wpływu na przyszłą rzeczywistość. Jest więc formą samorealizacji także po śmierci.

I wreszcie normy prawa spadkowego służą umocnieniu bezpieczeństwa obrotu, usuwają bowiem obawy co do trwania stosunku majątkowego po śmierci drugiej jego strony.

Instytucje prawa spadkowego powinny sprzyjać rozwiązaniom zapewniającym możliwie najlepsze spożytkowanie majątku spadkodawcy po jego śmierci.

---

<sup>121</sup> Na ten temat por. E. Till, *Prawo prywatne austriackie*, t. VI: *Wykład prawa spadkowego*, Lwów 1904, s. 2.



## 2. Konsekwencje członkostwa w Unii Europejskiej

Jak dotychczas w ramach Unii Europejskiej toczą się jedynie prace dotyczące ujednoczenia międzynarodowego prawa spadkowego.

Zapowiedź podjęcia prac nad europejskim instrumentem w sprawach spadkowych pojawiła się w 1998 r. w tzw. Wiedeńskim planie działań (*Plan d'action de Vienne*)<sup>122</sup>. Zadanie takie wprowadzono do programu Rady z listopada 2000 r.<sup>123</sup>. Z kolei Haski program Rady z 2004 r. wezwał Komisję do przedstawienia Zielonej Księgi<sup>124</sup>.

Przeprowadzenie prac studialnych powierzono Niemieckiemu Instytutowi Notarialnemu w Würzburgu. Na podstawie raportów krajowych z 15 państw członkowskich powstał w 2002 r. raport końcowy oraz propozycje ujednoczenia międzynarodowego prawa spadkowego. Propozycje te przedstawiono na konferencji w Brukseli w dniach 10 i 11 maja 2004 r.<sup>125</sup>.

I wreszcie 1 marca 2005 r. ogłoszona została Zielona Księga o dziedziczeniu i testamentach (*Livre Vert sur les successions et testament*), zawierająca 39 pytań dotyczących właściwości prawa i jurysdykcji sądów w sprawach spadkowych, sposobów potwierdzania kwalifikacji spadkobiercy lub zarządcy spadku, rejestru testamentów, trustów itp.

---

<sup>122</sup> Dz. U. C 19 z 23.1.1999 r.

<sup>123</sup> Dz. U. C 12 z 15.1.2001 r.

<sup>124</sup> Por. R. Wagner, *Die Aussagen zur Justiziellen Zusammenarbeit in Zivilsachen im Haager Programm*, IPRax 2005, z. 1, s. 66–67; por. informacje w IPRax 2001, z. 1, s. 163 i nast.

<sup>125</sup> Całość materiałów ogłoszono w pracy pt. *Les successions Internationales dans UE. Perspectives pour une Harmonisations*, Bruxelles 10–11.05.2004. Na temat tych prac por. H. Dörner, Ch. Hertel, P. Lagarde, W. Riering, *Auf dem Weg zu einem europäischen Internationalen Erb- und Erbverfahrensrecht*, IPRax 2005, z. 12, s. 1–8; T. Pajor, *O projekcie harmonizacji międzynarodowego prawa spadkowego w Unii Europejskiej*, w: *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Soltysińskiemu*, Poznań 2005, s. 877–888; M. Voltz, *Internationales Erbrecht in der EU – Perspektiven einer Harmonisierung*, IPRax 2005, z. 1, s. 64–66; G. Hohloch, *Kollisionsrecht in der Staatengemeinschaft*, w: *Festschrift für Hans Stoll*, Tübingen 2005, s. 550 i n.; J. Pazdan, *Ku jednolitemu międzynarodowemu prawu spadkowemu*, Rejent 2005, nr 3, s. 9 i n.

Prawo spadkowe materialne (merytoryczne) pozostanie zatem w najbliższej przyszłości w gestii ustawodawców krajowych.

Za ujednoczeniem międzynarodowego prawa spadkowego w ramach Unii Europejskiej i za wprowadzeniem ułatwień w dochodzeniu praw spadkowych przemawiają obserwacje procesów społecznych i gospodarczych w Unii, następujących dzięki zasadzie swobodnego przepływu kapitału i osób, swobodzie przemieszczania się i podejmowania zatrudnienia (na razie jednak w ograniczonym zakresie dla naszych obywateli) oraz swobodzie osiedlania się.

W wyniku tych procesów liczba spraw spadkowych z elementem zagranicznym w państwach Unii stale wzrasta. Wspomniany element zagraniczny najczęściej polega na zamieszkiwaniu lub zwyczajnym pobycie spadkodawcy w chwili śmierci w innym państwie członkowskim niż kraj ojczysty, pozostawieniu przez spadkodawcę sum na koncie w banku zagranicznym lub nieruchomości położonej za granicą. Według informacji statystycznych przytoczonych w aneksie do Zielonej Księgi (1.2.) w latach 1999–2000 średnio 1,5% mieszkańców państw członkowskich Unii stanowili obywatele innych państw członkowskich (przy czym w Luksemburgu ta liczba zbliżała się do 20% a w Belgii do 5%).

Wedle danych w liczbach bezwzględnych w Niemczech w tym czasie zamieszkiwało 1.858.000, we Francji ponad milion, w Wielkiej Brytanii 859.000, w Belgii 563.000, obywateli innych państw członkowskich. Obliczono też, że 11,7% Irlandczyków, 8,2 Portugalczyków i 4,2 Greków mieszkało w omawianym okresie w innych państwach członkowskich.

Wedle danych z tych samych źródeł od 800.000 do miliona obywateli niemieckich ma nieruchomości za granicą (głównie w Hiszpanii, Włoszech i Francji).

Na uwagę zasługuje też wzmianka, że rocznie około 50.000 spraw spadkowych to sprawy po obywatelach państw członkowskich Unii.

Należy liczyć się z tym, że w miarę upływu czasu zwiększać się będzie liczba spraw spadkowych z elementem obcym, w tym zwłaszcza powiązanych z obszarem państw członkowskich Unii. W coraz szerszym zakresie dotyczyć to będzie także naszego kraju i naszych obywateli.

Choć więc przyszedł akt prawa wspólnotowego obejmie głównie międzynarodowe prawo spadkowe (zarówno problematykę prywatnoprawną, jak i procesową), w prawie krajowym muszą się pojawić unormowania umożliwiające posługiwanie się takimi wspólnotowymi instrumentami jak: europejski certyfikat spadkowy wydawany spadkobiercom, europejski certyfikat wydawany wykonawcy testamentu lub zarządcy (administratorowi) spadku. Refleks w prawie wewnętrznym wywoła także przyjęcie w akcie prawa wspólnotowego zasad zunifikowanego systemu krajowych rejestrów testamentów.

Zmian wymagać będzie prawo o notariacie w razie przyznania w powyższym zakresie kompetencji notariuszom. Postulaty takie są zgłaszane<sup>126</sup>.

---

<sup>126</sup> Por. K. Grzybczyk, M. Szpunar, *Notarialne poświadczenie dziedziczenia jako alternatywny sposób stwierdzenia prawa do dziedziczenia*, Rejent 2006, nr 2, s. 44 i nast.

## Zakończenie

Na tle tych rozważań wyłania się pytanie, jaką należy obrać drogę, aby osiągnąć pożądany kształt kodeksu cywilnego. W szczególności rozstrzygnąć trzeba kwestię, czy dalszy tok prac legislacyjnych powinien koncentrować się na „poprawianiu” obowiązującego Kodeksu cywilnego z 1964 r., czy też powinien zmierzać do stworzenia nowej kodyfikacji tej gałęzi prawa. Nie ma jednomyślnego stanowiska środowisk prawniczych w tej sprawie.

Zwolennicy utrzymania k.c. z 1964 r. przede wszystkim wskazują na jego zalety technicznolegislacyjne. Ponadto powołują się na postulat stabilności prawa, który byłby naruszony przez stworzenie nowego kodeksu cywilnego. Utrudniłoby to także stosowanie prawa, ponieważ trzeba by powoływać nowe przepisy o innej numeracji i nie zawsze objaśnione dotychczasową judykaturą. Wskazują w szczególności na dawne kodeksy, a zwłaszcza kodeks cywilny francuski, który zachował swą aktualność mimo 200-lecia obowiązywania.

Z drugiej strony silnie reprezentowany jest pogląd, opowiadający się za koniecznością uchwalenia nowego kodeksu cywilnego. Stanowisko takie w szczególności reprezentuje Rada Legislacyjna przy Prezesie Rady Ministrów w swym raporcie z 2006 r. o tworzeniu prawa<sup>148</sup>. Czytamy tam, że „jest niezmiernie ważne, aby kodeks cywilny odpowiadał wyzwaniom chwili bieżącej. Niestety jego stan obecny pozostawia wrażenie kodyfikacji częściowej i w znacznej mierze przestarzałej. Jest to wynikiem szeregu czynników, a w pierwszym rzędzie pochodzenia tego kodeksu z 1964 r. i jego oparcia na założeniach systemu socjalistycznego. Poważne zmiany w k. c. dokonane w ostatnim 16-leciu, nie zdołały usunąć wielu pozostałości dawnego systemu. Ponadto zmiany te były dokonywane ad casum i brak w nich było spojrzenia na całość kodeksu. W takich warunkach występuje zjawisko dekodyfikacji materii, które powin-

---

<sup>148</sup> Por. opracowanie M. Kępińskiego, M. Seweryńskiego i A. Zielińskiego 9. *Rola kodyfikacji na przykładzie prawa prywatnego w procesie legislacyjnym*, Przegląd Legislacyjny 2006, nr 1, s. 10.

ny znajdować się w k.c., a zostały umieszczone poza kodeksem ze szkodą dla jego zupełności. (...) W związku z tym palącą sprawą jest opracowanie nowego kodeksu cywilnego na wzór innych krajów byłego obozu socjalistycznego. Jest to zadanie ogromnie odpowiedzialne i wymaga pracy znacznej grupy specjalistów przez okres co najmniej 2–3 lat. Jak na razie doraźne potrzeby dostosowywania kodeksu do zachodzących zmian społeczno-gospodarczych uniemożliwiły podjęcie tego wysiłku przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego. Należy w związku z tym zastanowić się, w jaki sposób prace te przyspieszyć i możliwie szybko zakończyć”.

Taki właśnie kierunek prac legislacyjnych zaproponowała Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego już w 2004 r. inicjując dyskusję na ten temat<sup>149</sup>. Niniejszy raport potwierdza tezę, że nie da się w pełni zrealizować postulatu przywrócenia Kodeksowi cywilnemu właściwej mu roli podstawowego aktu prawnego dla prawa prywatnego i zapobiec dalszemu procesowi dekodefikacji prawa cywilnego, a także doprowadzić do wewnętrznej spójności tego systemu prawnego – bez stworzenia nowego kodeksu cywilnego.

Drogę tę obrała większość postkomunistycznych krajów wschodnio – i środkowoeuropejskich – w tym także takie, których kodyfikacje pochodzenia komunistycznego najbardziej zbliżone były do kodyfikacji tradycyjnych. Chodzi tu w szczególności o kodyfikacje: słoweńską<sup>150</sup> i węgierską<sup>151</sup>.

Z kolei nie wydaje się przekonujący argument wskazujący na dwustuletnie obowiązywanie k.c. fr. – jako przykład realizacji zasady stabilności instytucji prawa cywilnego. Przykład ten jest mało

---

<sup>149</sup> Por. Z. Radwański: *Założenia dalszych prac kodyfikacyjnych na obszarze prawa cywilnego*, PiP 2004, z. 3, s. 5 i n.

<sup>150</sup> Por. słoweński kodeks zobowiązań z 2001, który zastąpił jugosłowiańskie prawo zobowiązań z 1971; szerzej na ten temat V. Trstenjak, *Das neue slowenische Obligationenrecht*, „*Monatsheft für Osteuropäisches Recht*” 2/2002, s. 94, 95.

<sup>151</sup> Por. projekt nowego węgierskiego kodeksu cywilnego; szerzej L. Vékás, *Über die Grundzüge der ungarischen Privatrechtsreform*, (w) *Kodifikation, Europäisierung und Harmonisierung des Privatrecht*, s. 149 i n.

instruktywny dla polskiego prawa przede wszystkim dlatego, że nie uwzględnił faktu, iż polski k.c. powstawał w zgoła innym ustroju społecznym, którego relikty nadal są w nim widoczne. Ponadto stabilność k.c. fr., jest wątpliwa ze względu na to, że połowa jego przepisów została już zmieniona. Nie podejmując dyskusji, czy to jest „aż” czy „tylko” połowa, wystarczy zastanowić się nad tym, jak należy ocenić ową pozostałą „resztę” k.c. fr. Otóż na uroczystości związanej z dwustuleciem jego obowiązywania zdecydowanie negatywnie wypowiedział się w tym względzie Prezydent Francji wskazując, że jest to kodyfikacja przestarzała wymagająca „odmłodzenia”. Jej niedostosowanie do nowoczesnych wymagań obrotu gospodarczego powoduje, że przedsiębiorcy uciekają z Francji poszukując dogodniejszych krajów dla inwestycji. Inni z kolei krytycy wskazali na dekompozycję prawa cywilnego i jego niespójność wewnętrzną<sup>152</sup>. Nie jest to zatem wzorzec do naśladowania dla ustawodawcy polskiego.

Stabilność kodeksu cywilnego niewątpliwie stanowi jedną z pożądanых jego cech. Jednakże nie może ona być rozumiana jako zakaz jego zmiany, jeżeli przemawiają za tym potrzeby społeczne. Takie sztywne stanowisko łatwo doprowadziłoby bowiem do marginalizacji kodeksu, utraty jego funkcji zwornika całego systemu prawa cywilnego i do powstawania poza nim jakichś odrębnych układów prawnych. Uwaga ta warta jest przypomnienia w dzisiejszych czasach, gdy dokonują się częste zmiany prawa ze względu na rozwój techniki produkcji i komunikacji, sposobów porozumiewania się oraz układów politycznych zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych. Rygorystyczne pojmowanie niezmienności kodeksów, ukształtowane w XIX w. w czasach utrwalonych relacji społecznych wymaga więc dzisiaj relatywizacji. Nie należy więc oczekiwać, że nowy kodeks cywilny stanie się aktem prawnym niezmiennym. Natomiast nowoczesny, nie tylko w treści ale i w stylu kodeks z całą pewnością w istotnej mierze ograniczy potrzebę jego

---

<sup>152</sup> Por. m. in. M. Olechowski, *Sprawozdanie z Konferencji Międzynarodowej na temat 200 lat francuskiego kodeksu cywilnego*, Paryż 11-12 III 2004, PiP 2004, z. 6, s. 111, 112.

ciągłych nowelizacji – zwłaszcza gdy towarzyszyć temu będzie odpowiedni tryb legislacyjny, zapobiegający fragmentarycznemu „dziobaniu” kodeksu.

Jest oczywiste, że praktycy nie lubią zmiany ustaw, a zwłaszcza kodeksu; wymaga to bowiem przyswojenia sobie nowych reguł prawnych. Nie należy zatem pochopnie zmieniać instytucji i terminologii prawniczej, która już się przyjęła i sprawdziła. Nowy kodeks powinien więc być kontynuacją polskiej doktryny cywilistycznej a nie rewolucyjnym jej przekreśleniem. Warto wszakże zarazem podkreślić, że nowa kodyfikacja zarazem ułatwi prawnikom stosującym prawo spełnienie ich zadań, ponieważ wskaże, jak rozwiązywać problemy powstałe na tle zmienionej hierarchii wartości i nowych stosunków społeczno-gospodarczych.

Pojawia się jeszcze pytanie, czy warto tworzyć nowy kodeks cywilny wobec ujawniających się tendencji do ustanowienia europejskiego kodeksu umów. Koncepcja ta – jak wiadomo – znajduje w doktrynie zarówno zwolenników<sup>153</sup> jak i sceptyków<sup>154</sup>. Ważne są wszakże w tym względzie dwa ustalenia.

Po pierwsze, że zamiar ten w żadnym razie nie obejmuje całego zakresu prawa cywilnego, a tylko jego część. Po wtóre, że oficjalne stanowisko UE i raczej przeważające stanowisko rządów, w tym także polskiego, opowiada się za „miękkim” prawem UE w tym zakresie. Nie dezawuuje to potrzeby wewnątrz-krajowego uregulowania prawa umów, a ewentualne zastąpienie go jednolitym prawem UE jest kwestią niepewną i nie dającą się zrealizować w przewidywalnej przyszłości. Natomiast podstawowe zasady umów formułowane w toczących się pracach grup roboczych niewątpliwie powinny stanowić inspirację dla polskich kodyfikatorów.

---

<sup>153</sup> Por. ostatnio w tym zakresie pracę W. J. Kocota, *Perspektywy*, s. 405 i n.

<sup>154</sup> Por. zwłaszcza P. Meijknecht, *Tworzenie zasad europejskiego prawa kontraktów*, PiP 2004, z. 2, s. 39 i n.

Decyzja o podjęciu prac nad nowym kodeksem cywilnym z natury rzeczy musi pociągać za sobą także inicjatywę stworzenia nowego kodeksu postępowania cywilnego, czym jednak szerzej nie zajmowała się Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego. Natomiast propozycję taką zgłosił zastępca przewodniczącego tej Komisji prof. Tadeusz Ereciński<sup>155</sup>. Spotkała się ona wprawdzie z krytyką prof. Witolda Broniewicza<sup>156</sup>, którą jednak trudno podzielić, ponieważ opiera się ona na nieuprawnionym założeniu, że nowy kodeks powtórzy treść dotychczasowych unormowań. Dodać jeszcze można, że nowe kodyfikacje postępowania cywilnego przygotowywane są m. in. w Słowacji<sup>157</sup> i w Czechach<sup>158</sup>.

---

<sup>155</sup> T. Ereciński, *O potrzebie nowego kodeksu postępowania cywilnego*, PiP 2004, z. 4, s. 3.

<sup>156</sup> W. Broniewicz, *Czy potrzebny jest nowy kodeks postępowania cywilnego?*, PiP 2004, z. 4, s. 11 i n.

<sup>157</sup> A. Vinterova, *Die Vorbereitung der neuen Kodifikation des Zivilprozessrechts in der Tschechischen Republik*, Kodifikation, s. 261.

<sup>158</sup> L. Fogaš, *Vorbereitung einer Neuregelung des Zivilrechtsverfahrens in der Slovakischen Republik*, Kodifikation, s. 273.